

# Franciszek Maroń

---

## Dzieje Pszowa jako mikroregionu górnosląskiego życia parafialnego, pątniczego i narodowego

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 9, 177-230

---

1976

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. FRANCISZEK MAROŃ

## DZIEJE PSZOWA JAKO MIKROREGIONU GÓRNOŚLĄSKIEGO ŻYCIA PARAFIALNEGO, PĄTNICZEGO I NARODOWEGO

Wstęp: Zarys przeszłości Pszowa i okolicy. Część I: Sytuacja religijna i społeczna w okresie poreformacyjnym. Część II: Początki Pszowa jako miejsca pątniczego. Część III: Próba przekształcenia kościoła pszowskiego w infułacką prepozyturę zakonną. Część IV: Dalszy rozwój życia religijnego i narodowego. Część V: Walka o zachowanie kultury religijnej i narodowej. Zakończenie: Pszów w dzisiejszej rzeczywistości.

### ZARYS PRZESZŁOŚCI PSZOWA I OKOLICY AŻ DO REFORMACJI

Pszów<sup>1</sup> wysunął się na czoło innych podobnych wiosek ziemi rybnickiej dopiero z chwilą pojawienia się kopii obrazu M. B. Częstochowskiej. Dlatego też dawna szara przeszłość Pszowa będzie tylko przedmiotem wstępnych uwag. Pszów, obecnie osiedle w zasięgu nowego ośrodka administracyjnego w Wodzisławiu, leżący na szlaku Pszczyna — Wodzisław — Racibórz, zalicza się bezsprzecznie do najstarszych osad w granicach dawnego księstwa raciborskiego. Patriotyzm lokalny powołuje się nawet na dokument z dn. 29 IV 1086 r., a wystawiony w Ratysbonie przez cesarza Henryka IV na rzecz praskiego biskupstwa i ówczesnego arcybiskupa Jaromina-Gebharda, zatwierdzający dawne granice praskiej diecezji<sup>1</sup>. W tymże, co do swej autentyczności spornym dokumencie, wymienione jest wśród punktów granicznych m.in. „Pssovane, które jednak pokrywa się z staroczeskim grodem Pšov, czyli późniejszym Mielnikiem nad Łabą<sup>2</sup>. Najwcześniejszą, ale niestety już tylko przez wtórną doku-

<sup>1</sup> W archiwum parafialnym w Pszowie znajduje się częściowo zapisany i niepaginowany foliant z nadrukiem „Kronika”, do którego pomiędzy poszczególne stronicy wlepione są pojedyncze kartki polskiego i niemieckiego wydania broszurki księży P. Skwary i A. Wolczyka: *Kronika czyli Historyczna wiadomość o Pszowie farnym i pątnym miejscu... z dodatkiem Kroniki o rydułtowskiej ku Pszowie przylączzonej parafii*, Rybnik 1862. Z tych źródeł korzystałem przy wypisie zeznań świadków, którzy doznali łask w Pszowie, gdyż oryginałów czy też duplikatów nie znalazłem ani w Pszowie ani w archiwum diecezjalnym w Katowicach lub archidiecezjalnym w Wrocławiu. Natomiast pominąłem szablonową kronikę parafii pszowskiej, wygotowaną i zdeponowaną przez L. Musioła w maszynopisie w archiwum parafialnym w Pszowie oraz osobliwą publikację K. Kowola, *Kronika Pszowa...*, Katowice 1939. Ia Odnośnie Pszowa jeszcze w ostatnim czasie pojawiło się takie mylne twierdzenie w monografii *Ziemia rybnicko-wodzisławska* pod red. J. Ligęzy, Katowice 1970, 124 n.

<sup>2</sup> *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae* ed. C. Maleczyński, t. I, Wrocław 1956, 20 nn.

mentację poświadczoną wzmiankę o Pszowie spotykamy w skrypcie z dn. 10 XI 1531 r., w którym biskup wrocławski Jakub (1520—1539) wraz z księciem Janem Opolskim (1497—1532) po wielkim pożarze Opola stwierdzają, iż wśród spalonych akt kolegiaty opolskiej znajdowało się również nadanie dziesięciny wiadrunkowej z Lubonii, Pszowa, Kokoszyca i Krzyżkowic, oraz dziesięciny snopowej ze Syrenii i Zawady<sup>3</sup>. Skądinąd zaś wiadomo, iż opolski kościół św. Krzyża założono pomiędzy 1232 i 1239 rokiem<sup>4</sup>.

Niedługo potem przeszła przez Śląsk nawałnica tatarska i w r. 1241 po bitwie pod Legnicą jeden z zagonów w drodze na Węgry spalił pierwotny Pszów<sup>5</sup>. Toteż w dn. 20 I 1265 r. książę Władysław (1246—1281) odstąpił swoją wieś Pszów zasadzcy Rychulfowi, aby ten ją zreorganizował na tzw. prawie niemieckim<sup>6</sup>. Wtedy wraz z odbudowanym Pszowem powstała parafia, obejmująca również pobliskie i niepozorne Kokoszyce, Krzyżkowice i Zawadę i wyposażona przynajmniej w dwa łany pola<sup>7</sup>. Nowa placówka duszpasterska należeć musiała do wyborowych, skoro już w dn. 1 VIII 1293 r. w otoczeniu księcia raciborskiego Przemysława (1281—1306) obok kanonika kolegiaty i kapelana książęcego jako świadek przy sprzedaży wsi Książenice występował Jaśko, proboszcz pszowski<sup>8</sup>, a w r. 1308 ks. Albert, rektor kościoła pszowskiego, przy darowiźnie wsi Kornowac dominikanom raciborskim przez księcia Leszka (1306—1336)<sup>9</sup>. Tym samym wskazany wyżej termin erekcji parafii przyjąć możemy jako pewnik, chociaż spisy świętopietrza, służące zwykle jako podstawy do ustalenia czasokresu utworzenia starszych parafii, dopiero pod r. 1447 wymieniają parafię pszowską<sup>10</sup>.

Jednym z pierwszych dzierżawców książęcych dóbr pszowskich w ostatnich latach XIV w. był rycerz Czetrycz<sup>11</sup>. Później wziął je w zastaw rycerz Bartłomiej Zdara z Chobolic<sup>12</sup>, ale w dn. 19 XII 1506 r. książę Walenty (1506—1521) w uznaniu jego wiernej służby odstąpił mu je wraz z patronatem nad kościołem jako dziedziczną własność<sup>13</sup>. Odtąd właściciele często się zmieniali. Wyróżnił się wśród nich Wacław Sedlnicki z Choltyc, który zgodnie z ówczesnym hasłem: „Jakie panowanie, takie wyzna-

<sup>3</sup> E. M. Schramek, *Das Kollegiatstift zum hl. Kreuz in Oppeln, Wrocław 1915*, 52.

<sup>4</sup> J.w., 13.

<sup>5</sup> L. Musioł, *Wodzisław 1257—1957. Krótki zarys dziejów miasta, Katowice 1957*, 14.

<sup>6</sup> A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor, Racibórz 1881*<sup>2</sup>, 30 oraz *Regesten zur schlesischen Geschichte* — w następnych cytatach oznaczone skrótem S. R. — nr 1198.

<sup>7</sup> Wcześniejsza erekcja parafii — jaką przypuszcza się w wspomnianej już monografii *Ziemia rybnicko-wodzisławska* — z powołaniem się na F. Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, Wrocław 1865, 769 — chociaż autor strony nie podał — jest niemożliwa, gdyż wtedy według polskiego prawa byłby Pszów obciążony podwójnym świadczeniem, na rzecz kolegiaty opolskiej i na rzecz beneficjum proboszczowskiego.

<sup>8</sup> *Urkunden des Klosters Czarnowanz*, wydał dr W. Wattenbach, W: *Codex diplomaticus Silesiae* — w następnych przypisach pod skrótem: C. D. S. — t. 1, Wrocław 1857, nr 21.

<sup>9</sup> S. R. 2978 i A. Weltzel, *Chronik der Parochie Pogrzebien, Racibórz 1888*, 20.

<sup>10</sup> H. Markgraf, *Die Rechnung über den Peterspfennig im Archidiakonats Oppeln 1447*, Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte u. Alterthum Schlesiens 27 (1893), 372.

<sup>11</sup> C. D. S., t. II, 51 i T. IV, 35 i 206.

<sup>12</sup> A. Weltzel, *Geschichte...*, dz. cyt., 98.

<sup>13</sup> C. D. S., t. VI, 465.

nie" wprowadził luteranizm w Pszowie i Kokoszycach, dokupionych przez jego syna od Planknara z Kynsburg, pana na Wodzisławiu<sup>14</sup>. W czasie wojny 30-letniej generał Mansfeld opanował w sierpniu 1626 r. Śląsk Górny i Cieszyński. Większość szlachty lokalnej przeszła na jego stronę, a po zgonie dowódcy wycofujące się wojsko do reszty spustoszyło Żory, Pszczynę, Rybnik i takie wioski jak Pszów wraz z okolicą. Na zdradziecką szlachtę nałożono ciężkie kary<sup>15</sup>, a zarządzający odzyskanymi terenami pełnomocnik cesarski Karol Hannibal de Dohna dekretem z dn. 13 IX 1628 r. nakazał usunięcie wszystkich predykantów<sup>16</sup>. W niektórych miejscowościach działali oni wprawdzie jeszcze przez długie lata pod ochroną szlachty, ale parafia pszowska pozostała odtąd już w spokojnym posiadaniu duchowieństwa katolickiego.

Oprócz Kokoszyca, Zawady i Krzyżkowic, wyszczególnionych w *Księdze Fundacyjnej Biskupstwa Wrocławskiego*<sup>17</sup> poddane były wtedy jurysdykcji proboszcza pszowskiego Rydułtowy wraz z Biertułłowami. Powstały one bezsprzecznie w wyniku akcji kolonizacyjnej, jak dowodzi ich nomenklatura we wspomnianej *Księdze Fundacyjnej*<sup>18</sup>. Złączone w jedną parafię z kościołem parafialnym w Rydułtowach przeżywały z końcem XV w. poważny kryzys i jako filie przekazane zostały parafii pszowskiej. Już wtedy nie odpowiadało to parafianom rydułtowskiemu i biskup Jan Turzo (1506—1521) wydelegować musiał ks. Dominika Slepnera, dziekana kolegiaty raciborskiej, który w dn. 22 i 23 IX 1511 r. zagwarantował parafianom, że proboszcz pszowski Jan Grzybek będzie odprawiał regularne nabożeństwa. Mimo to jeszcze przed końcem wojny 30-letniej parafia rydułtowska odzyskała samodzielność<sup>19</sup>.

## I. SYTUACJA RELIGIJNA I SPOŁECZNA PARAFII PSZOWSKIEJ W OKRESIE POREFORMACYJNYM

Aż do połowy XVIII w. posiadamy jedyne fragmentaryczne wiadomości o Pszowie i okolicy. W następnych latach mamy już obszernie sprawozdania księży wizytatorów. Z polecenia swej zwierzchniej władzy przemierzali oni diecezję i spisywali swoje spostrzeżenia w poszczególnych parafiach. Z Opolszczyzny, należącej, z wyjątkiem dekanatów pszczyńskiego i bytomskiego, do wrocławskiej stolicy biskupiej, zachowały się najwcześniejsze protokoły wizytacyjne dopiero z 1652 r.<sup>20</sup> Do Pszowa w dekanacie wodzisławskim zawitał ks. archidiakon opolski Bartłomiej Reinhold<sup>21</sup> w dn. 25 VIII. „Pszczow” posiadał wtedy kościół mуро-

<sup>14</sup> A. Weltzel, *Geschichte...*, dz. cyt. 249.

<sup>15</sup> J. Zukał, *Die Liechtensteinsche Inquisition in den Herzogtümern Troppau und Jägerndorf aus Anlass der Mansfelder Rebellion (1626—1627)*, *Zeitschrift f. Geschichte u. Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens* 7 (1912), 1 n.

<sup>16</sup> J. Soffner, *Geschichte der Reformation in Schlesien*, Wrocław 1887, 131.

<sup>17</sup> F. Maroń, *Rozwój sieci parafialnej w diecezji katowickiej aż do końca XV w.*, *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 2 (1969), 113 n.

<sup>18</sup> J.W., 113.

<sup>19</sup> A. Weltzel, *Geschichte...*, dz. cyt., 106.

<sup>20</sup> *Visitationsberichte der Diözese Breslau — Archidiakonats Oppeln*, wyd. J. Jungnitz, Wrocław 1904, 33 η. — W dalszych cytatach posłużymy się skrótem „Jungnitz”.

<sup>21</sup> Bartłomiej Reinhold de Reichau był archidiakonem opolskim w latach 1622—1652. W r. 1649 został również kanonikiem kolegiaty raciborskiej. Patrz A. Weltzel, *Geschichte des Ratiborer Archipresbyterats*, Wrocław 1896<sup>2</sup>, 15.

wany z dołączoną wieżą, w której wisały 3 dzwony. Wokół świątyni konsekrowanej na cześć Boga i Wszystkich Świętych, położony był cmentarz, otoczony kamiennym murem. W kościele były 3 ołtarze: główny był nowy, rzeźbiony i pozłacany, pozostałe malowane i tylko miejscami pozłacane. Chrzcielnica stała według ówczesnego zwyczaju w środkowej nawie. Z ważniejszych przyborów liturgicznych wyliczył wizytator 4 ornaty, 2 srebrne i pozłacane kielichy oraz taką monstrancję. Proboszczem był ks. Jan Gallus, wyświęcony w 1633 r. w kościele św. Krzyża we Wrocławiu. Prezentowany przez króla polskiego, a zarazem księcia opolskiego i raciborskiego<sup>22</sup> objął parafię w dn. 13 IV 1646 r. Wszyscy parafianie byli katolikami. Proboszcz posiadał dwa łany pola beneficjalnego i staw rybny w pobliżu Zawadki. Ponadto przysługiwało mu mesznego z Pszowa po 3 małdraty i 9 ćwiertni żyta i owsa miary raciborskiej, z Kokoszyc po 10 korcy i 3½ ćwiertni żyta i owsa miary wodzisławskiej<sup>23</sup>. W Krzyżkowicach żalił się lud na dziedzica Fryderyka Kotulińskiego, który jako luteranin zmuszał wszystkich do pracy nawet w większe święta kościelne. Rektor szkolny miał opodal domu ogród, a przy drodze do Wodzisławia 5 zagonów pola. Jan Tytko oraz dwóch innych gospodarzy dostarczało mu po jednej ćwiertni żyta i 2 ćwiertnie owsa. Poza tym otrzymywał on od każdego kolonisty w Pszowie rocznie jeden grosz i bochenek chleba, z Kokoszyc, Zawady i Krzyżkowic po 8 halerzy i po bochenku chleba. Kończąc wizytację upomniał proboszcza, aby sumiennie prowadził księgi metrykalne, zgodnie z przepisami odprawiał mszę św. i nawoływał parafian do należytej konserwacji cmentarza, szkoły i plebanii. Widocznie życie religijne toczyło się już normalnym trybem i bez poważniejszych strat wyznaniowych minęły dla Pszowa i okolicy czasy tzw. reformacji. Tamtejsza ludność nie odczuwała również zgubnych skutków ostatnich trzech lat wojny 30-letniej, gdyż po objęciu księstwa opolskiego i raciborskiego przez polską rodzinę królewską obce wojska omijały te obszary, aby nie popaść w zbrojny konflikt z Polską. Natomiast znamienne są uwagi wizytatora o położeniu społecznym ludności wiejskiej, a nawet duchownych, na skutek coraz bardziej rozwijającej się gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. Podkreślał to wizytator w licznych parafiach a w Pszowie w skargach mieszkańców Krzyżkowic.

Według zachowanych akt następna wizytacja odbyła się w drugiej połowie 1679 r. Zlecił ją biskup Fryderyk. (1671—1682) opolskiemu archidiaconowi Franciszkowi de Welczek, którego z powodu choroby zastąpił namysłowski dziekan Wawrzyniec Joannston. Ten jednak nie czuł się na siłach, aby odwiedzić zupełnie obce mu strony i z rozkazu biskupa uczynił to cieszyński komisarz biskupi Aleksander Augustyn Klaybor<sup>24</sup>,

<sup>22</sup> W. Dziegiel, *Utrata księstwa opolskiego i raciborskiego przez Ludwikę Marię w r. 1666*, Kraków 1936 oraz *Historia Śląska*, t. I, cz. III, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, 370.

<sup>23</sup> O śląskich miarach zbożowych patrz M. Wolański, *Śląskie miary nasypne (zbożowe) w XVIII w.*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Historia II, Wrocław 1959, 4 n.

<sup>24</sup> Ks. August Aleksander Klaybor znał dobrze Gómy Śląsk, gdyż ur. w r. 1640 w Tarnowskich Górach był już w 1665 r. proboszczem w Wielkiej Płużnicy w powiecie strzeleckim, od 1667 r. w Tarnowskich Górach a w następnym roku objął również probostwo i dziekanstwo w Cieszynie. Poza tym był jeszcze proboszczem w Chruszczorodzie, komisarzem, kanonikiem raciborskim i protonotariuszem apostolskim. Za jego

któremu podlegały dekanaty bielski, frysztacki, frydecki, strumiński, cieszyński i wodzisławski. Oprócz danych znanych nam już z poprzedniej wizytacji stwierdził w Pszowie, iż kiermasz obchodzono w niedzielę po św. Mateuszu. Kolatorami kościoła byli baron Jan Sedlnicki i Fryderyk Holly. Podłoga kościoła była z desek, a częściowo z udeptanej gliny. Ornatów mszalnych było już 6, a wśród ksiąg liturgicznych wyliczył również polski ewangeliarz. Dalej podkreślił, iż odprawiało się wielkotygodniowe ceremonie, ale mały był udział parafian w katechizacji i rzadko dzwoniło się na „Anioł Pański”. Dopiero z tego protokołu dowiadujemy się, że dzwonnica była drewniana i istniał jeszcze kościółek p.w. św. Krzyża, otoczony cmentarzem, na którym bez zezwolenia wrocławskiego wikariatu generalnego<sup>25</sup> grzebało się luterską szlachtę i innych zmarłych luteran. Dwa razy w roku odprawiało się tam mszę św. Plebanię o dwóch pokojach wystawił proboszcz własnym kosztem. Ze wspomnianych łanów jeden graniczył z Radlinem, a drugi z Rydułtowami. Trzecią część pola wykorzystano jako pastwisko, a dawny staw rybny zamieniono na łąkę. Rektor szkolny był już blisko 30 lat bez właściwego budynku a mimo częstych próśb i napomnień ani parafianie ani patronat nie mogli się zdecydować na odbudowę szkoły. Proboszczem był ks. Łukasz Wanek<sup>26</sup>, człowiek prawy i obeznany z literaturą, ale sparaliżowany i niezdolny do spełniania obowiązków duszpasterskich. Zastępował go jego krewniak, ks. Grzegorz Puncoszek, również prostoduszny kapłan. W uwagach powizytacyjnych nakazał ks. Klaybor, aby przynajmniej w większe święta światółko na ołtarzu przypominało obecność Boga w Eucharystii. Należało też dzwonić trzy razy dziennie na „Anioł Pański”<sup>27</sup> oraz zabiegać w kompetentnych instancjach o odbudowę szkoły<sup>28</sup>.

W dn. 21 V 1687 r. ks. Marcin Stephetius<sup>29</sup> jako wysłannik biskupa wrocławskiego spisywał następny protokół. Jako uzupełniający szczegóły podał wtedy, iż strop kościoła pszowskiego był drewniany i pomalowany. Chrzcielnica stała teraz przy ścianie po stronie Ewangelii, była drewniana, rzeźbiona i z figurą św. Jana Chrzciciela na pokrywie. Natomiast ambona była prostej roboty, po stronie Lekcji przymocowana do ściany. Największy z 3 dzwonów był pęknięty. Na cmentarzu postawiony był krzyż, a przy głównej bramie cmentarnej stała na drewnianych postumentach statua NMP. i św. Jana Ewangelisty. Wśród parafian był jeden

---

przyczyna sprowadzono Jezuitów do Cieszyna, których po przybyciu obdarzył 300 tomami ze swej biblioteki. Zmarł dn. 17 IV 1692 r. Przy tej sposobności musimy sprostować mylną wiadomość w książce ks. H. Hoffmanna, SJ, *Die Jesuiten in Oppeln*, Wrocław 1934, 176, jakoby ks. Klaybor nie znał języka polskiego i dlatego wolał się przenieść jako kanonik do Wrocławia.

<sup>25</sup> Ponieważ w dalszych wywodach częstsza będzie wzmianka o Książęco-Biskupim Wikariacie Generalnym we Wrocławiu, zastosujemy skrót „Wikariat”.

<sup>26</sup> Ks. Łukasz Wanek pochodził z Pogrzebienia i razem z bratem Jerzym Adamem Vanetiusem studiował filozofię w Krakowie a tylko święcenia przyjął w Nysie.

<sup>27</sup> O dzwonieniu na „Anioł Pański” patrz Ks. W. Wójcik, *Dzwonienie Anioł Pański w polskim prawie przedtrydenckim*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 2 (1955), 223 n. i *Księga Pamiątkowa Maryańska ku czci 50-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP*, t. I, Lwów—Warszawa 1905, 27 n.

<sup>28</sup> Jung i t. z, dz. cyt., 247.

<sup>29</sup> Ks. Marcin Teofil Stephetius ur. w 1641 r. w Opolu, uzyskał doktorat z teologii w Pradze, był proboszczem w Gościńcinie kozielskim a przeniesiony do Opola był archidiaconem opolskim od 1686 r. do swej śmierci w dn. 22 XII 1709 r.

70-letni zagrodnik wyznania ewangelickiego. Patronem był baron Krzysztofor Welczek, który w r. 1682 nabył Pszów i Czechowice<sup>30</sup>. Nabożeństwa rozpoczynały się w niedziele i święta o 9-iej godzinie z kazaniem w czasie mszy św. Od Wielkanocy aż do św. Michała dołączano jeszcze katechizację. Wszelkie nauki wygłaszano wyłącznie w języku polskim. Księgi metrykalne prowadził rektor szkolny. Na „Anioł Pański” dzwoniło się dwa razy. Do spowiedzi wielkanocnej zobowiązanych było 889 osób. Parafia rozporządzała kwotą 400 tl. uzyskanych ze sprzedaży pola beneficjalnego patronowi Welczkowi. Odsetki w wysokości 24 tl. i 9 gr. należały się proboszczowi. Był nim ks. Grzegorz Panczosznik, identyczny ze spotkanym już ks. Puncoskiem. Był rodowitym rybniczaniec, studiował teologię we Wrocławiu i był wyświęcony w Nysie dn. 18 IX 1677 r. Jurysdykcji udzielił mu komisarz raciborski, ks. Andrzej Sendetius<sup>31</sup>. Po 7 latach pomocniczej pracy u boku chorego ks. Wanka objął parafię pszowską w dn. 19 VI 1686 r. Rektorem szkolnym był młody Jerzy Oczełka, kawaler, wolny od poddaństwa i piśmienny. Nie miał żadnych uczniów. Brakuje też wzmianki o szkole. Zaprzysiężonymi ojcami kościelnymi byli od 20 lat zagrodnik Grzegorz Krakowczyk, a od 14 lat kolonista Walenty Kurdas. Do kasy kościelnej, w której było 140 tl. gotówki a zaległych wpłat 100 tl., były 3 klucze, z których jeden miał proboszcz a pozostałe kościelni. Księgi rachunkowe prowadził proboszcz. Ostatnie sprawozdanie rachunkowe przedłożył przed rokiem przy wizytacji dziekańskiej<sup>32</sup>. Niebawem nastąpiły wydarzenia, które skierowały losy parafii na trudniejsze tory.

## II. POCZĄTKI PSZOWA JAKO MIEJSCOWOŚCI PĄTNICZEJ

Ilustracją nowego okresu rozwoju Pszowa jest protokół wizytacyjny z 1719 r.<sup>33</sup>. Tym razem dokonał wizytacji z polecenia ks. biskupa Franciszka Ludwika (1683—1732) biskup-sufragan Eliasza Daniel de Sommerfeld. W dn. 18 VIII dotarł do Pszowa i w jego raporcie znalazły się m.in. następujące dane: Wieś należała do Jana Bernarda Welczka z Wielkiego Dębieńska. Duża część kościoła potrzebowała natychmiastowego generalnego remontu. Od kapitału 400 tl., przyznanych przez poprzedniego właściciela Welczka kościołowi za zabrane pola beneficjalne i zahipotekowanych na dominium pszowskim, już od wielu lat nie płacono żadnych odsetek. Tymczasem dziedzic przywłaszczył sobie bezprawnie 4 domki wraz z przynależnymi parcelami kościelnymi, zamieszkałe przez Grzegorza Grichnika, Piotra Mojżesza, Andrzeja Kwaczka i Andrzeja Szarka. Na chórze brakowało organów. Nie było też konfesjonau. Miejsca siedzące

<sup>30</sup> Jako najmłodszy syn Jana de Welczka otrzymał w spadku Sobieszowice i Rude a sam dokupił Stare Gliwice, Łabędy, Gierałtowiec, Pszów, Rydułtowy i Czechowice. Jego małżeństwo z wdową Elżbietą Konstancyją de Schellendorf pozostało bezdzietne i kiedy zmarł w dn. 6 XI 1687 r. i pochowany został u ojców Franciszkanów w Gliwicach, podzieliło się pokrewieństwo jego majątkiem.

<sup>31</sup> Ks. Andrzej Franciszek Sendetius, ur. w dn. 31 X 1614 r. w Mikołowie, został w r. 1643 kanonikiem raciborskim, następnie dziekanem i komisarzem a po śmierci cieszyńskiego komisarza Jana Adama Frycza i przed nominacją wspomnianego już ks. Aleksandra Klaybora tymczasowym komisarzem cieszyńskim. Zmarł w Raciborzu w dn. 2 X 1679 r.

<sup>32</sup> J u η η i t z, dz. cyt., 440.

<sup>33</sup> Protokoły wizytacyjne z r. 1719 przechowuje Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu pod znakiem: II b 155. Nie zostały dotychczas opublikowane.

dla kobiet były oddzielone od miejsc dla mężczyzn. Zamknięcie kościoła nie było dostatecznie zabezpieczone. Ojcami kościelnymi byli Grzegorz Kaczmarczyk i Jakub Fojcok. Każdy z nich miał osobny klucz do skrzyni kasowej. Wieża kościelna nadal była drewniana, a wiszące w niej dzwony poświęcono w trakcie wizytacji. Zakrystia była bardzo ciasna i konieczne potrzebowała odświeżenia. Obecny pleban dołączył do inwentarza trzeci srebrny i połączone kielich oraz podwójny krzyż procesjonalny ze srebra. Kartek do spowiedzi wielkanocnej nie rozdzielał, ani też baldachimem nie używał do procesji teoforycznej. Jeden z bocznych ołtarzy był nadal maryjny, natomiast drugi poświęcony był śś. Sebastianowi i Katarzynie. Starą plebanię według świadectwa blisko stuletniego Gallusa Gołąbka wybudowali parafianie własnym wysiłkiem i z własnego materiału. W tej chatce mieszkał jeszcze poprzedni duszpasterz, ks. Vanetius. Następca nie odważył się na to, aby tam spędzić całe swoje życie. Skoro więc parafianie zwlekali z remontem, wybudował na własny rachunek większy i wygodniejszy domek. Był nim nadal znany już ks. Grzegorz Panczoszek. Miał blisko 66 lat i połowę swego życia spędził już jako proboszcz pszowski. Po zagarnięciu przez patrona Welczka najlepszych części ziemi beneficjalnej pozostały rektorowi kościoła 3 oddzielne ogrody i 3 działki pola. Na ich obsiew potrzebował 2V2 małdrata ziarna według starej raciborskiej miary. Z przekształconej ze stawu łąki patron zdążył już połowę odgrodzić i przydzielić swoim poddanym. Poza tym dominium wchłonęło 7 chłopskich gospodarstw i odmawiało należnych z nich proboszczowi 7 korcy żyta i owsa, choć poprzednik je jeszcze pobierał. Jedynie folwark dostarczał z przypadającej nań tzw. dziesięciny po 6 korcy żyta i owsa. Jako grosz stołowy otrzymywał raz w roku od poszczególnych zagrodników, chałupników i komorników po 2 krajcary. Na Nowy Rok dawali siodłacy 2 sgr. i nieco jarzyny a biedniejsi po 2 krajcary. Dowolne ofiary przy ołtarzu składali wszyscy parafianie w 4 główne święta: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha św. i w uroczystość odpustową. Z należących do parafii wsi dostarczała proboszczowi dziesięciny w życie i owsie Zawadka po 10 ćwiertni, dwór w Kokoszycach po 9 ćwiertni a gmina po 29 ćwiertni, w Krzyżkowicach dwór po 5 ćwiertni, a gmina 29 ćwiertni. Wszystkie inne świadczenia były podobne do pszowskich. Za usługi kapłańskie płacono się przy chrzcie 2 sgr. i tyleż od wyvodu, od świecy 2 krajcary, przy zapowiedziach i ślubach kmiecia imperiała, zagrodnika talara, chałupnika florena, komornika 15 sgr., przy pogrzebach od pierwszej klasy 5 tl., od drugiej 2 imperiały, od trzeciej 12 sgr., od dziecka 8 sgr. W parafii było około 2000 katolików. Innowierców i apostatów nie było żadnych. Jedna żydowska rodzina mieszkała w domu odstąpionym jej przez dominium. Wikarego przy kościele nie było. Katechizacja odbywała się w każdą niedzielę. Mszę św. odprawiano codziennie. U spowiedzi wielkanocnej byli wszyscy parafianie z wyjątkiem „ambtmana” i sołtysa, którzy rzekomo spowiadali się gdzie indziej. Do spowiedzi zasiadał proboszcz w komży, ale bez biretu. Do bierzmowania przystąpiły przy wizytacji 493 osoby. Ślubów udzielał duszpasterz zawsze po ogłoszeniu 3 zapowiedzi. Nowożeńców pouczał o obowiązku wspólnego mieszkania, egzaminował ich z wiadomości religijnych i domagał się od nich przedślubnej spowiedzi i Komunii. Nikt w parafii nie żył w separacji od stołu i łoża.



Najciekawszą była treść żalów, które protokołował wizytator. Proboszcz zgłosił następujące gorszące wydarzenia: 1) Parafianie od Zielonych Świątek aż do św. Jakuba (25 VII) w każdą sobotę od południa grają w kostki a kobiety odpoczywają i dopiero w niedzielę zbierają trawę, 2) W tym roku ambtman w dn. 2 VI wygasić kazał wszystkie ognie i po wskrzeszeniu nowego ognia rozdzielał go po domach po to, aby było wyzdrowiało. 3) Dziedzic często zmusza swoich poddanych do zwózki potrzebnych mu materiałów w niedziele i święta i tym samym uniemożliwia im udział we mszy św. Tak samo parafianie z Kokoszyc i Zawadki często opuszczają niedzielną mszę św., a dzieci nie wysyłają na katechizację. 4) Ambtman nie karze należycie takich, którzy dopuszczają się kazirodztwa. 5) Sołtys publicznie powiedział, że nie boi się ani Boga ani nikogo, tylko dziedzica. 6) Młodzieńców zmusza się często do małżeństwa i z tego wynikają separacje. 7) Dziedzic czyli patron ani sam nie świadczy na rzecz kościoła ani też nie nakłania do tego swoich poddanych. Nie chce też nic wiedzieć o remoncie plebanii. Dlatego zwleka się z odbudową szkoły, gdyż zachodzi obawa, że proboszcz będzie musiał sam utrzymywać szkołę i rektora. Zarazem dowiadujemy się, iż obecny rektor szkolny Józef Niemczyk był rodowitym pszowianinem, miał 60 lat i nie miał kontraktu zatwierdzonego ani przez kolatora, ani władzę duchowną. Mimo 20-letniej służby nie miał jeszcze urzędowego mieszkania, gdyż parafianie nie chcieli go budować bez pomocy dziedzica, choć był jeszcze plac budowlany po dawnej szkole a przy nim ogród, łąka i pole w 3 działkach. Ponadto otrzymywał rocznie od 3 gospodarzy po 6 ćwiertni żyta i owsa a od 25 kolonistów po 2 krajcary i po jednym chlebie. W pierwsze niedziele każdego miesiąca obchodził wszystkie domostwa i skrapiał je wodą święconą i za to miał otrzymać albo jednego krajcara albo też jedno jajko. Na Nowy Rok obdarzać go mieli koloniści 2 krajcarami, zagrodnicy 2 grosikami, chałupnicy jednym krajcarem a ra Wielkanoc jajkami według uznania. Podobne świadczenia pobierał w Zawadce, Kokoszykach i Krzyżkowicach. Ponadto dawał mu proboszcz czwartą część z opłat od posług kapłańskich. Zresztą okazało się, że kolator już gromadził budulec na wystawienie szkoły albo kystrowki, ale wizytator sam się przekonał, iż było to drzewo zbutwiałe i niezdatne do przewidzianej roboty, a nawet w dobrym stanie nie starczyłoby go nawet na połowę budynku. Zjawił się też miejscowy sołtys wraz z ławnikami i doręczył wizytatorowi zażalenie dominium na proboszcza podkreślając, że czyni to wyłącznie z rozkazu, gdyż osobiście nie ma powodów do skarg. Z tej długiej i szczegółowej relacji wizytacyjnej wyłaniała się przede wszystkim niesympatyczna postać patrona, który niepomny swoich obowiązków kolatorskich nie tylko ograbiał i wykorzystywał własnych poddanych, ale nawet kościół okradał ze skromnych odsetek, należnych z drobnej kwoty zakupionego za bezcen pola plebańskiego, a swoich służebników naganiał do wstrzymywania świadczeń na rzecz starego i nieporadnego proboszcza.

Wyzyskiwany przez Welczków Pszów wkrótce nabrać miał nieoczekiwanego rozgłosu. Zaczęło się od jednej z wielu pielgrzymek, jakie parafianie z Pszowa jeszcze ze względną swobodą odbywać mogli do Częstochowy. Otóż w r. 1722, kiedy ks. proboszcz Panczoszek zaniemógł, udała się z Pszowa do Częstochowy procesja pod przewodnictwem przy-

dzielonego mu wikarego Jana Franciszka Niemczyka. Przed powrotem zakupili kopię cudownego obrazu jasnogórskiego od jednego z domorosłych malarzy. Już wtedy zrodziła się legenda, że malarz czy kramarz nie chciał sprzedać tej kopii, ale mimo ukrywania jej wśród innych płócien pojawiała się ciągle na widocznym miejscu<sup>34</sup>. Poświęcono ją przez dotknięcie do cudownego obrazu. Ponieważ nieco się uszkodziła w dalekiej drodze powrotnej i nie była oprawiona, przekazano ją malarzowi Fryderykowi Siedleckiemu w Wodzisławiu, który tak gruntownie poprawił i przemalował kopię, że zupełnie zanikły charakterystyczne cechy Madonny Częstochowskiej i odmienne znamiona pozwoliły na oznaczenie malowidła jako M.B. Pszowskiej. Po ujęciu wizerunku w ramy i powtórny poświęceniu przez wodzisławskiego proboszcza i dziekana Pawła Józefa Mizię<sup>35</sup> w uroczystość M.B. Szkaplerznej 1723 r. mieszkańcy Wodzisławia przy udziale Pszowian odprowadzili obraz aż do granicy parafii pod Kokoszycami. Tutaj obydwie parafie złożyły uroczyste przyrzeczenie, że odąd po wszystkie czasy rok rocznie pszowianie w procesji przyjdą na święto M.B. Szkaplerznej do Wodzisławia, natomiast wodzisławianie pospieszą do Pszowa na święto Narodzenia NMP. Na pamiątkę tego ślubowania wybudowano w 1726 r. w owym miejscu kapliczkę z obrazem M.B. Jasnogórskiej, zaś M.B. Pszowska zawisła na filarze obok wejścia do zakrystii i przed nią ks. proboszcz wraz z wikarym<sup>36</sup> odmawiał swoje codzienne modlitwy kapłańskie. Szybko dołączyli się inni wierni i liczba pobożnych rosła z dnia na dzień. Ks. Panczoszek zmarł w dn. 12 X 1724 r. w 72 roku życia, a ks. dziekan Mizia wydelegował jako tymczasowego administratora do Pszowa swego wikarego Józefa Antoniego Mrowca<sup>37</sup>, który pozostał tutaj aż do przybycia nowego plebana Joachima Leopolda Iwanowskiego<sup>38</sup>.

Tymczasem obraz Matki Boskiej wisiał na swoim miejscu, a tylko w uroczyste dni procesyjne w parafii lub poza jej granicami służył jako feretron aż do 1727 r. W tych właśnie latach coraz dziwniejsze zaczęły krążyć pogłoski o wysłuchaniu próśb i szczególnych łaskach doznanych przez miejscowych i obcych ludzi. Wzrastała liczba wot zawieszonych

<sup>34</sup> Podobne podanie łączy się np. z nabytym w Częstochowie obrazem M. B. Gólskiej, który obecnie wystawiony jest w kościele parafialnym w Chybiu.

<sup>35</sup> W pierwszych latach XVIII w. ks. P. J. Mizia był proboszczem w Cierliczku. Po śmierci ks. komisarza i proboszcza Galusa Jana Tworuszki w Cieszynie administrował w Cieszynie od 1 VI 1720 do końca kwietnia 1721 r. Równocześnie występował jako komisarz biskupi. Kiedy wbrew wszelkim oczekiwaniom proboszczem Cieszyna został ks. Franciszek Swider, który jako dawniejszy rotmistrz był osobistym znajomym cesarza Karola VI, wtedy ks. Mizia przejął zarząd parafii w Skoczowie i w 1722 r. był jako proboszcz, dziekan i komisarz na swym stanowisku w Wodzisławiu. W r. 1729 uzyskał jeszcze kanonikat raciborski i zmarł w dn. 27 II 1735 r. w Wodzisławiu.

<sup>36</sup> Ks. J. F. Niemczyk przeniesiony z Pszowa do Cieszyna otrzymał w styczniu 1725 r. na podstawie prezenty barona Welczka parafię Rydułtowy. Zmarł tam jednak już w 35 roku życia w dn. 31 V 1735 r.

<sup>37</sup> Ks. J. A. Mrowiec, ur. w 1695 r. w Boguminie, po święceniach kapłańskich nabrał doświadczenia duszpasterskiego pod umiejętnym kierownictwem ks. Mizii. Po likwidacji administratury w Pszowie pozostał jeszcze dwa lata we Wodzisławiu. Następnie objął zarząd parafii w Kończycach W. Po odwołaniu ks. proboszcza Malisza został tamtejszym proboszczem. Poważany i lubiany zmarł tam po owocnej działalności w dn. 9 IV 1742 r.

<sup>38</sup> Ks. J. L. Iwanowski ur. w Lublińcu w 1679 r., studiował w Pradze, św. 1709 był wikarym w Starej Wsi pod Raciborzem. W r. 1717 był proboszczem w Brzezince pod Gliwicami a w r. 1722 w Rydułtowach. W dn. 6 XII 1724 r. objął Pszów.

wokół obrazu. Słuchy o tym dotarły również do miarodajnych czynników. Chociaż jeszcze w sporządzonym w 1727 r. inwentarzu kościoła pszowskiego zaszerogowano obraz M.B. Pszowskiej bez wyróżnienia pomiędzy „18 obrazów w kościele na ścianach rozwieszonych”, to już w dn. 4 IV 1728 r. baron Jan Bernard Welczek jako kolator kościoła zwrócił się do ks. dziekana Mizii a następnie do wrocławskiego Wikariatu o zbadanie sprawy, a w razie sprawdzenia przypisywanych mu dobrodziejstw o zatwierdzenie obrazu jako łaskami słynącego. Dekretem z dn. 9 II 1729 r. Wikariat polecił ks. Mizii, aby zwołał osobną komisję, która by sprawę zbadała. Ks. Mizia powołał do niej protonotariusza apostolskiego Świdra oraz dziekana frysztackiego Jana Franciszka Korkosza. W dn. 8 IV komisja powiadomiła kolatora Welczka o swoim zadaniu i prosiła go, aby wyznaczył terminy oraz powiadomił świadków i inne zainteresowane osoby o zamierzonym przesłuchaniu. W pierwszym dniu, czyli 9 VI rozpoczęto proces od odprawienia uroczystej mszy, przy której wszyscy wezwani świadkowie przystąpili do spowiedzi i Komunii św. Przed przesłuchaniem każdy świadek złożyć musiał przysięgę obowiązującą go do wyznania wszystkiego oraz do zachowania tajemnicy o przebiegu rozprawy aż do ostatecznego rozstrzygnięcia. W pierwszych dwóch dniach składało zeznania 18 świadków w obecności komisarzy i lekarza. Pierwszy zeznawał ks. Wawrzyniec Zabrzeski<sup>39</sup>, któremu ciągłe bóle nogi uniemożliwiały nawet najkrótszą pieszą drogę a jadąc wozem na ślubowaną do Pszowa pąc uwolniony od dokuczliwych bólów ostatnią część drogi już na piechotę odbył. Następnym świadkiem był 80-letni lekarz z Beneszowa pod Opawą, który napadnięty przez buhaja polecił się opiece M.B. Pszowskiej i już po kilku dniach odzyskał zdrowie. Marianna Filipka ze wsi podopawskiej przyprowadziła do Pszowa swego 14-letniego syna, który miał liczne wrzody i dziury na ciele z gnieżdżącym się w nich robactwem, ale za przyczyną M.B. Pszowskiej się wyleczył. Trzy osoby zeznały o przywróceniu im wzroku, Katarzyna Cichoń ze Studzienicy uwolniona została od padaczki, dwie kobiety pozbyły się bólów w kręgosłupie a pozostali świadkowie różnych innych chorób. Ks. proboszcz Iwanowski widział o niezwykłej godzinie księżyc nad kościołem pszowskim i potwierdziło to kilku parafian. Po odszukaniu dalszych świadków ustalono ponowny termin rozprawy 3 i 4 V 1730 r. Wtedy przyjęto do protokołu oświadczenia 14 świadków a odrzucono zeznania jednej osoby, której wyleczenie tłumaczono naturalnym sposobem oraz drugiej, która zjawiła się już po zamknięciu posiedzenia. Większość zeznających o łaskawym wstawieństwie M.B. Pszowskiej pochodziła z dalszych stron Śląska i Moraw. Czystopisy protokołów przesłano Wikariatowi, który wydał krótkie i wyraźne polecenie, aby obraz umieszczono na bocznym ołtarzu, ale bez ogłoszenia, że jest to obraz łaskami słynący czy nawet cudowny (*gratiosa aut miraculosa*). Należało jednak śledzić dalsze wypadki i o nich donieść. Zgodnie z tym zarządzeniem w dn. 4 VII 1732 r. ks. proboszcz Iwanowski poprosił opata cystersów Rudolfa de Strachwitz<sup>40</sup> z pobliskich

<sup>39</sup> Szczegóły biograficzne o ks. W. Zabrzeskim, prebendarzu pszczyńskim a następnie mikołowskim patrz L. Musioł, *Pszczyna, monografia historyczna*, Katowice 1936, 341 oraz K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Mikołów 1932, 330.

<sup>40</sup> Józef de Strachwitz-Göppersdorf jako zakonnik i opat przybrał imię Józef II (1716—1735). Dalsze wiadomości podał A. Potthast, *Geschichte der ehemaligen Cisterciens-erabtei Rauden*, Głubczyce 1858, 100n.

Rud o przeniesienie obrazu na wskazane miejsce po stronie Ewangelii. Dokonał tego w dn. 10 VIII 1732 r. w asyście ks. dziekana Gorkosza, miejscowego proboszcza i kilku innych okolicznych duchownych oraz kolatora Welczka. Obraz był już wtedy przyozdobiony koronami, wykonanymi przez złotnika Bernarda Lika z Raciborza w maju 1731 r. Rachunek na kwotę 45 tł. pokrył tym razem patron Jan Welczek.

Tymczasem upłynęło blisko 14 lat od ostatniej wizytacji generalnej a o coraz bardziej aktualnym nakazie „pilnej potrzeby gruntownego remontu kościoła” nie pamiętano. Toteż w chwili odejścia ks. Iwanowskiego świątynia nie nadawała się już do naprawy, a jedynie do rozbiórki. Podjął się tego następny duszpasterz, ks. Jan Laxy, który zarządzał parafią pszowską w latach 1736—1744. W porozumieniu z patronem poprosił Wikariat o zezwolenie na całkowitą odbudowę świątyni. Nie omieszczał przy tej sposobności przypomnieć o coraz częstszych pielgrzymkach do obrazu M.B. Pszowskiej. Tak samo Wikariat w swej łacińskiej odpowie dzi podkreślił, że: „kościół pszowski w poważnym stopniu rozstawia kult Maryjny, dlatego dla większego jeszcze pomnożenia rzeczonyj czci popieramy bez zastrzeżeń zamierzoną budowę”<sup>41</sup>. Natomiast ani władza duchowna nie pytała się o potrzebne na to fundusze, ani też przedsiębiorczy pleban nad tym się nie zastanowił. Olśniły go po prostu licznie wpływające grosze pątnicze, a przede wszystkim pierwsze ofiary, składane przez okoliczną szlachtę, jak np. 800 tł. darowane przez hrabiego Kaliksta de Larysz, przybywającego ze swym otoczeniem zwykle 5 razy w roku w odwiedziny do M.B. Pszowskiej. Nie trudził się też projektami, ale dowiedziawszy się o gotowych planach do budowy nowego sanktuarium dla Matki Boskiej Frydeckiej<sup>42</sup> skierował tam karniowskiego mistrza murarskiego Gansa, aby przy budowie w Pszowie wzorował się na planach frydeckich. Już w dn. 1 VI 1743 r. położono kamień węgielny, a dokonujący tego aktu ks. komisarz Mizia darował przy tej sposobności 150 tł. Tak samo ks. Laxy nabył dwie pary koni i parę wołów wyłącznie do zwózki materiałów, a szczególnie kamienia wapiennego z Paniów i innych odległych kamieniołomów. Nie dane mu jednak było oglądać dalszego rozwoju rozpoczętego dzieła, gdyż już w dn. 31 V 1744 r. i w 35 roku swego życia nagle zmarł.

Odpowiedzialność za losy parafii i budującego się kościoła powierzyła teraz władza duchowna rodowitemu raciborzaninowi, wyświęconemu przed 6 laty ks. Tadeuszowi Urbaniemu. Parafię objął w dn. 17 VIII 1744 r. Kontynuował dzieło swego poprzednika i ukończony korpus nowej świątyni poświęcono w 1747 r. w uroczystość Imienia NMP., obchodzoną w niedzielę w oktawie Narodzenia NMP. Dlatego też kościół otrzymał

<sup>41</sup> Archiwum Parafialne Pszów, Akta Budowlane.

<sup>42</sup> Kościół p. w. NMP we Frydku stoi właściwie już poza starym miastem na wzgórzu jako jedna z najładniejszych i największych świątyń na Śląsku Cieszyńskim. Fundamenty położono w 1740 r., ale na skutek ówczesnych burz wojennych, szczególnie tzw. wojen śląskich kilkakrotnie przzerwano roboty budowlane i ukończono je dopiero w 1751 r. Konsekwował ją ks. biskup Filip Gotard Schaffgotsch (1747—1795) w r. 1755 i odtąd było to jego najbardziej ulubione sanktuarium. On też sprowadził specjalnego budowniczego z Wrocławia do końcowych robót. Nad głównym ołtarzem unosi się rodzaj baldachimu wspartego na 6 marmurowych kolumnach. Pod nim stoi figura NMP. Jako święto parafialne obchodzi się Nawiedzenie NMP. W tym dniu dochodziła liczba zgromadzonych wiernych na przełomie 18 i 19 w. od 30 do 40 tysięcy.

wezwanie Narodzenia NMP. Uszczęśliwiony z ukończenia budowy pleban ufundował boczny ołtarz poświęcony św. Tadeuszowi. Ślusarz wodzisławski skonstruował zegar, który wmontowano w fasadę. Etapami zabrano o skompletowanie wystroju świątyni. W 1750 r. stanął główny ołtarz, konsekrowany przez ks. biskupa Schaffgotscha w dn. 23 VI 1750 r. z okazji wizytacji arcybiskupiej i bierzmowania. Wtedy też przeniesiono ostatecznie obraz Matki Boskiej Pszowskiej na główny ołtarz. Następnie dobudowano jeszcze duży chór muzyczny i na nim umieszczono organy wykonane przez Schöfflera z Brzegu. W 1764 r. dobudowano jeszcze 8 mniejszych chórów, czyli tzw. oratoriów. Głównie finansował to hr. Kalikst de Larysz. W całości wypłacił ks. Urbani ze zbiorów i ofiar w latach 1744—1769 kwotę 10 455 zł. a z kasy kościelnej 1595 zł. na budowę, a przecież jeszcze daleko było do całkowitego wykonania sanktuarium. Wnętrze i mury zabezpieczone były tylko tymczasowym dachem, a o realizacji zaprojektowanych wież na razie nie pomyślano. Mimo to podziwiano wspaniałe obiekty sakralne, powstałe w okresie tzw. wojen śląskich. Nawet Wikariat przesłał pismo łacińskie, które zarazem potwierdzało, że obraz pszowski jest łaskami czy nawet cudami słynący: „My... uznajemy i poświadczamy niniejszym pismem wspaniałe procesje do kościoła parafialnego w Pszowie.. do cudami słynącego obrazu NMP., którą czci się tam wyjątkowym nabożeństwem nie tylko z tym samym zapętałem jak dawniej, ale od kilku lat... z większą jeszcze zarliwością, jak świadczą o tym coraz częstsze doznane łaski. Dlatego też uważamy tamtejszy kościół jako wyjątkowymi łaskami słynący... Wrocław, dn. 13 VIII 1774 r. Maurycusz, biskup, wikariusz apostolski”<sup>43</sup>. Wspomniany w piśmie Wikariatu wzrost liczby pielgrzymów był nie tylko wynikiem coraz większego rozgłosu obrazu Matki Boskiej Pszowskiej, ale również rezultatem zarządzeń politycznych, które zahamować miały napływ pątników z Moraw i Cieszyńskiego a uniemożliwić wyprawy do Częstochowy i licznych innych ośrodków kultu<sup>44</sup>. Wyróżniał się wśród nich Racibórz, który w procesji niósł osobną chorągiew z czerwonego adamaszku, poświęconą na cześć NMP. oraz św. Karola Boromeusza, Wilhelma, Floriana, Marceliego, Jana Nepomucena i bł. Jana Sarkandra. Po raz pierwszy wyruszyli z ową wspaniałą oznaką do Pszowa w dn. 9 V 1750 r. przy udziale 2900 uczestników, aby uprosić dla miasta ochronę przed zarazą, głodem i wojną<sup>45</sup>.

Z chwilą, kiedy Pszów zyskiwał coraz większy rozgłos i coraz więcej przybywało tam pielgrzymów, szczególnie w okresie budowy sanktuarium, coraz bardziej był potrzebny wikary, z których kilku wybitniejszych lub zmarłych w Pszowie chcemy wymienić. Taki los spotkał np. za czasów ks. proboszcza Laxy'ego ks. Stanisława Wyciska, rodem z Dzieńmorowic cieszyńskich, który przeniesiony z Łubowic raciborskich

<sup>43</sup> Ks. Jan Maurycy de Strachwitz był sufraganem a zarazem administratorem diecezji wrocławskiej po ucieczce ks. biskupa Schaffgotscha do austriackiej części swojego biskupstwa. Patrz B. König, *Gedenkschriften vom Schloss Johannesberg*, Zeitschrift f. Geschichte u. Kulturgeschichte Oesterreichisch-Schlesiens, Opawa IV (1908/9), 130 n.

<sup>44</sup> Szczegółowo rozpracowała ten temat J. Kucianka, *Ruch pielgrzymkowy jako droga Śląska do Polski*, Wrocławskie Studia Teologiczne Colloquium Salutis, Wrocław 1970, 53 n.

<sup>45</sup> A. Welte, *Geschichte...*, 689.

do Pszowa zmarł tam dn. 18. I. 1738 r. Dłużej przebywał w Pszowie ks. Błażej Bogdoń, który, zastępując poprzednio chorego proboszcza Teofila Suchanka w Gierałtowicach, już jako doświadczony kapłan przybył do Pszowa i po śmierci ks. Laxy'ego nawet przyspieszył budowę kościoła przez dokupienie drugiej pary wołów. Po oddaniu parafii nowemu proboszczowi Urbanemu pozostał jeszcze w Pszowie aż do czerwca 1744 r., kiedy przyznano mu parafię w Rzeczycach kozielskich. Jego następcą został ks. Karol Wacławik, który po wydelegowaniu do Raciborza zmarł tam w dn. 30. I. 1762 r. Po krótkiej bytności w Pszowie wikarych Błażeja Odrobiny i Marcela Jankego pozostał na placówce pszowskiej przez 5 lat ks. Jan Ryba, urodzony w 1710 r. jako syn szewca w Raciborzu, a zmarły w Pszowie w 1755 r. Po nim objął funkcję ks. Jan Zaraz, urodzony w 1721 r. w Wodzisławiu, wyświęcony w 1750 r. był wikarym w Mechnicy kozielskiej, Żorach i Pszowie, później w Modzurowie, jako świetnie językiem francuskim władający był mistrzem nadwornym w Łąbędach a zmarł jako proboszcz w Koźlu w dn. 13. XI. 1781 r. Następnie został wikarym w Pszowie ks. Jakub Urbani, brat proboszcza, usunięty z kolegiaty raciborskiej za apologetyczne kazania, skierowane przeciwko tamtejszym ewangelikom. Z Pszowa przeszedł na stanowisko proboszcza do Jedłownika i zmarł tam już w dn. 25. V. 1757 r. W tym samym roku jego następcą, ks. Jerzy Deutschmanek, ustąpił miejsca ks. Andrzejowi Wysockiemu, który rodem z Leśnicy, wyświęcony w 1736 r. był wikarym w Gierałtowicach, Gliwicach, Łubowicach, a po pobycie w Pszowie zmarł w Jesionej. Po odejściu ks. Franciszka Zwiorka, który objął funkcję proboszcza w Rydułtowach, był wikarym w Pszowie ks. Marcin Pietrzyk, urodzony w 1704 r. w Poniszowicach, wyświęcony w 1734 r. pomagał w duszpasterstwie w Pyskowicach, Samborowicach raciborskich, Raciborzu, Pszowie, a od 1757 r. jako proboszcz w Tworkowie odbudował znany kościół polny p. w. św. Urbana, z którym łączy się legenda o wojsku św. Jadwigi. Jego konserwację zabezpieczył hojną fundacją i zmarł w dn. 8. IV. 1769 r. Tak samo po dwa lata w Pszowie przebywali jako wikarzy ks. Józef Kukulus, syn bednarza z Żor, zmarły jako emerytowany proboszcz w Zakrzowie dn. 12. V. 1801 r., ks. Jan Zając, wyświęcony w 1756 r. a zmarły jako proboszcz w Gorzycach w dn. 26. XII. 1792 r., oraz ks. Antoni Janeczko, który w latach 1760—1762 był w Pszowie, a od 1779 r. był proboszczem w Krapkowicach. Po nim do Pszowa przybył ks. Antoni Alojzy Löhn, urodzony w 1734 r. w Głogówku, który po dwóch latach pełnienia obowiązków wikariuszowskich w Pszowie przeszedł do cieszyńskiej części biskupstwa wrocławskiego tam był proboszczem w Dobrej, od r. 1778 proboszczem i dziekanem w Cieszynie, gdzie skutecznie przeciwstawił się wprowadzeniu niemieckich kazań, w 1784 r. mianowany został komisarzem biskupim, a w 1796 wikariuszem generalnym dla tzw. austriackiej części diecezji wrocławskiej<sup>46</sup>. Przez krótki czas pracowali w Pszowie księża: Jan Psczyński, Jan Spura, Tomasz Kubica, który zmarł w Pszowie w dn. 4. I. 1762 r., Jan Moczygamba, Jerzy Kosmol, Jan Jarosz, Andrzej Nosol, Antoni Kraus i Józef Pietruszka. Podczas jego pobytu w Pszowie zmarł w dn. 24. IV. 1776 r. ks. proboszcz Tadeusz Urbani i został pochowany w nowym koś-

<sup>46</sup> Ograniczyłem się do krótkich szkiców biograficznych księży wikarych i innych duchownych, gdyż stanowiłoby to nadmierne obciążenie przypisów.

ciele. Ks. Pietruszka administrował parafią aż do dn. 4. VIII. 1776 r., kiedy po odejściu ks. proboszcza Józefa de Stillarskiego z Rydułtów objął tam tę funkcję, a do Pszowa wprowadzony został jako nowy proboszcz ks. Walenty Alojzy Henner. Umarł on jednak już w dn. 20. X. 1777 r. Nastąpił trzyletni wakans. Parafią zarządzali kolejno: ks. Franciszek Szaniawa, ks. Henryk Poznałek i ks. proboszcz Pietruszka z Rydułtów jako dochodzący administrator parafii aż do września 1780 r.

### III. PROBA PRZEKSZTAŁCENIA ŚWIĄTYNI PSZOWSKIEJ W INFUŁACKĄ PREPOZYTURĘ ZAKONNĄ

W latach 1759—1763 był starostą raciborskim i kozielskim Karol Erdman de Lichnowski<sup>47</sup>, syn polskiego pułkownika. Zmarł dn. 4. III. 1769 r. Jego syn Jan Karol sprzedawał mniej intratne majątki ojcowskie, a kupował bardziej dochodowe. Jako tajny radca i podkomorzy na dworze cesarskim pomnażał spadek po ojcu przez nabycie majątków ziemskich w Odrach, Kuchelni i Grabówce. Jeszcze wcześniej kupił od Welczków Pszów wraz z Rydułtowami, Pszowskimi Dołami i Zawadą. Przy tych wszystkich manipulacjach kupieckich pilnował przede wszystkim uwolnienia posiadanych dóbr od wszelkich uciążliwych ciężarów i świadczeń w szczególności wobec Kościoła. Wzorował się przy tym na swoich poprzednikach jeszcze z czasów reformacyjnych i niektórych ich następcach<sup>48</sup>/ Z podobną przebiegłością zabrał się do zrzucenia z siebie wszelkiej odpowiedzialności za obowiązki połączone z patronatem. W najbliższym sąsiedztwie zastosował to już w Pogrzebieniu. Jako właściciel Brzezia i Nieboczów przynależących do parafii pogrzebięńskiej odmówił udziału w odbudowie spalonych plebańskich zabudowań w Pogrzebieniu, gdyż według jego tłumaczenia jedynie miejscowi parafianie mieli taki obowiązek<sup>49</sup>. W Pszowie stał już wtedy wspaniały nowy budynek sakralny, ale na razie tworzył dostosowany do dużego ruchu pątniczego potężny i surowy masyw, którego odpowiednie architektoniczne i artystyczne wykończenie musiało jeszcze pochłonać poważne kwoty. Duże wydatki przewidziane były również na odpowiednią rozbudowę probostwa z pomieszczeniami nie tylko dla plebana i jednego lub dwóch wikarych, ale również dla większej liczby kapłanów, przybywających z pątnikami i spieszących z pomocą duszpasterską w wyjątkowo atrakcyjne dni.

Lichnowscy uważali pątniczy kościół w Pszowie za znakomitą ponętę w razie sprzedaży dóbr pszczyńskich, a samą wieś za dobrze zapowiadającą się ośrodek rzemieślniczy i handlowy. W dodatku nadarzała się możliwość uwolnienia się z obowiązków patronackich i tym samym znacznego podwyższenia wartości całego obiektu. W czasie dorywczych

<sup>47</sup> Lichnowscy byli od r. 1727 hrabiami a tytuł książy uzyskali w Prusach w 1773 r., w Austrii dopiero w 1846 r. Głośny stał się dopiero wnuk Jana Karola Lichnowskiego, Feliks, ur. w 1814 r., który w parlamencie rewolucyjnym we Frankfurcie tak prowokacyjnie podkreślił swoje arystokratyczne poglądy, iż dotkliwie pobity zmarł w dn. 19 IX 1848 r.

<sup>48</sup> Patrz J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. X: *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, 711 n.

<sup>49</sup> A. Weltzel, *Chronik der Parochie Pogrzebien*, 36 n.

pobytów w Pszowie Lichnowski spotykał często ówczesnego opata klasztoru cystersów w Rudach, O. Augustyna Rennera<sup>50</sup>. Kiedy zaś spotkali się przy trumnie proboszcza Hennera, wyjawiał mu książe swoje zamiary odstąpienia parafii pszowskiej wraz z patronatem pobliskiemu zakonowi cysterskiemu. Opat życzliwie przyjął propozycję umożliwiającą mu rozszerzenie wpływów zakonnych na dalszą okolicę<sup>51</sup>. Zaledwie 20 dni po pogrzebie ks. Hennera O. Augustyn otrzymał obszerne pismo jakiegoś Dziuby z Wodzisławia, doradcy prawnego księcia. W liście tym z upoważnienia zleceniodawcy w dosadnych słowach nakreślił on niezadowolenie księcia z rzekomo zanikającego nabożeństwa Maryjnego w Pszowie. Z tego powodu książe za pośrednictwem Dziuby proponuje cystersom parafię pszowską wraz z patronatem, aby tę jedyną na całą okolicę, miejscowość pątniczą uratować przed zaniedbaniem i zapomnieniem, co niechybnie nastąpić musi, o ile opat propozycję odrzuci. Wprawdzie księciu dobrze wiadomo, że zakon będzie musiał dopłacać, o ile zgodnie z wolą Lichnowskiego będzie chciał mieć w Pszowie stale 3 ojców, ale za to zakon liczyć może na obfite błogosławieństwo Boże. Do listu dołączono warunki, na których książe odstąpić zamierza patronat i dodano, że w razie zastrzeżeń mogą strony jeszcze uzgodnić warunki, gdyż książe zapewne pójdzie na ustępstwa<sup>52</sup>. Nie mniej znamienne były warunki

<sup>50</sup> A. Potthast, dz. cyt., 115. O Rudach jako dawnej siedzibie cystersów jest jeszcze kilka innych godnych uwagi pozycji jak np. A. Nowack, *Die Priester der Zisterzienserabtei Rauden O/S 1682—1810(1856)*, Wrocław 1935, ss. 56. A. Gessner, *Abtei Rauden in Oberschlesien*, Kitzingen 1952, ss. 56 (Recenzja broszurki patrz „Przeegląd Zachodni”) 1954, t. II, 555 n. (Ks. L. Jeżowski, *Polskość pod barokowym tynkiem*, Tygodnik Powszechny 7 (1951), nr 47. W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII w.* Patrz indeks nazw geograficznych pod Ruda i Rudy. Z. Swiechowski, *Architektura na Śląsku do połowy XIII w.*, Warszawa 1955, 56 n. S. Rybaudt, *Z problematyki rękopisów średniowiecznych biblioteki cysterskiej w Rudach*, Sobótka 24 (1969), nr 1, 1 n. W odróżnieniu od tzw. gimnazjów w Opolu, Nysie i Głubczycach pod kierownictwem jezuitów wzgl. franciszkanów, szkoły cysterskie w Jemielnicy i Rudach w latach 1744—1810, czyli aż do sekularyzacji, uniemożliwiającej dalszą taką praktykę, przyjmowały wszystkich górnośląskich chłopów bez względu na majątność i stan. Tym samym przysposobniono przeszło 2000 chłopów do dalszych studiów, szczególnie teologii, pamiętających przeważnie nadal o swym. pskim języku ojczystym.

<sup>51</sup> Następane wywody oparte są na skromnym kilkustronicowym pliku akt, który znalazł się w ADK, akta lokalne Pszów, pod tytułem *Acta concernentia cessionem iuris patronatus ad ecclesiam parochialem in Pschow*. W ciągu dalszym cytować go będziemy w skrócie: *Acta patronatus*. ADK = Archiwum Diecezjalne w Katowicach.

<sup>52</sup> Przytoczone poniżej wyjątki wspomnianego pisma rzutuają dosadnie na przebiegłość patronacką: „...Der Herr Fürst sind schon seit langer Zeit darüber miss vergnügt gewesen, dass in Pschow die Marianische Andacht fast gänzlich aufhört und haben dem daselbst kürzlich verstorbenen H. Pfarrer Unzufriedenheit zu erkennen gegeben. Allein dieser Mann hatte gerechte Entschuldigungen gehabt, denn eines Theils mangelt es an Capellanen und anderen Theils trägt dieses Benefizie nicht so viel ein, dass ein Pfarrer und ein Caplan leben könnten. In Erwägung aller dieser Umstände haben der Herr Fürst resolü viert für Hochwürden durch mich als seinen Justitiarium das ius patronatus dieser gnadenreichen Kirche antragen zu lassen... Es würde ewig Schade sein, wenn dieser einzige Ort in unserer Gegenden so ganz vernachlässigt würde und ich bin des Fürsten Meinung sehr überzeugt, dass die dasigen Andachten völlig einschlafen werden, wenn Euer Hochwürden den Antrag ausschlagen sollten... Das Stift würde alljährlich etwas zuschiessen müssen. Allein dieser Zuschuss würde keine Summe betragen und dem Stifte wird daraus der Segen Gottes nur noch reichlicher zufließen, je mehr dasselbe zur Wiederherstellung der fast erloschenen Marianischen Andachten verwenden wird... Ganz gehorsamster Dziuba. Loslau, d. 10 XI 1777. Patrz *Acta patronatus*, 2—3.



opracowane przez samego księcia pod datą 1. XI. 1777 r.: 1) Opat na własny koszt postarać się musi o zgodę wrocławskiego Wikariatu. 2) W Pszowie stale przebywać musi prepozyt wraz z 2 innymi zakonnymi kapłanami. 3) Muszą się oni zadowolić aktualnymi dochodami, jakie przysługiwały proboszczowi w dziesięcinie i meszmem, a nie wolno im narzucać ani dworowi, ani jego poddanym jakichkolwiek innych świadczeń. 4) Klasztor w Rudach przejmie wszelkie obowiązki patronackie i całkowicie od nich uwolni dwór pszowski albo jego właściciela. Natomiast od innych wsi, należących do parafii pszowskiej, ale nie zaliczających się do księżęcej własności, klasztor domagać się może wszystkich świadczeń na rzecz kościoła i plebanii oraz budowy i remontu budynków sakralnych, mieszkalnych i gospodarczych. 5) Prawo wytwarzania i sprzedaży napojów alkoholowych przysługuje jedynie i wyłącznie dominium pszowskiemu. 6) W razie niezadowolenia dominium i jego poddanych z prepozyta lub jego pomocników opat zmieni dane osoby. Każdorazowy prepozyt przedstawi się dominium i okazywać będzie należne mu poszanowanie. 7) Książę może wybudować gospodę dla gości. 8) Tak samo może dostarczać przez najbliższe 4 lata po sto dużych koszy gaszowego wapna i 20000 sztuk wypalanej cegły. 9) Klasztor w Rudach przyczyni się do ożywienia i rozpowszechnienia czci M. B. Pszowskiej i co roku przyprzewodzi procesję do Pszowa<sup>53</sup>. Po wstępnym porozumieniu obydwie strony zaczęły działać. Opat rudzki zwrócił się do Wikariatu, a książę do ministra Hoyma, kompetentnego dla spraw śląskich. Załatwienie sprawy wymagało jednak porozumienia z Wikariatem. Ks. M. Schneider jako decernent Wikariatu odpowiedział, że przedłożonego zadania bez narady z kapitułą katedralną załatwić nie może, ponieważ zaś kilku członków kapituły choruje, będzie to możliwe dopiero po ich wyzdrowieniu. Już z tej odpowiedzi wyczuwało się niechęć Wikariatu do przyjęcia proponowanego projektu. O planach księcia dowiedziało się również duchowieństwo dekanatu wodzisławskiego i w imieniu konfratrów proboszcz Adam de Ronczyc z Jedłownika założył protest. Ale Lichnowski już się niecierpliwił i w ostatnim dniu 1777 r. pisał z Wiednia do Wikariatu i upominał się o rychłe i pomyślnie załatwienie sprawy. Dopiero z tego listu się dowiadujemy, iż przed dwoma laty starał się on o zmniejszenie swych obowiązków patronackich i zaproponował Wikariatowi połączenie parafii rydułtowskiej z pszowską, aby tym sposobem beneficjum pszowskie nabrało więcej żywotności. Wtedy odpowiedź Wrocławia była negatywna. Oprócz tego zaznaczył, iż cystersi nie tylko ukończą budowę sanktuarium pszowskiego, ale umieszczą przy nim infułata, aby jeszcze bardziej rozświetlić Pszów<sup>54</sup>. Wtedy dopiero Strachwitz zwrócił się w tej sprawie do kapituły. Na posiedzeniu z dn. 31. I. 1778 r. kapituła stanowczo odrzuciła możliwość odstąpienia przeznaczony dla kleru świeckiego placówki duszpasterskiej zakonowi prowadzącemu życie kontemplacyjne, natomiast nie wykluczyła możliwości unii

<sup>53</sup> Patrz *Acta patronatus*, 4.

<sup>54</sup> „...Das Stift Rauden wird nicht nur den Pschower Kirchenbau suis sumptibus vollführen, sondern auch in perpetuum einen infulierten Ppoxpsten und zween Geistliche aus ihrem Ordens-Gremio in Pschow zu halten bemüssigt und verbunden seyn...” Patrz *Acta patronatus*, 9.

personalnej parafii rydułtowskiej z pszowską. Decyzję kapituły przesłał Wikariat Lichnowskiemu, ministrowi Hoymowi i opatowi w Rudach<sup>55</sup>. Opat w odpowiedzi z dn. 23. II. 1778 r. podkreślił zadowolenie z takiego rozstrzygnięcia i dodał, iż czczym wymysłem księcia jest rozgłaszana przez niego wieść, jakoby cystersi za Pszów odstąpić chcieli jedną z własnych parafii na użytek kleru świeckiego. Zakon wcale nie pragnie parafii, w której odremontować trzeba kościół i dobudować wieże. W dodatku proboszcz jedłownicki jako wykonawca testamentu po zmarłym Hennerze ogołocił plebanię i gospodarstwo z wszelkich rezerw i zakon musiałby przez cały rok zaopatrywać w żywność przebywających w Pszowie braci zakonnych. Gwałtowniej zareagował Lichnowski, podkreślając w swym piśmie z dn. 18. II., że swoich zamiarów nie zmieni, zaapeluje do nuncjatury wiedeńskiej, a w razie dalszego oporu zwróci się do Stolicy Apostolskiej. W ostateczności sprzeda majątek pszowski wraz z patronatem bez względu na to, w czyje ręce się on dostanie. Już po kilku dniach wpłynął do Wikariatu list nuncjusza wiedeńskiego, w którym ten tylko powtórzył swoją rozmowę z Lichnowskim a bez żadnych uwag, do których zresztą nie miał uprawnień. Mimo to sufragan i wikariusz kapituły Strachwitz jeszcze raz całą korespondencję przekazał kapitule, która w obszernym referacie z dn. 3. III. podkreśliła, iż nie widzi powodów do zmiany swojej sentencji. Tymczasem książę nie czekał nawet na odpowiedź i już w dn. 27. III. poinformował Wikariat, iż znany spór podał ministrowi do rozstrzygnięcia. Zarazem rzucił ciężkie i oszczerze oskarżenie na duchowieństwo pszowskie, które rzekomo zastawia kosztowne naczynia liturgiczne, aby zdobyć gotówkę na inne potrzeby. Lichnowski chcąc jednak okazać swą życzliwość wobec kościoła pszowskiego przy porządkowaniu swoich spraw majątkowych chce go przeznaczyć na grobowiec dla swojej rodziny. Ponowiona po wysłaniu tego listu uchwała kapituły wytrąciła go zupełnie z równowagi. W swej replice z dn. 20. IV. nie ograniczył się do wyrażenia swego podejrzenia, iż dwóch niewymienionych członków kapituły dowiodło tym samym swojego uprzedzenia do niego jako przedstawiciela najbardziej poważanego stanu, ale powtórzył znaną już obelgę o upijającym się i zastawiającym poświęcone naczynia duchowieństwie. Tak samo nie szczędził Wikariatowi i zarzucił mu, że woli raczej swoich księży obdarzać lichymi beneficjami i tym samym zmuszać ich do korzystania z pomocy duszpasterskiej wałęsających się po kraju konfratrów, aniżeli ustąpić miejsca zakonnikom, które w każdej chwili sprowadzać potrafią potrzebnych pomocników do udzielania wszystkim spragnionym spowiedzi

<sup>55</sup> „...Man hat den Entwurf wegen der Erhebung der Pfarrthei zu Pschow zu einer Propstei, worin jetziger Probst infuliert seyn sollte und die Cession dieses Beneficii curati saecularis an das Stift Rauden cum translatione iuris patronatus bey der gemeinschaftlichen Berathschlagung ... nicht von der Beschaffenheit geachtet, dass man solches acceptieren und clerus saecularem des uralten Besizes des Pschower beneficii curati entsetzen könnte... Da aber mit dem Ableben des letzten Pfarrers Henner auch die Umstände, welche uns an der Incorporation der Pfarrthei Rydułtau damals gehindert, zum Theil verschwunden, so sind wir nunmehr auch bereit, sobald der jetzige Rydułtauer Pfarrer besser versorgt werden kann, diese Union gelten zu machen, wobey jedoch zuförderst der Widerspruch der dortigen Eingepfarrten abzulehnen seyn würde“. Patrz *Acta patronatus*, 17.

i Komunii św.<sup>56</sup>. Dlatego obiecywał, że nie spocznie i przedłoży wszystko papieżowi i królowi pruskiemu, a o ile nawet tam posłuchu nie znajdzie, wtedy poświęci całą uwagę swemu ulubionemu kościołowi w Odrach — a o Pszów troszczyć się już nie będzie. Na marginesie pisma znalazła się uwaga pracownika Wikariatatu, aby pozostawić je bez odpowiedzi. Po jakimś czasie odezwał się proboszcz i dziekan wodzisławski, ks. Karol de Starzyński<sup>57</sup> i w błagalnym liście z dn. 7. X. wzywał Wikariat, aby ustalił proboszcza dla Pszowa albo też powierzył administrację jakiemuś majątnemu kapłanowi, zdolnemu do uruchomienia tamtejszej gospodarki rolnej, gdyż ks. Pietruszka z Rydułtów równocześnie zarządzający parafią pszowską nie potrafi obsłużyć dwóch parafii ani też zadbać o tamtejszą ziemię. Przy tej sposobności nie omieszkał uzalić się na wodzisławski kler zakonny. Przecież ogólnie wiadomo, iż w uroczystość Narodzenia NMP około 7000 penitentów czeka w Pszowie przy konfesjonalach, a jednak gwardian franciszkanów w Wodzisławiu<sup>58</sup>, o. Donatus Laczil, choć proszony, ani sam nie spieszy z pomocą, ani też nikogo nie posyła. Natomiast książę Lichnowski odezwał się dopiero w dn. 20. VI. 1779 r. Tym razem w bardzo spokojnym ujęciu powtórzył projekt odstąpienia patronatu cystersom, którzy jemu i parafianom zaoszczędzą kosztów, gdyż rzekomo we własnym zakresie odnowią i rozbudują kościół i plebanię. Na to Wikariat ponownie przypomniał odmowną rezolucję kapituły, której zmienić nie może. Dlatego wzywał go jako kolatora, aby jeszcze przed żniwami przedłożył listę kandydatów na parafię pszowską. Zgłosił się jako jedyny ks. Józef Heyl<sup>59</sup>. Książę przekazał jego wniosek Wikariatowi a równocześnie zapytał się, czy Wikariat podtrzymuje swoją ofertę złączenia Rydułtów z Pszowem. W odpowiedzi Wikariat wyjaśnił, iż połączenia dokona się w ten sposób, że proboszcz w Pszowie będzie zarazem administratorem w Rydułtowach. Dlatego polecił nakłonić ks. Heyla do wycofania prośby o prezentę, a zamiast niego wniosek złożył miał ks. Pietruszka, czyli aktualny proboszcz

<sup>56</sup> „...Während der Zeit, als Pfarrer der Kirche vorgestanden sind, diese sich nur durch die Trunkenheit und Versetzung der geheiligten Kirchengefässe ausgezeichnet haben... Nebstdem leuchtet klar in die Augen, dass ein zeitlicher Prälat von Rauden, der fast an der Grenze von Pschow mit seinem Stift situiert ist, an grossen Andachtstagen dasieger Kirche mit mehreren Geistlichen zu Hilfe kommen könne, als ein armseliger Dorfpfarrer, der nur seine im Lande herumvagierende Geistliche Mitglieder zu sich erbetteln muss und eben von darum nicht selten der traurige Umstand sich ergeben hat müssen, dass mehrere tausender Wallfahrten ohne Verrichtung ihrer Beicht und ohne Geniessung des hl. Abendmahls diesen Gnadenort zu verlassen sich bemüssiget gesehen haben...” Patrz *Acta patronatus*, 31.

<sup>57</sup> Ks. Karol de Starzyński, proboszcz i dziekan wodzisławski, odwołany został w r. 1787 na kanonikat katedralny we Wrocławiu i jego następcą został ks. Marcin Kupilas, zmarły w Wodzisławiu w dn. 24 XII 1815 r.

<sup>58</sup> O klasztorze minorytów w Wodzisławiu nie ma dotychczas żadnego naukowego opracowania. Założony został najprawdopodobniej w r. 1257. W czasie reformacji opuszczony odżył za przyczyną ówczesnego proboszcza i dziekana wodzisławskiego Szymona Cannabiusa (zlatynizowany Chmielarski) przed 1630 r. W 1738 r. strawił pożar kościoła i klasztor, ale wszystko w najbliższych latach znowu odbudowano. W 1775 r. był gwardianem O. Donatus, około 5 ojców i 2 braci. W dn. 5 III 1812 r. sekularyzowany, został w dn. 3 VIII 1831 r. sprzedany ewangelikom, aby zastąpić w r. 1776 wadliwie wybudowany zbór.

<sup>59</sup> Ks. Józef Heyl, ur. w r. 1753, był wikarym w Ostrogu raciborskim, w chwili zabiegów o Pszów wikarym w Łabędach, został następnie proboszczem w Zakrzowie i tam zmarł w dn. 1 V 1794 r.

w Rydułtowach. Niebawem, widocznie pod presją patrona, gminy Pszów Kokoszyce i Krzyżkowice w zbiorowej petycji bez daty zapewniły Wikariat, iż ks. Pietruszkę znają od lat jako dawniejszego swego wikarego i proszą o wyznaczenie go na proboszcza pszowskiego. Wikariat zgodził się na to pismem z dn. 13. I. 1780 r. i powiadomił ks. Pietruszkę, aby wyjechał sobie u Lichnowskiego prezentę na Pszów. Tak zakończyły się trzyletnie zabiegi księcia Lichnowskiego o narzucenie cystersom w Rudach patronatu nad parafią w Pszowie i ulokowanie tam infułą obdarzonego prepozyta. Książę nic nie zyskał, natomiast parafian rydułtowskich naraził na ogromne straty w życiu religijnym. Jan Karol Lichnowski zmarł w dn. 19. IV. 1788 r., a jego syn Karol sprzedał Pszów wraz z Rydułtówami, Dołami i Zawadą krewnemu hr. Wilhelmowi Adolfowi Lichnowskiemu, pruskiemu urzędnikowi nadwornemu.

#### IV. ROZWÓJ ŻYCIA RELIGIJNEGO I NARODOWEGO

Po załatwieniu wszelkich formalności ks. Józef Pietruszka objął we wrześniu 1780 r. parafię w Pszowie, a Rydułtowy, według wskazówek Wikariatu pozostały pod jego zarządem. Tymczasem już się zadomowił w Rydułtowach a w działalności duszpasterskiej uważał się nadal za dochodzącego zarządcę parafii pszowskiej. Później dołączyła się do tego choroba. Dlatego duże zadania mieli za jego czasów do wykonania wikarzy w Pszowie. Spośród nich tylko Grzegorz Chytroszek pracował na miejscu od 1778 do 1784 r. Natomiast inni, jak Jan Winiarski, Józef Lipka, Dominik Hoffertig, Maciej Frysztacki<sup>60</sup>, Paweł Lebek, Antoni Lampert, Józef Czerny, Walenty Smola, Jan Barteczko, Sylwester Feliks i Albert Cichorz nie pozostali w Pszowie dłużej niż 2 lata. Poważniej zachorował ks. proboszcz Pietruszka w 1789 r. Wtedy przydzielono mu jako administratora ks. Stanisława Siegmunda<sup>61</sup>. Miał już w ręku dekret na proboszcza w Lyskach i dziekana pogrzebieńskiego. Mimo to pozostał na razie w Pszowie i wykonał wiele prac przy rozbudowie i wystroju kościoła pszowskiego. Ze złożonych na jego ręce ofiar sprowadził 6 kolumn i wielką koronę do głównego ołtarza, wzorując się na kościołach mariackich we Frydku i Opawie. Cudownemu obrazowi dał również nową oprawę. Po bokach ustawił anioły, po jednej stronie z łacińskim napisem na puklerzu „Pocieszycielko strapionych”, a po drugiej „Ucieczko grzesznych”. Rzeźby były dziełem mistrza Antoniego Barabasza z Kranowic. Ponadto jako przypomnienie dawniejszego wezwania świątyni umieścił nad głównym ołtarzem obraz „Wszystkich Świętych”, malowany przez Weinhol-

<sup>60</sup> Ks. Maciej Frysztacki, ur. w Żorach dn. 24 II 1768 r., po studiach w Rudach św. w dn. 24 IX 1791 r., w czasie spełniania obowiązków wikarego w Pszowie uległ wypadkowi i po wyzdrowieniu był wikarym w Żorach w l. 1795—1799, przeniósł się następnie na Cieszyńskie i tam był wikarym w Zarzeczcu, administratorem w Grodźcu i lokalistą w Piersćciu do 1810 r.

<sup>61</sup> Ks. Stanisław Siegmund ur. dn. 6 V 1760 r. w Ligocie koło Toszka, teologię ukończył we Wrocławiu. Ś w. w dn. 20 XII 1783 r. był wikarym i administratorem w Pszowie, następnie proboszczem i dziekanem w Lyskach, od 1794 w Pilchowicach, w latach 1801—1819 inspektorem szkolnym powiatów toszczyckiego i bytomskiego. W głównej mierze przyczynił się do budowy domu zakonnego Bonifratrów w Pilchowicach a największe zasługi miał jako główny inicjator i organizator gimnazjum katolickiego w Gliwicach, bardzo potrzebnego na Górnym Śląsku po rozwiązaniu szkół w Rudach i Jemielnicy. Zmarł w dn. 31 III 1837 r.

da z Raciborza. Po zmianie gontowego nakrycia dachu kościelnego i innych pilnych remontach udał się na swoją placówkę do Lysek. Wyleczony zaś ks. Pietruszka, zachęcony przykładem zastępcy, prowadził dalej roboty remontowe, zawiesił nową sygnaturkę a na osobnych słupach tzw. dzwon gradowy, przeznaczony do dzwonienia szczególnie w chwilach ciężkich burz i groźnego gradobicia. Z początkiem 1800 r. nastąpił nawrót choroby proboszcza i w obawie o konsekwencje pozwolił umową swemu wikaremu Feliksowi na korzystanie z pół beneficjalnych przez najbliższe 9 lat. Wikariat ze względu na długi okres odrzucił kontrakt, zalecając plebanowi, aby się ubiegał o administratora<sup>62</sup>. Ale już w dn. 18 II 1801 r. doniósł ks. dziekan Jan Meer z Połomii, że przed 2 dniami zmarł ks. Pietruszka.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem wysunął ks. dziekan wikarego Feliksa na administratora, Wikariat jednak wyznaczył ks. Joachimowskiego<sup>63</sup>, gdyż już miał prezentę, podpisaną przez kolatora Wilhelma Adolfa Lichnowskiego z Opawy. Po złożeniu wymaganego egzaminu przed ks. komisarzem Seyoldem<sup>64</sup> stwierdzono przy protokolarnym przejęciu parafii, że zamiast zapisanych w inwentarzu 156 wotów było tylko 138, a brakujące wota i sto tl. gotówki, według zeznania ojca kościelnego Franciszka Lepiorza skradziono przed kilku laty. Przy ponownej kontroli odnaleziono 8 sztuk wotów. Wśród wotów przeważały wytwory wyobrażające ręce, nogi itp. przedmioty zdobnicze jak obrączki, monety cesarskie, książęce i biskupie nawet z połowy XVII w. Nie było również dokumentów zabranych po zgonie ks. Hennera przez proboszcza Ronczyca z Jedłownika. Dalej wynikało z protokołu, iż kościół na zewnątrz nie był otynkowany, a nieoparkowany cmentarz umożliwiał bydłu swobodny dostęp. Oprócz głównego ołtarza było 5 bocznych. Na skutek przeoczenia kolatora prezenta wystawiona była tylko na Pszów. Ten sam błąd powtórzył Wikariat w dekrete instytucyjnym. Toteż wprowadzono ks. Joachimowskiego jako administratora w Rydułtowach dopiero w dn. 13 I 1803 r. po uzupełnieniu braków w dokumentacji. Przy tradycji zaprotokołowano, iż kościół rydułtowski jest drewniany i dostatecznie utrzymany. Przed 3 lata wybudowano przy nim nową modrzewiową wieżę i zawieszono w niej 2 dzwony. Opodal stał domek kościelny, którego przygodny lokator płacił rocznie 8 sgr. czynszu. Natomiast ani plebania, ani zabudowania gospodarcze nie nadawały się do użytku, a stodoły wcale nie było, gdyż burza ją wywróciła i materiał został rozebrany<sup>65</sup>. W tym samym czasie przeszły Rydułtowy i Pszów na własność Gustawa de Wrochem. Był on po swym ojcu Janie następcą na urządzie

<sup>62</sup> ADK, Pszów, Gruntowe, t. I, niepaginowane.

<sup>63</sup> Ks. Ludwik Joachimowski, ur. dn. 11 VIII 1768 r. w Chudowie, św. dn. 25 V 1793, był wikarym w Sławikowie, następnie w St. Wsi, administratorem w Wodzisławiu, od 8 III 1801 r. proboszczem w Pszowie—Rydułtowach, od września 1825 r. dziekanem dekanatu wodzisławskiego. Zmarł w dn. 16 V 1848 r.

Ks. Paweł Królik był administratorem a później proboszczem w Gorzycach w latach 1792—1810. Następnie pozostał wikarym i to w Żebowicach, Bienkowicach, Krzyżowicach, Żorach i Markowicach, gdzie zmarł w dn. 27 X 1816 r.

<sup>64</sup> Ks. Franciszek Seyold, św. w 1777 r., był już w następnym roku proboszczem w Krowiarkach, w r. 1794 dziekanem, w 1798 r. kanonikiem kolegiaty w Głogówku, w 1801 r. komisarzem biskupim a od 1816 r. proboszczem w Wodzisławiu. Tam zmarł w dn. 9 IV 1828 r.

<sup>65</sup> ADK, Pszów, Obsadzenie, t. I.

landrata raciborskiego od 1816 r. aż do swego zgonu w dn. 11 XI 1840 r. Był *on* typowym magnatem pruskim wyznania ewangelickiego. Odkryte w Zawadzie źródło o leczniczych właściwościach wykorzystał, aby stworzyć zdroj „Zofiówkę”. Zadbął nawet o kaplicę, w której odprawiał kapelan zamkowy, ale wszystko spłonęło, nim nabrało rozgłosu. Jego nastawienie patronackie było Jeszcze gorsze niż poprzedników. Podkreślając swoje odmienne zapatrywania religijne zażądał rzekomo w imieniu swych „poddanych” dla lepszej obsługi kapłańskiej drugiego wikarego dla Pszowa, a trzeciego dla Rydułtów. Odpowiedział mu ks. dziekan Meer, iż dwóch wikarych było tylko w czasie choroby ks. Pietruszki. W dni większego napływu wiernych przychodzą z pomocą okoliczni księża świeccy i zakonni. Zbyteczna więc jest troska patrona o wikarych, gdyż nie łoży na ich utrzymanie a nawet powinności swoich patronackich nie wypełnia, gdyż jedyną jego troską jest zwiększanie konsumpcji alkoholu przez wzrastającą liczbę pańników. W końcu zapewniono go, że dotychczas nikt się nie żalił na niedostateczną opiekę duszpasterską. Tymczasem już w dn. 12 III 1820 r. wpłynęła do dziekana zbiorowa petycja parafian z Rydułtów, w której żalili się, że ks. Joachimowski w ubiegłym roku ani razu w Rydułtówach nie odprawił nabożeństwa<sup>66</sup>. Największy zawód sprawił Wrochem ks. Joachimowskiemu. Po licznych prośbach i wnioskach zgodził się jako starosta na budowę plebanii i mistrz murarski Franciszek Marks z Rybnika zaprojektował budynek piętrowy z 8 pokojami. Kiedy już parter był gotowy, Wrochem jako patron skreślił piętro i kazał zakończyć budowę. Wtedy dopiero ks. Joachimowski zwrócił się do Wikariatu i przypomniał, że Pszów jest miejscem pańniczym i ze względu na licznych dorywczych pomocników-kapłanów już stara plebania była piętrowa, ale na skutek wieku i zniszczeń w ostatnich latach tylko w jednym pokoju się posilali i na słomą wyścielanej podłodze spali. Odpowiedź Wikariatu z dn. 14 VIII 1809 r. z pewnością nie pocieszyła plebana. Zwrócono mu bowiem uwagę, iż budował bez wiedzy i zgody władzy duchownej, niech więc teraz sam uzgodni sprawę z kolatorem, gdyż taki duży gmach jest zapewne dla wszystkich ciężarem<sup>67</sup>. Na tym urwała się korespondencja z Wrocławiem.

Zresztą przygotowywały się wtedy ważniejsze wydarzenia, które coraz bardziej niepokoiły magnaterię a w 1811 r. doprowadziły do otwartego powstania chłopstwa w rejonie Raciborza, Rybnika, Wodzisławia i Pszczyny<sup>68</sup>. Kiedy się wydawało, iż wojsko zniszczyło już wszystkie ogniska powstańcze, wystąpił Pszów. W dn. 10 II wybrało się 55 chłopów do Krzyżkowic i mylnie tłumacząc edykt królewski z dn. 9 X 1807 r. o zniesieniu poddaństwa ogłaszali, że ustała już wszelka pańszczyzna, tylko szlachta, administracja lokalna, a nawet duchowieństwo, które przeciw miało obowiązek ogłaszania z ambony wszelkich zarządzeń państwowych, zataiło królewski nakaz. Z tą wieścią i zadaniem odwołania od robót pańszczyźnianych ludzi w sąsiedniej wiosce skierowali pszowianie krzyżkowiczów do następnej wioski i w ten sposób rozruchy rozprzę-

<sup>66</sup> J.w.

<sup>67</sup> ADK, Pszów, Budowy, t. I.

<sup>68</sup> S. Michałkiewicz, *Powstanie chłopskie na Górnym Śląsku w 1811 T.*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, 102 n i *Śląsk w pierwszej połowie XIX wieku*, t. I, Śląsk w latach 1806—1847. Wybór źródeł oprac. i wstępem zaopatrzył W. Długoborski i K. Popiołek, Wrocław 1957, 125.

strzeniały się coraz bardziej, dopóki nie nadszedł w połowie lutego batalion piechoty i szwadron kawalerii, aby przy pomocy innych drobnych oddziałów przeprowadzić pacyfikację. Na rozprawie sądowej w Wodzisławiu zasądzono m.in. pszowskich ławników Bartka Goldmana i Jakuba Spandela na twierdę i baty.

Natomiast ks. Joachimowski po przykrym doświadczeniu z budową plebanii wolał sobie zapewnić zgodę Wikariatu. Dzięki temu dochowała się wiadomość, że w tymże pamiętnym 1811 r. uzyskał zezwolenie Wikariatu na rozbiórkę kościoła p.w. św. Krzyża. Kościółek był stosunkowo dobrze zachowany, gdyż aż do ostatniej chwili odprawiano w nim nabożeństwa upamiętniające św. Krzyż a z uzyskanego drzewa zdołano wybudować domek mieszkalny. W ten sposób znikła jeszcze jedna pamiątka zamierzchłych czasów, a według tradycji ludowej pierwotna świątynia Pszowa. Nawet cmentarz zrównano a jedynie przypominał go pozostawiony krzyż, dopóki silna burza z końcem czerwca 1861 r. krzyża nie wyrzuciła. Po latach wystawiony tam przez Adama Herdżinę domek zakupić chciał w r. 1842 Józef Glensk, ale nie potrafił dowieść tytułu własności przynależnego gruntu. Sąd zwrócił się wtedy do Wikariatu o wyjaśnienie a zapytany o to sędziwy już ks. Joachimowski nie pamiętał, czy wydzierżawił czy też sprzedał parcelę. Wobec tego Wikariat zgody na sprzedaż udzielił tylko pod warunkiem zahipotekowania na niej czynszu odstępnego<sup>69</sup>. Natomiast nie ustawały kłopoty z kolatorem. Tak np. bez wiedzy proboszcza zamienił on w maju 1814 r. kawał pola organistowskiego za podobny dział dworskiego gruntu. Ponieważ kontrakt formalnie był w porządku, musiał również Wikariat, mimo protestu ks. Joachimowskiego, zatwierdzić go. Bardziej zawiły był spór pomiędzy plebanem a kolatorem o wyrównanie wzajemnych zaległości, gdyż patron nie wywiązywał się z dostawy mesznego z zabranych kmiecych pól, za co znowu ks. Joachimowski bez zapłaty pobierał napoje z gorzelnii dworskiej. Do porozumienia doszło nareszcie między następnym kolatorem, Wittern de Doerringem, i następnym proboszczem ks. Skwarą<sup>70</sup>.

Poza tym ks. Joachimowski mimo długich lat duszpasterzowania i poważnych zaległości budowlanych niewiele się przyczynił do rozwiązania tych zadań. Ograniczył się raczej do drobnych przyczynków. W 1805 r. dobudował do zakrystii tzw. babiniec z drzewa, w 1808 r. sprowadził z Opawy 2 duże rzeźby śś. Piotra i Pawła wykonane przez artystę Jana Friedricha. Figury przeznaczone były do głównego ołtarza a zarazem jako upomnienie dla celebransa, gdyż św. Piotr trzymał otwartą księgę z napisem łacińskim: „Najmilsi, unijazcie się pod możną ręką Bożą, aby was wywyższył w czasie nawiedzenia” (I list św. Piotra 5,6) a św. Paweł przypominał: „Bracia, cokolwiek jest napisane, dla naszego pouczenia napisane jest” (List do Rzymian 15, 4). Na ścianach rozwiesił 14 stacji Drogi Krzyżowej, namalowanych przez organistę Demela z Raciborza. W 1810 r. rzeźbiarz Antoni Barabasz i jego syn Franciszek ukończyli pracę nad chrzcielnicą i amboną. Następnie dopiero w 1832 r. małżonkowie Jędrysik ufundowali na tzw. rynku pszowskim figurę św. Jana Chrzciciela. W tym czasie wyszły też dwa nakazy, które przyniosły ogromne straty Kościołowi w państwie pruskim. Pierwszy z dn. 12 II 1809 r. doty-

<sup>69</sup> ADK, Pszów, Gruntowe, t. I.

<sup>70</sup> J.w.

czący konfiskaty albo opodatkowania szlachealnych metali i kamieni spowodował ogołocenie prawie całkowite łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej Pszowskiej z wszelkich wotów. Niezadługo potem ogłoszono sekularyzację wszelkich dóbr kościelnych i zakonnych. Ofiarą padł również klasztor cystersów w Rudach i pewnego dnia zjawił się ostatni opat, O. Bernard Galbierz<sup>71</sup>, aby ofiarować Matce Boskiej swoje honorowe oznaki, mianowicie złoty krzyż opacki wysadzany 6 szmaragdami i wieńcem brylantów oraz duży prałaci pierścień z brylantem w otocze drobnych brylantów, i po odprawieniu pożegnalnej mszy św. w asyście miejscowego proboszcza i okolicznych kapłanów udał się na tułaczkę. Dar opata zapoczątkował nową serię wotów przy obrazie pszowskim.

W długim okresie działalności kapłańskiej Joachimskiej pracowali w złączonej parafii pszowsko-rydułtowskiej oprócz wspomnianego już ks. Alberta Cichorza, zmarłego w Pszowie w dn. 6 VII 1806 r., wikarzy Wincenty Witman, Andrzej Kroker, Franciszek Schier, Stefan Pelka, Bernard Deweth, Franciszek Zyszka, Antoni Fila, Francus Jakub Baudoin, Franciszek Matuszczyk, Franciszek Wagner, Wincenty Schreffel, a jako przedostatni ks. Szymon Czech<sup>72</sup>, którego postępowanie jest szczególnie charakterystyczne. Znalazł się on w Pszowie jako neoprezbiter i od razu sprawować chciał cały zarząd parafii. W znowie z ówczesnymi ojcami kościoła Jakubem Krzyżokiem i Józefem Kowolem skłonił kolatora Doerringa do wyrażenia zgody na pobranie z kasy kościelnej 365 zł. na malowanie kościoła, co w takich okolicznościach musiał zatwierdzić Wikariat. Tak samo przygotował akcję, którą wtedy konsekwentnie i z najlepszym powodzeniem przeprowadzano na Górnym Śląsku. Chodziło o krucjatę trzeźwości, zainicjowaną przez ks. Jana A. Ficka<sup>73</sup>. W dn. 1 V 1844 r. zjawił się w Pszowie O. Szczepan Brzozowski<sup>74</sup> i po odpowiednim pouczeniu wpisało się około 3000 miejscowych i przybyłych z okolicy dorosłych do księgi Bractwa Wstrzemięźliwości. Pszów był wyjątkowo silnie zaangażowany w tę akcję, gdyż Doerring<sup>75</sup> jako właściciel dóbr

<sup>71</sup> O. Bernard Galbierz był ostatnim opatem przed sekularyzacją klasztoru rudzkiego jako Bernard IV od 13 XI 1798 r. Już w 1809 r. rozeszła się pogłoska o likwidacji klasztorów, połączona z tajnym wezwaniem ministerialnym do wykupienia się spod tego zarządzenia przez złożenie pewnej kwoty. Cystersom na Śląsku wyznaczono 10000 zł. Po wpłaceniu tej kwoty król wydał edykt sekularyzacyjny. O. Galbierz zmarł w Raciborzu w dn. 16 VII 1819 r.

<sup>72</sup> Ks. Szymon Czech, ur. w Studziennej kozielskiej w dn. 15 X 1812 r., św. dn. 15 XI 1841 r., był wikarym w Pszowie, od 1845 r. administratorem w Krapkowicach opolskich i lokalistą w Kurnicy prudnickiej. W 1852 r. przeszedł do diecezji chełmińskiej i był proboszczem w Więcborku, gdzie zmarł dn. 20 I 1857 r.

<sup>73</sup> Postać ks. Ficka dobrze znana, dlatego kilka tylko dat: Ks. Jan Alojzy Ficek, ur. dn. 10 V 1790 r. w W. Dobrzeniu, po studiach teologicznych w Krakowie, św. 19 VII 1817 r., był wikarym w Czeladzi, proboszczem w Ziemięcicach, od września 1826 r. w Piekarach, zmarł w dn. 18 II 1862 r.

<sup>74</sup> O. Antoni Brzozowski — imię zakonne Stefan — ur. dn. 31 V 1805 r. w Zwoleniu kieleckim, wstąpił do reformatów w Krakowie, św. 1 VI 1828 r., lektor dla nowicjusów, następnie gwardian klasztoru w Chełmie, zagrożony zesłaniem na Sybir, znalazł się z początkiem 1843 r. w Piekarach. W lipcu 1848 r. przeniósł się na Górę św. Anny, ale na skutek alarmujących doniesień proboszcza z Leńnicy musiał opuścić Śląsk i w grudniu 1851 r. udał się do Krakowa, potem do Wieliczki, następnie do benedyktynek w Staniątkach. Zmarł w Krakowie dn. 10 II 1890 r.

<sup>75</sup> Ferdynand Jan Wit, zwany v. Doerring ur. w 1800 r. w Altonii, już jako student w Kilonii i Jenie dołączył się do spiskujących korporacji studenckich, musiał uciec do Anglii i tam ogłosił bardzo śmiałe artykuły o stosunkach w ówczesnym ce-



i kolator bezpośrednio po ks. Ficku zadeklarował swój współudział, zamknął własną gorzelnię i w gazetach ogłosił liczne artykuły, popierające ks. Fickę i jego pomocników w walce z pijaństwem. Posiadamy również dokładniejsze dane statystyczne z 1845 r. Pszów miał wtedy pocztę w Raciborzu lub w Wodzisławiu, należał do 1818 r. do powiatu raciborskiego, a potem do powiatu rybnickiego. Miał 175 domów mieszkalnych, piękny zamek, dwa folwarki i 1431 mieszkańców, wśród nich 5 ewangelików i 17 żydów. Była tam również kopalnia gipsu. Wrocławski rocznik diecezjalny dodał jeszcze za 1846 r., że dziekanem dekanatu wodzisławskiego był ks. Franciszek Ruske, proboszcz w Rybniku, a parafia pszowska miała 3600 dusz. Duchownymi byli ks. Ludwik Joachimowski, proboszcz i dziekan emerytowany, Paweł Skwara, wikary, oraz Józef Hieronim Lukaszczyk, dawniejszy proboszcz w Rudach, jako komorant<sup>76</sup>. Udział młodzieży w nauce szkolnej był wtedy jeszcze bardzo słaby, ale według zdania starosty rybnickiego Duranta najgorsza była sytuacja w Pszowie, gdzie na 446 dzieci 281 wcale do szkoły nie chodziło. Było to oczywiście bezpodstawne posądzenie, gdyż brakowało szkół, za co odpowiadali właściciele dóbr i nie było też nauczycieli z winy świeckich władz administracyjnych<sup>77</sup>.

Natomiast we współpracy księży Joachimowskiego i Czecha pojawiły się niestety rozdziewki. W piśmie z dn. 28 VIII 1845 r. skądinąd bardzo rzeczowy i życzliwy Witt de Doerring naszkicował Wikariatowi sytuację duszpasterską w Pszowie-Rydułtowach, a następnie nakreślił sylwetkę ks. Czecha. Pochwalił jego obrotność i wszechstronne umiejętności, które umożliwiły mu uporządkowanie spraw administracyjnych proboszczastaruszka, ale nie zawsze w sposób właściwy z powodu niedojrzałej jeszcze równowagi psychicznej. Dlatego radził kolator przeniesienie ks. wikarego Czecha albo przeniesienie ks. proboszcza w stan spoczynku<sup>78</sup>. Wikariat zdecydował tylko o skierowaniu ks. Czecha na inną placówkę i zastąpieniu go w Pszowie od połowy października 1845 r. przez Pawła Skwarę, gdyż przedtem była jeszcze przewidziana wizytacja parafii pszowsko-rydułtowskiej przez biskupa-sufragana Latuska, która odbyła się w dniach 10 i 11 IX 1845 r.

Widok ówczesnego stanu sanktuarium pszowskiego zarówno u wizytującego biskupa jak u nowo przybyłego wikarego wzbudzić musiał nie tylko zachwyt nad pięknem architektonicznym, ale zarazem żal nad martwością niedokończonego dzieła. Położone przy drodze z Wodzisławia do Raciborza w najwyższym punkcie wzniesienia w stylu późnobarokowym,

---

sarstwie niemieckim. Po przyjeździe do Francji zaplatał się znowu w ekstremistyczną agitację. W r. 1821 aresztowany w Turynie przebywał pięć lat we więzieniach we Włoszech, Francji, Austrii, Bawarii i Prusach. Po zwolnieniu ożenił się i osiadł na dobrach swej żony w Urbanowicach kozielskich i Pszowie. Tutaj zajmował się już tylko spisywaniem swych pamiętników a w ostatnich latach popieraniem akcji trzeźwościowej ks. Fickę.

<sup>76</sup> I. G. Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Übersicht der Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der königl.-preuss. Provinz Schlesien...*, Wrocław 1845, 517 η. i *Schematismus der Geistlichkeit des Bistums Breslau für das Jahr 1846*, Wrocław 57 η.

<sup>77</sup> Ks. F. Maroń, *Szkoła górnośląska w ostatnich dziesięcioleciach przed kulturkampfem*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 6 (1973), 185 n.

<sup>78</sup> ADK, Pszów, obsadzenie, t. I.

z prezbiterium zwróconym ku północy, w poziomym przekroju zbliżone było do prostokątu, przy czym przód nie wyodrębniał się od głównej części i zamknięty był półkolistą absydą. Po bokach były dwie piętrowe i prostokątne przybudówki, mieszczące po stronie zachodniej zakrytą ze szpecącą drewnianą przybudówką tzw. babińca a po drugiej stronie kaplicę różańcową, przy której przez krótki tylko czas byli osobni ołtarzyści, zniesieni z braku funduszu dotacyjnego. Całość nakryta była sklepieniem o 5 przęsłach. Z cokołu wyrastały pilastry dzielące ściany głównej nawy na poszczególne pola, w których kryły się głębokie wnęki ołtarzowe. Chór muzyczny był tak samo masywny i wsparty na 3 łukowych sklepieniach. Były już wtedy wszystkie ołtarze, czyli główny, 4 boczne, a piątą w kaplicy różańcowej.. W niej niebawem odbyć się miał wstępny akt do drugiej, końcowej fazy budowy, która dopełnić miała tak bardzo odczuwalną pustkę architektoniczną dwiema potężnymi wieżami.

Nowy wikary, Skwara, w porozumieniu z proboszczem przygotował parafian odpowiednimi naukami i w piątą niedzielę postu 1846 r. po uroczystej mszy św. przyjął proboszcz w kaplicy różańcowej około 3000 nowych członków do Różańca św. Następnie zachęcony przez księży komisarza Heidego i dziekana Ruskiego<sup>79</sup> wybrał spośród parafian Józefa Kowola i Jakuba Krzyżoka jako ojców kościelnych, wójta Edwarda Koczego, najstarszego gospodarza Józefa Glenca i jego syna Jakuba, wójta kokoszyckiego Antoniego Kindela, kmiecia Macieja Pospiecha z Zawady i kilku innych do tzw. Rady Budowlanej i wszyscy wspólnie udali się do Doerringa, aby poprosić o pozwolenie na ukończenie budowy kościoła. W dzień św. Marka, czyli w sobotę dn. 25 IV 1846 r., odprawił ks. Skwara nabożeństwo z okazji stulecia poświęcenia kamienia węgielnego obecnej świątyni, a w następną niedzielę odczytał odezwę, jaką zredagował dla zachęty wiernych do tego wielkiego przedsięwzięcia. W maju we wystawionej z podarowanego przez kolatora materiału szopie rozpoczęto wyrób cegły i jej wypalanie węglem, dostarczonym bezpłatnie przez kopalnię „Anne” i „Hoym”. Ks. Skwara nie miał jednak jeszcze oficjalnej legitymacji do reprezentowania interesów kościoła parafialnego w Pszowie. Dlatego z końcem lipca ks. kanonik Heide dokonał urzędowego oddania parafii w ręce ks. Skwary jako administratora. Teraz dopiero mógł on wystąpić z wnioskiem o zezwolenie na rozbudowę, ale regencja odmówiła, gdyż nie wykazano potrzebnego funduszu pieniężnego. Kryła się za tym pruska niechęć do górnośląskich świątyń pańniczych jako miejsc masowych spotkań polskiej ludności. Tymczasem w dn. 13 VIII, kiedy po mszy św. parafianie ustawiali się do tradycyjnej procesji na

---

<sup>79</sup> Ks. Franciszek Ruske, ur. w Kraskowie oleskim 2 VIII 1795 r., św. 16 IV 1821 r. był proboszczem w Zbrosławicach a od 4 II 1836 r. proboszczem w Rybniku i dziekanem dekanatu wodzisławskiego. Zmarł w dn. 24 VI 1860 r.

Ks. kanonik dr Franciszek Heide, ur. dn. 2 VI 1801 r. w Zabkowicach Śląskich, św. 18 IV 1825 r. był wikarym w Oleśnicy Małej i katechetą w Raciborzu. Od 1831 r. był także kuratusem i inspektorem szkolnym na okręg raciborski. Wtedy też z konieczności nauczył się języka polskiego. W 1837 r. został proboszczem. W następnym roku doręczył jako komisarz biskupowi Sedlnickiemu memoriał w sprawie małżeństw mieszanych. W 1844 r. zwalczał wystąpienie ks. Rongego i poparł ruch trzeźwościowy ks. Ficka i jego pomocników. W latach głodowych kierował akcją ratowniczą. W 1852 r. po 45 latach przeprowadzone misje ludowe polskie i niemieckie wywołały ostrą dyskusję prasową pomiędzy nim a superintendentem Redlichem. Zmarł w dn. 25 III 1867 r.

Górę św. Anny, zgłosiło się 2 żandarmów z wiadomością, iż za pół godziny przejeżdżać będzie przez Pszów minister de Stolberg z Berlina z nadprezydentem de Wedell z Wrocławia i prezydentem de Pükler z Opola. Dojeżdżali, kiedy przy biciu dzwonów cała parafia ruszała w drogę, jedni jako pątnicy a drudzy jako towarzyszący im do granicy parafii. Nastąpiło spotkanie kolumny wspaniałych pojazdów z pieszymi wieśniakami, poprzedzonymi dętą orkiestrą. Sądząc, że to na jego cześć wyszli wszyscy w uroczystym pochodzie, wzruszony minister, dowiedziawszy się o trudnościach w uzyskaniu zezwolenia na dalszą budowę, od razu zarządził odwołanie zakazu. Pisemne potwierdzenie radeszło za 3 tygodnie. Wtedy też ks. Skwara powiadomić mógł Wikariat w urzędowym języku niemieckim, że „przy generalnej wizytacji kanonicznej ks. biskup sufragan Daniel<sup>80</sup> uznał nasz kościół za najpiękniejszy wśród wszystkich świątyń wiejskich, a nawet za zasługujący na pierwszeństwo przed licznymi świątyniami miejskimi. Wyraził jednak życzenie, aby ukończyć budowę przez dodanie brakujących od stu lat dwóch wież... Dlatego już kiedyś w niedzielę ogłosiłem kontynuację dzieła. Patron, choć ewangelik, chętnie dał drzewo na pomieszczenie i ochronę wypalonej cegły, której przygotowano już w 2 piecach po 37 000 sztuk. Prosimy więc o zezwolenie na dalszą budowę. Datki już wpływają a ojcowie kościoła mają je pod ścisłą kontrolą. Wikariat zechce też nakłonić ks. proboszcza Joachimowskiego do wydania planów budowy”<sup>81</sup>. Ks. Skwara widocznie nie był zorientowany, że jeszcze w 1777 r. proboszcz jedłownicki ogołocił plebanię z wszelkich dokumentów. Skutecznej pomocy udzielali ks. Skwarze ks. kanonik Heide oraz patron Doerring, którzy wspólnie wydali odezwę z końcem 1846 r. i nawoływali do składek, gdyż na równi z kościołem piekarskim kościół w Pszowie ma być pomnikiem wdzięczności za zwycięską walkę z pijaństwem<sup>82</sup>. To samo przypomniał ks. Skwara w językach polskim i morawskim podczas uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej. Ponieważ nie odzyskano oryginalnych planów, polecił inspektor budowlany Józef Linke z Opola budowniczemu Zicklerowi z Raciborza, aby zapoznał się z architekturą wież kościołów we Frydku i na Świętej Górze koło Karniowa i zaprojektował rysunki według tych wzorów. Nadzór nad robotami budowlanymi powierzono mistrzom murarskim Linkemu i Ja-

<sup>80</sup> Ks. Daniel Latussek, biskup—sufragan w latach 1838—1857, ur. w dn. 1 I 1787 r. w Bralinie, dobrze władał językiem polskim. Gimnazjum i uniwersytet odbył we Wrocławiu. Po święceniach dn. 21 IX 1811 r. był wikarym w Siołkowicach, Oleśnicy, Ligocie Turawskiej, Strzelcach Opolskich, 1815 r. kapelanem wojskowym, od 1817 sekretarzem w Wikariacie, od 1825 proboszczem w Wiązowie, 1831 kanonikiem katedralnym, konsekrowany na biskupa 12 II 1838 r. postępował po myśli biskupa Sedlnickiego, dostosował się również do jego następców i zmarł 17 I 1857 r.

<sup>81</sup> ADK Pszów, budowlane, t. I.

<sup>82</sup> Odezwa miała następujące brzmienie: „Als die Unterzeichneten vor nunmehr 2 Jahren den Vorschlag machten, dass das durch die Kirche befreite Oberschlesien -Silesiae ecclesia resurrecta — diesem wundersamen Ereignisse ein Monument errichten möge, fand diese Idee den allgemeinen Anklang und nur über die Art und Weise wurden verschiedene Stimmen laut, die jedoch allmählich in dem einen Gedanken sich einten: feiern wir in Oberschlesien selbst diesen Triumph der Kirche. Wo wäre denn aber, nachdem Piekar in seiner einfachen Grösse schon erstanden, ein schöneres leuchtenderes Monument zu begründen, als in der Vollendung der Pschower Kirche, von der aus die Rückkehr zur Nüchternheit durch Tausende und Abertausende von Pilgern in alle Gegenden unserer Provinz verbreitet wurde...” (Patz Schlesisches Kirchenblatt 1847, 9).

roszkowi z Rybnika. Kamień węgielny pod wschodnią wieżę poświęcił ks. kanonik Heide przy biciu dzwonów i wystrzałach z moździerzy w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w dn. 13 V 1847 r. Obecni byli przy tym z obcych księży Jakub Czogała z Markowic, Szczepan Strzybny z Ostroga, Franciszek Drost z Rogowa, Ignacy Łodzicki z Jastrzębia, Andrzej Bierniak z Lysek, Franciszek Pawełek z Lutynii<sup>83</sup>, O. Szczepan Brzozowski z Góry św. Anny oraz małżonkowie Doerring i około 15 000 wiernych. Przemawiali ks. Heide i Doerring po niemiecku, a ks. Czogała po polsku. Już w dn. 15 II 1848 r. ks. Skwara mógł donieść Wikariatowi, że mury wschodniej wieży podciągnięto do właściwej wysokości. Było to tym bardziej podziwu godne, bo od 3 lat z powodu nadmiernych opadów i niezwykłych upałów w najmniej pożądanym okresie wszystkie plony rolne od Cieszyna aż po Racibórz wygniły. Wskutek tego wybito trzodę chlewną, o ile przedtem z braku pokarmu nie padła. Do klęski dołączył się tyfus głodowy, który pociągnął za sobą niezliczone ofiary wśród ludzi. Klęski nędzy, głodu, zarazy i śmierci nie ominęły Pszowa. Wystarczy wskazać, iż w 1845 r. było 97 pogrzebów, czyli więcej niż w inne lata, natomiast w 1847 r. było 235, a w następnym roku nawet 254 śmiertelnych wypadków. W dodatku nie wszystkie zgony były notowane. Sieroty skierowano lub po prostu oprowadzono w głąb Niemiec, gdzie już na zawsze straciły łączność z ojczystą ziemią<sup>84</sup>. Liczne ofiary były tak samo w szeregach duchowieństwa.

Sędziwy proboszcz Joachimski zmarł dn. 16 V 1848 r. Wtedy kolator bez wahania wystawił dzielnemu ks. Skwarze prezentę na parafię pszow-

<sup>83</sup> Ks. Jakub Czogała, ur. 22 VII 1811 r. w Turzach, św. 5 IV 1835 r., proboszcz w Markowicach, od 1854 w Brynicy oleskiej, zmarł 1 VIII 1875 r. jako emeryt w Łędzinach pod Opolem.

Ks. Szczepan Strzybny, ur. 16 XII 1813 r. w Kobirwiczu koło Wrocławia, studiował w Głubczycach i Wrocławiu, św. 10 III 1839 r., wikary w Baworowie i Raciborzu, od września 1845 r. administrator w Ostrogu, od 29 I 1847 r. także proboszczem, był jedną ze śmiertelnych ofiar tyfusu w dn. 5 IV 1848 r. jako ojciec ubogich i prawdziwy pasterz.

Ks. Franciszek Drost, ur. 23 III 1807 r. w Bąkowie koło Kluczborka, św. 22 IX 1832 r., wikary w Opolu, od 19 IX 1839 r. proboszcz w Rogowie, zmarł tam 21 I 1848 na tyfus jako ofiara dobroczynności. Ks. Ignacy Łodzicki, ur. 15 XII 1804 r. w Wojnowicach raciborskich, św. 31 V 1828 r., wikary w Rybniku, proboszcz w Jastrzębiu Górnym, później wicedziekan i dziekan dekanatu wodzisławskiego, od 21 II 1852 r. proboszcz w Dzieńmorowicach zmarł w kwietniu 1853 r.

Ks. Andrzej Bierniak, ur. 29 X 1783 r. w Rudach, św. 10 V 1807 r., wikary w Gliwicach, od 1819 r. proboszcz w Goczałkowicach, od 1820 r. w Brzeźnicach, od 28 VII 1828 r. proboszcz w Łyskach i dziekan dekanatu pogrzebieńskiego, zmarł w dn. 5 VIII 1852 r.

Ks. Franciszek Pawełek, ur. 26 X 1801 r. w Górnej Ligocie, św. 14 XI 1824 r., od 31 V 1836 r. proboszcz w Lutynii na Śląsku Cieszyńskim, zmarł 2 XII 1881 r. u sióstr Elżbietanek w Cieszynie.

<sup>84</sup> Bogaty materiał opisowy z lat głodowych mieści się w „Schlesisches Kirchenblatt” za 1847 i 1848 r., chociaż nawet tam wyraźnie zaznaczono „iż nie wszystkiego wolno drukować. Na pamiątkę tych lat głodu i zarazy wydano ołowianą plakietkę o przekroju 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cm, przedstawiającą po jednej stronie do połowy gołą i wycieńczoną kobietę, która oparta o drzewo obsunęła się na ziemię i przygarnia do siebie dwoje dzieci a anioł podaje jej odżywczy napój. Pod tą sceną niemiecki napis „Chleba naszego powszechnego daj nam dzisiaj” a w otocze: „Wielka drożyzna a mało żywności”. Na odwrotnej stronie: W 1847 r. kosztował worek czyli dwa korce pszenicy 11 rtl, grochu 9 rtl, żyta 10 rtl, owca 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rtl, ziemniaków 2 rtl”. Były to ceny nienormalne, choć nie ostateczne, gdyż w następnym roku była jeszcze większa drożyzna. Patr: H. O t c z i p k a, *Die Hungermedallien vom Jahre 1847*, *Der Oberschlesier* 17 (1935), 209 η.

ską, ale dołączył bardzo osobistą uwagę, iż musi przedtem pokryć wszelkie zaległe opłaty, a przede wszystkim okazać więcej serca, pokory i skromności w odnoszeniu się do parafian. Wikariat dodał jeszcze warunek, że najpierw musi zdać egzamin proboszczowski. Miał jednak dużo pracy w związku z ciągle jeszcze panującą zarazą oraz przy budowie wież i remoncie plebanii, więc prosił o odroczenie terminu egzaminacyjnego na bliżej nieokreślony czas. Dlatego odbyła się tradycja parafii w skróconej formie jako administratury. Przy tej sposobności stwierdzono, iż obecnie było już tylko 12 wotów, a najstarsze spośród monet pochodzący zaledwie z XVIII w. Zaczęły się ponowne poszukiwania i przesłuchania, które nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Po zgonie ks. Joachimskiego wpłynęła do Wikariatu skarga parafian z Rydułtów, iż z dwóch od niepamiętnych czasów obchodzonych uroczystości odpustowych św. Jerzego i św. Wawrzyńca skreślono samowolnie odpust na cześć św. Wawrzyńca. W zażądanym przez Wikariat wyjaśnieniu ks. Skwara był przeciwny przywróceniu od lat zapomnianego odpustu tym bardziej, iż nikt nie znał początków tego odpustu, ani też w najstarszych zachowanych protokołach wizytacyjnych o nim nie było wzmianki. Natomiast miał wątpliwości odnośnie praktykowanego w kościele pszowskim od wielu lat zwyczaju, iż po każdej, nawet w dni powszednie odprawianej mszy św. udzielano błogosławieństwa sakramentalnego. Wyraził przypuszczenie, iż dzieje się to może w oparciu o bullę papieża Piusa VI (1775—1799) dla miejscowego kościoła, zapewniającą na zwykłych warunkach odpust zupełny każdemu odwiedzającemu ołtarz NMP Niepokalanie Poczętej<sup>85</sup>. Wikariat dn. 28 XI 1848 r. bez zastrzeżeń zadecydował, iż przy wykazanych w bulli okolicznościach nie wolno zaniechać błogosławieństwa sakramentalnego. W tym samym czasie zniknął ostatni dowód dawnej samodzielności parafii rydułtowskiej na skutek rozbiórki starej drewnianej plebanii<sup>86</sup>. Tymczasem pracowano nad ukończeniem wschodniej wieży przez nałożenie kopuły i pokrycie jej blachą pod dozorem mistrza ciesielskiego Jana Wankiego z Raciborza. W niedzielę, dn. 9 VII, zamontowano gałkę miedzianą oraz 14 stóp (około 4,50 m) wysoki krzyż, poświęcony przez ks. dziekana Józefa Moronia z Gierałtovic<sup>87</sup>. On też odprawił mszę św. w asyście ks. proboszcza i dziekana Jakuba Czogały z Markłowic i ks. wikarego Tomasza Skwary<sup>88</sup>. Kazanie

<sup>85</sup> Oto wyjątek z tekstu bulli: „Ad augendum fidelium religionem et animarum salutem coelestibus ecclesiae thesauris pia charitate intenti omnibus et singulis utriusque sexus Christi Fidelibus vere poenitentibus et confessis ac s. Communione refectis, qui ecclesiam parochialem in Pschow wratislaviensis dioecesis et in ea situm altare BMV Immaculatae in quocumque anni die devote visitaverint et ibi pro Christianorum principum concordia haeresum extirpatione ac s. Matris Ecclesiae exaltatione pias ad Deum preces effuderint, plenariam per unumquemque Christi fidelem semel tantum quolibet anno ad sui libitum eligendo lucrificandam omnium peccatorum suorum indulgentiam et remissionem misericorditer in Domino concedimus... Romae... die 3 VII 1795...”

<sup>86</sup> ADK, Pszów, gruntowe, t. II.

<sup>87</sup> Ks. Józef Moroń, ur. 16 III 1793 r. w Wodzisławiu, św. 13 XII 1818 r. proboszcz w Szobiszowicach, od 15 IX 1821 r. proboszcz w Gierałtowicach i dziekan dekanatu dębińskiego aż do śmierci w 1865 r. W testamencie zapisał 1000 tł. na biednych studentów z Gierałtovic i Knuruwa.

<sup>88</sup> Ks. Tomasz Skwara, ur. dn. 6 XII 1807 r. w Gliwicach, św. dn. 16 III 1834 r. był prawie przez całe życie wikarym i to m. i. w Strzeleckach prudnickich, Grzędzinie, Wodzisławiu, Korfantowie, Szczedrzyku, Bogucicach, Jedłowniku, Pogrzebieniu i Gościncinie (kozielskim).

wygłosił ks. dziekan Łodzik w obecności patrona i około 12 000 wiernych<sup>89</sup>. W uroczystość śś. apostołów Piotra i Pawła następnego roku założono kamień węgielny pod drugą wieżę, czyli zachodnią. Poświęcił go ks. proboszcz Andrzej Bierniak z Lysek, dziekan dekanatu pogrzebieńskiego. Tym razem robota szła szybko naprzód i jeszcze w tym samym roku pod okiem doświadczonych już dozorców ukończono roboty murarskie w przededniu uroczystości Wszystkich Świętych. W czasie budowy odwiedzili pszowską świątynię ks. kanonik Henryk Förster<sup>90</sup>, a po miesiącu ks. kardynał Melchior de Diepenbrock<sup>91</sup> w drodze powrotnej z Piekar. W 1850 r. również kopia była gotowa i powtórzył się solenny obrzęd poświęcenia krzyża. W gałce umieszczono rulon, streszczający w języku łacińskim współczesne dzieje, opracowane przez ks. Skwarę. Czynności liturgiczne przeprowadził ks. dziekan Józef Moroń w dn. 8 IX a przy mszy św. asystowali mu ks. dziekan Łodzik i ks. wikary Karol Schebera<sup>92</sup>. Spośród duchowieństwa byli obecni dziekani Franciszek Sta-

<sup>89</sup> Schlesisches Kirchenblatt 14 (1848), 393.

<sup>90</sup> Ks. biskup Henryk Förster ur. 24 XI 1799 r. w Głogowie, syn rzemieślnika, św. 17 IV 1825 r. był wikarym w Legnicy, proboszczem w Kamiennej Górze, 1837 kanonikiem i katedralnym kaznodzieją, dn. 19 V 1853 r. następcą po ks. kardynale Melchiorze Diepenbrocku. Towarzystwo Polskich Górnolazaków cieszyło się jego i jego biskupów-suffraganów Adriana Włodarskiego i Hermana Gleicha cichym poparciem. W czasie kulturkampfu zmuszony do schronienia się w tzw. austriackiej części biskupstwa wrocławskiego zmarł tam dn. 20 X 1881 r.

<sup>91</sup> Ks. kardynał Melchior de Diepenbrock ur. 6 I 1798 r. w Bocholt w Westfalii, św. 27 XII 1823 r., wybrany na biskupa wrocławskiego dn. 25 I 1845 r., znany ze swych sympatii dla górnośląskiej części swej diecezji, potwierdził to szczególnie w czasie akcji niesienia pomocy w latach głodu i tyfusu głodowego. Zmarł dn. 30 I 1853 r.

<sup>92</sup> Ks. Karol Schebera, ur. 29 XII 1819 r. w Głogówku, św. 15 IV 1843 r., administrator w Sycowie, wikary w Wodzisławiu, następnie w Gorzycach, od 1848 r. w Rogowie, od dn. 14 XI 1855 r. proboszcz w Rogowie zmarł tam w dn. 3 X 1866 r.

Ks. Wawrzyniec Fuchs, ur. 10 X 1810 r. w Raclawicach prudnickich, św. 25 VIII 1839 r., był od 1846 r. wikarym powiatowym w Wodzisławiu, następnie administratorem i od 1849 r. proboszczem w Połomii, zmarł tam dn. 19 II 1855 r.

Ks. Franciszek Staniek, ur. dn. 28 III 1796 r., w Wólce głuźczyckiej, św. 27 V 1820 r., wikary w Bieńkowicach, kapelan zamkowy w Moczyłach szczecińskich, od 25 VI 1825 r. proboszcz w Rogowie, od 17 II 1837 r. administrator w Zakrzowie, od 22 VI 1837 r. proboszcz w Lubomii zmarł tam dn. 2 I 1853 r.

Ks. Teodor Hering, ur. 14 XI 1819 r. w Opolu, św. 6 V 1843 r., wikary w Broczu prudnickim, Jemielnicy, od maja 1848 r. administrator a od 10 VIII 1865 r. proboszcz w Bziu, zmarł jako emeryt w Żorach 17 XII 1902 r. W 1842 r. potrzebował jeszcze osobnego zezwolenia ministra Merckla na święcenia kapłańskie.

Ks. Antoni Szyszkowicz ur. dn. 5 VII 1792 r. w Żorach, gimnazjum w Rudach, św. w Krakowie 16 XII 1816 r., był Bożogrobcem w Miechowie, od 1819 r. prebendarzem w Mikołowie, w latach 1820—1838 proboszczem w Ruptawie, następnie administratorem a od 7 VI 1839 r. proboszczem w Chełmie. Wydał m. i. w r. 1845 broszurkę „Rozmowa chłopka ze swoim plebanem o sukience Chrystusa Pana zachowanej w kościele katedralnym miasta Trewiru” jako odpowiedź na rozpowszechniane przez ks. Rongego ułotki, od 1848 r. proboszcz w Żorach, od 9 X 1854 r. w Dolnej strzeleckiej i tam zmarł dn. 7 VI 1871 r.

Ks. Walenty Wiskoni ur. dn. 13 II 1784 r., w Sudolu raciborskim, św. 16 I 1813 r., wikary w Rudach, Łanach, administrator w Pawłowicach, od dn. 14 VIII 1820 r. proboszcz w Rudniku raciborskim zmarł dn. 19 III 1866 r.

Ks. Józef Sobel, ur. 13 III 1809 r. w Raciborzu, św. dn. 27 III 1837 r., wikary w Korfantowie, Siołkowicach, Opolu, od 1844 r. lokalista w Staniszcach W., następnie administrator w Bielszowicach, od 1848 r. proboszcz w Mszanej zmarł tam 24 IX 1875 r.

Ks. Franciszek Muras ur. dn. 21 I 1822 r., w Żorach, św. 25 VII 1846 r., wikary w Krzyżowicach. Administrator i od dn. 21 XI 1855 r. proboszcz w Pogrzebienu wybudował nowy kościół i zmarł 17 VII 1891 r.

niek z Lubonii i Antoni Szyszkowicz ze Żor. proboszczowie Wawrzyniec Fuchs, Teodor Hering z Bzia, Walenty Wiskoni z Rudnika, Józef Sobel z Mszanej i Franciszek Muras z Pogrzebienia, a z wikarych Wojciech Krause z Pszczyzny, Antoni Kokorski z Wodzisławia, Józef Rasim z Rybnika, Karol Potyka z Lysek i Karol Kahl z Lysek. Byli również bonifratrzy z Pilchowic, siostry Franciszkanki z Krakowa, rodzina kołatora i około 18 000 wiernych. Była to ostatnia większa uroczystość związana z rozbudową sanktuarium pszowskiego.

Odtąd już tylko uzupełniano braki, dokonywano drobnych zmian architektonicznych i pilnowano należytej konserwacji całości. Tak np. w święto apostołów Piotra, i Pawła 1831 r. poświęcił ks. dziekan Andrzej Bierniak z Łysiek wielki obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, malowany na blasze przez Franciszka Mayera z Rybnika i przeznaczony do zawieszenia we wnęce zewnętrznej górnej kondygnacji środkowej ściany frontowej jako daleko widoczny znak rozpoznawczy kościoła pszowskiego. Narażony najbardziej na wpływy atmosferyczne potrzebował on częstej odnowy. Natomiast we framugach wieżowych ustawiono rzeźbione z kamienia przez Jerzego Marka z Mokrego figury św. Piotra i Pawła. Później zaszła znowu konieczność wymiany pokrycia dachowego z gontów. Ponieważ ciągłe zacieki były szkodliwe dla sklepienia, zdecydował się ks. Skwara na zabezpieczenie dachu blachą cynkową, co w owych czasach stanowiło bardzo poważny wydatek. Potrzebne prace przeprowadzono w 1853 r. Po zakończeniu tej roboty przekazał on Wikariatowi zestawienie wszystkich inwestycji, na które wydał w gotówce 6284 rł. Ponadto bezpłatnie uzyskał 46 000 dostaw wozami cegły i innych materiałów od miejscowych gospodarzy oraz 49 okolicznych wsi, 400 ton węgla darowanego i 180 sztuk dłużnic wraz z licznymi dodatkami do rusztowania. Równocześnie wniósł o wyrażenie zgody na przeprowadzenie misji ludowych, które po ukończeniu robót dachowych rozpoczęły się wieczorem dn. 9 IX 1853 r. Nauki i kazania wygłaszali księża jezuici Andrzej Peterek, Józef Wawreczko i Antoni Proniewski. Już w pierwszym dniu zgromadziło się około 40 000 wiernych, a w następnych 7 dniach liczba ich dochodziła do 80 000. W ostatnią sobotę przybył w towarzystwie ks. Ka-

---

Ks. Wojciech Krause ur. 26 VI 1823 r. w Raciborzu, św. 18 VI 1847 r., wyróżnił się przykładną charytatywną działalnością w latach głodowych i tyfusowych, był wikarym w Oleśnie, Pszczyńce, Raciborzu, Uciszkowie i zmarł w Sławoszowicach dn. 7 V 1865 r.

Ks. Antoni Kokorski ur. 13 VIII 1820 r. w Prądach niemodlińskich, św. dn. 3 VIII 1845 r., wikary w Wawrzeńczykach wrocławskich, administrator w Biestrykowice, od 9 I 1856 r. proboszcz w Lubonii, od 1888 r. w Leśniku prudnickim.

Ks. Józef Razim ur. 17 VIII 1818 r. w Łaziskach strzeleckich, św. 25 VII 1846 r. wikary w Siołkowicach, 1848 r. administrator w Zabru, wikary w Rybniku, w latach 1850—1852 lokalista w Pokoju opolskim, administrator a od dn. 12 II 1857 r. proboszcz w Pawłowicach, od 1854 r. inspektor szkolny powiatu pszczyńskiego, od kwietnia 1858 r. dziekan dekanatu żorskiego, w czasie kulturkampfu obsługiwał osierocone parafie w Studzionce i Krzyżowicach, od 1898 r. komisarz biskupi zmarł dn. 20 III 1899 r.

Ks. Karol Potyka ur. dn. 23 VIII 1809 r. w Rudach, św. dn. 24 V 1834 r. Wikary w Rybniku, administrator w Łyskach i tamże proboszczem od dn. 14 VI 1859 r., wicedziekan później dziekan dekanatu pogrzebieńskiego, odszedł w 1870 r. do Mechnicy w Kozielskiem i tam zmarł jako emeryt dn. 30 IX 1881 r.

Ks. Karol Kahl ur. 22 XII 1825 r. w Strzelcach Opolskich, św. 22 VI 1850 r., wikary w Łyskach, Głogówku, Raciborzu, lokalista w Staniszczech W., od 1862 r. proboszcz we W. Kotorzu, od października 1868 r. inspektor szkolny na powiat opolski.

rola Weckerta<sup>93</sup> ks. Michał Harder, S. J., aby przez 3 dni wygłaszać rozważania dla niemieckich pątników. W niedzielę, w uroczystość Najśw. Imienia NMP na zakończenie polskich misji wyruszyli uczestnicy z kościoła mariackiego do krzyża stojącego w pobliżu dworu pszowskiego i kiedy w powrotnym pochodzie czoło procesji już zbliżało się do świątyni, wtedy dopiero ostatni opuszczali plac kościelny. Po powrocie nastąpiło poświęcenie krzyża misyjnego, który stanął nad mogiłą ks. Joachimskiego, oraz pożegnalne kazanie. W czasie misji pomagali księża z całej okolicy przy sprawowaniu sakramentu pokuty. Bywały dni, kiedy stawiało się 30 spowiedników a wśród nich nie zabrakło ks. Ficka z Piekar. Pod wrażeniem misji żona kolatora Emilia de Doerring kazała zamienić krzyż, do którego zdążyła procesja misyjna, na solidny i trwałą z kamienia. Poświęcił go ks. dziekan Jan Marks<sup>94</sup> w dn. 24 VI 1858 r. już po śmierci fundatorki.

Po wypełnieniu głównego zadania ks. administrator Skwara marzył o odtworzeniu choćby miniaturowej Kalwarii. Dlatego musiał koniecznie zadbać o powiększenie terenu wokół kościoła przez etapowe przeniesienie okalającego sanktuarium cmentarza na sąsiednie tereny. Zwrócił się więc w dn. 19 XII 1853 r. do Wikariatu o zezwolenie na kupno gospodarstwa małżeństwa Klimów za 300 tł. pod cmentarz, budowę kaplic Drogi Krzyżowej oraz pomocniczego kościółka na placu kościelnym<sup>95</sup>. Po ogłoszeniu tego planu znalazło się od razu kilku dobrodziejów. Wśród nich było 9 rolników z parafii, którzy nie tylko ofiarowali 200 tł. na zamierzony cel, ale zarazem oświadczyli, że bez dalszego wezwania zwozić będą potrzebny do tego kamień z Mokrego i Łazisk. Zakupionej od Klimów parceli nie starczyło i przy nadarzającej się sposobności nabyto jeszcze część posesji zagrodowej od Szymona Bogdoła oraz tzw. Fraterkowiec, czyli zagrodę pod nr. 217, która stanowiła kiedyś własność ks. Joachimskiego i służyła jako przytułek dla braciszka Zachariasza, wypędzonego podczas sekularyzacji z klasztoru Minorytów we Wodzisławiu. Przewłaszczenie wymagało załatwienia rozlicznych formalności i cierpliwego czekania, które ks. Skwara zużytkował na uzupełnienie różnych jeszcze braków, jak np. wyłożenie płytami kamiennymi wnętrza świątyni. W związku z zamierzoną pracą zwrócił się ks. Skwara w dn. 10 III 1855 r. po raz pierwszy do ks. biskupa Förstera z prośbą o zapomogę. Urzędujący wtedy jako wikariusz generalny Latusek gorąco polecił wniosek ks. Skwary i przypomniał, że kiedyś zaniedbany kościół pątniczy gorszył pielgrzymów a ks. Skwara podjął się trudnego zadania, z którego do-

<sup>93</sup> Ks. Karol Weckert ur. 21 X 1820 r. w Łowiczu, św. 8 XII 1843 r. był katechetą w Raciborzu, administratorem w Rudach a później tamtejszym proboszczem i zarazem inspektorem szkolnym powiatu rybnickiego, od marca 1855 r. administratorem a od 4 VIII proboszczem w Koźlu, od 1863 r. inspektorem szkolnym pierwszego okręgu powiatu kozielskiego. Zmarł dn. 27 I 1875 r.

<sup>94</sup> Ks. Jan Nep. Marks ur. 7 II 1818 r. w Rybniku, św. dn. 1 X 1843 r., wikary w Opolu, Mechnicy, od połowy marca 1852 r. administrator a od 24 VI 1858 r. proboszcz we Wodzisławiu i dziekan tegoż dekanatu. Nie zajmował go jednak ani sprawy duszpasterskie ani dekanalne i na własne żądanie dodano mu zastępcę, gdyż czuł się powołany do uprawiania polityki. Uzyskanego mandatu poselskiego nie potrafił jednak wykorzystać, gdyż Wikariat odwołał jego zastępcę. Zmuszony do zajęcia jasnego stanowiska i wyboru pomiędzy kapłanem i politykiem zdecydował się po długim wahanii na przejście w stan spoczynku z dniem 1 X 1885 r., ale umarł już w dn. 17 IV 1886 r.

<sup>95</sup> Schlesisches Kirchenblatt 20 (1854), 523.



tychczas dobrze się wywiązał. Ale według oświadczenia budowniczego Jaroszka potrzeba jeszcze 3000 zł. na nabycie brakującej połowy płyt podłogowych dla świątyni, na schody wejściowe, na salę przy zakrystii, na 2 nowe ołtarze, przystrojenie 6 bocznych ołtarzy i na tynkowanie zewnętrznych murów. Ks. biskup Förster przyznał 50 zł<sup>96</sup>.

W dodatku zgotowano ks. Skwarze bardzo nieprzyjemną niespodziankę. W dn. 12 I 1856 r. przybył do Pszowa ks. Fedor Waniura<sup>97</sup> z Sobiszowic gliwickich i udokumentował swoje przybycie prezentą na parafię pszowsko-rydułtowską. Ks. Skwara jeszcze stale zalegał z egzaminem proboszczowskim, a ponieważ w ostatnim czasie popsuły się przyjazne stosunki pomiędzy ks. administratorem i kolatorem a należało przecież jakoś unormować tymczasowość duszpasterską, nie widział patron powodów do odmówienia ks. Waniurze prezenty, skoro o nią się ubiegał. Oczywiście nie doszło do ugody pomiędzy dwoma konkurentami. Rozsądny ks. Waniura wycofał swój wniosek, a nastraszone ks. Skwara już w dniach 8 i 9 V stanął przed komisją egzaminacyjną. Nie otrzymał najlepszego świadectwa, gdyż wytknięto mu luki w dogmatyce oraz braki w logicznym myśleniu. Nie było już jednak przeszkód do udzielenia mu instytucji kanonicznej, ale tylko na Pszów, gdyż Rydułtowy coraz częściej upominały się o przywrócenie im samodzielności, którą im Wikariat przyrzekł pod warunkiem odbudowania wszystkich budynków mieszkalnych i gospodarczych dla przyszlęgo plebana. Skoro więc Rydułtowanie się dowiedzieli o instytucji ks. Skwary tylko na Pszów, powiadomili dn. 8. VIII. 1855 r. ks. biskupa, iż udało im się wynająć na 6 lat masywny domek oraz potrzebne zabudowania gospodarcze, a w tym czasie wybudują właściwą plebanię. Dlatego proszą o osobnego duszpasterza, gdyż dotychczas mogli liczyć na mszę św. w lecie i jesieni we własnym kościele tylko raz na półtora miesiąca. W takich wypadkach górnik po 6 dniach ciężkiej 12-godzinnej pracy idzie w niedzielę do pobliskiej karczmy zamiast całą milę do kościoła pszowskiego. Tak samo setka robotników, zajętych przy drażeniu tunelu kolejowego i narażonych na bałamuctwa innowierców, osłabnie we wierze. Ks. biskup na takie tymczasowe rozwiązanie się nie zgodził. W połowie września 1856 r. rydułtowanie jeszcze raz się odezwali. Tym razem zaproponowali zamianę parceli organistowskiej szkolnej na podobną w najbliższym sąsiedztwie położoną działkę beneficjalną, na której wybudowałiby nową i większą szkołę a starą przerobili na plebanię. Tym razem trójosobowa komisja wydała orzeczenie, iż stara szkoła jest wilgotna i nie nadaje się na mieszkanie. W końcu zgłosił się jakiś przedsiębiorczy profesor Kuh z Wrocławia. Chciał odkupić od Rydułtowania wszystkie należne im z gruntów kościelnych kuksy za 600 zł. i darować 1000 zł. na budowę plebanii, ale propozycja wydawała się podejrzana i tak samo została odrzucona<sup>98</sup>. Odtąd sprawy oddzielenia Rydułtów przez dłuższy

<sup>96</sup> ADK, Pszów, t. I i ogólne t. I.

<sup>97</sup> Ks. Fedor Waniura ur. 10 VI 1820 r. w Wilkowicach bytomskich, św. 6 IV 1844 r., wikary w Namysłowie, Raciborzu, administrator w Kowalowicach namysłowskich, w I. 1846—1855 proboszcz w Sobiszowicach, następnie w Rudach zmarł 15 I 1879 r. Był znany jako otwarty i rezolutny obrońca polskości i potępiał protestantyzację i germanizację G. Śląska. Na spółkę z księżmi Jachnikiem i Perkaczem założył w r. 1849 w Gliwicach Polskie Towarzystwo Katolickie dla wspierania oświaty narodowej.

<sup>98</sup> ADK, Pszów, ogólne, t. I.

czas nikt nie poruszył. Zależało na tym przede wszystkim ks. proboszczowi Skwarze, gdyż plany jego były dalekosiężne a oparte na ofiarności parafian i własnych parafian. W trzecią niedzielę po Zesłaniu Ducha św. (dn. 17. IV. 1855 r.) ks. dziekan Marks poświęcił rozszerzony dziedziniec kościelny oraz kamienie węgielne pod kaplicę Drogi Krzyżowej. Roboty budowlane prowadził według własnych rysunków mistrz murarski Jaroszek. Wolno stojącą kaplicę, a raczej kościółek wystawił w stylu gotyckim. Wyposażenie do gotowego kościółka, który pod wezwaniem św. Krzyża widocznie zastąpić miał starodawną, rozebraną kaplicę przy drodze do Wodzisławia, podarował ks. dyrektor i radca Połomski<sup>99</sup>. Obrazy Drogi Krzyżowej malował znany już Franciszek Mayer z Rybnika, a poświęcił je ks. dziekan Gawenda<sup>100</sup> z Pstrążnej w uroczystość Narodzenia NMP dn. 8. IX. 1855 r. Przy tej sposobności pobłogosławił też kamienny krzyż stojący przy drodze z Pszowa do Zawady. Z większym rozmachem przygotował ks. Skwara uroczysty obrzęd erekcji Drogi Krzyżowej wokół kościelnego placu i oddania na potrzeby kultu Bożego kościółka p.w. św. Krzyża. Przewidziane przy takich okazjach czynności liturgiczne spełnił w dn. 24. V. 1858 r. z upoważnienia biskupiego znowu ks. Gawenda, a asystowali mu przy tym księża Karol Schebera z Rogowa, Walenty Siekiera<sup>101</sup> z Jastrzębia, Jan Mikuła z Jedłownika, Józef Sobel z Mszanej, Karol Potyka z Lysek, Henryk Ring ze Skrzyszowa, Franciszek Muras z Pogrzebienia, wygłaszający kazanie okolicznościowe i Antoni Abendroth z Godowa, celebrujący pierwszą mszę św. w nowym kościółku. Potrzebną w przyszłości konserwację zabezpieczył ks. Skwara żelaznym funduszem 200 zł.

W tym czasie ukazał się też bardzo szczegółowy i w skromny historyczny dodatek zaopatrzony schematyzm diecezjalny za 1857 r.<sup>102</sup>. Podobnie jak wszystkie inne poprzednie i następne w ogólnym przeglądzie

<sup>99</sup> Ks. Józef Połomski, ur. w Piecach rybnickich 24 VI 1812 r., św. 24 VI 1835 r., wikary w Grzędzinie i Brzegu, od 4 I 1841 r. proboszcz w Biestrzykowicach pod Namysławem, od 1845 r. dziekan i inspektor szkolny, od 1851 r. dyrektor wszystkich pozostałych jeszcze sierocińców po latach głodowych, od 1858 r. radca szkolny, zmarł w 1870 r.

<sup>100</sup> Ks. Józef Gawenda ur. 22 II 1822 r. w Raciborzu, św. 17 VI 1848 r., wikary w Jemielnicy, Strzelcach, administrator w Gorzycach, od 1858 r. w Pstrążnej, od 1870 r. proboszcz i dziekan w Rozmierzu.

<sup>101</sup> Ks. Walenty Ludwik Siekiera, ur. 6 II 1814 r. w Leśniku prudnickim, św. 27 III 1837 r., wikary w Pyskowicach, Raciborzu, administrator w Godowie, Głogówku i Gostomii, od kwietnia w Jastrzębiu i tamże od 1859 r. proboszcz, zmarł w dn. 17 IX 1890 r.

Ks. Jan Mikuła ur. 6 VII 1821 r. w Krzyżanowicach, św. w 1853 r., wikary w Pszowie, od 21 III 1855 r. administrator w Jedłowniku, od 15 X. 1857 r. administrator a od 15 X 1857 r. proboszcz w Jedłowniku, od 31 III 1870 r. administrator w Grzędzinie zmarł 28 XII 1882 r. jako proboszcz w Chudowie.

Ks. Henryk Ring ur. 19 VII 1828 r. w Wojciechowie oleskim, św. 1 VII 1852 r., wikary w Namysławie, lokalista dla Skrzyszowa ze siedzibą tymczasową w Mszanej, od 1886 r. proboszcz w Jedłowniku, wycofał się w stan spoczynku w 1905 r. i zmarł dn. 2 IV 1913 r. w Rybniku. Pochowany w Jedłowniku przy przebudowanym przez niego kościele. Był przez całe życie wiernym doradcą ludu polskiego, za przemówienie nad grobem ks. Wołczyka odpowiadać musiał przed prokuratorem. Ks. Antoni Abendroth ur. 29 VI 1822 r. w Lipniku koło Bielska-Białej, św. 1 VIII 1847 r., katecheta w Strumieniu, od 1 V 1850 r. administrator w Godowie, od 1857 r. tamże proboszcz zmarł w dn. 29 IV 1903 r.

<sup>102</sup> *Schematismus des exemten Bisthums Breslau für das Jahr 1857*, 82η.

dekanalnym wyraźnie zaznaczył, że panującym w dekanacie językiem jest polski. Parafia Pszów wykazywała następujące dane: „Kościół p.w. Narodzenia NMP aż do wiązania dachowego budowano od dn. 20. IV. 1746 do 1776 r. Całkowite wykończenie: Dwie wieże, dach cynkiem pokryty, kopuły, figury itd. od 13. V. 1874 do chwili obecnej. Katolików 2944, protestantów 14, Żydów 27. Szkoła: 2 nauczycieli, 442 dzieci, najdalej mieszkające 10 minut. Kokoszyce: Szkoła z 1 nauczycielem, 84 dzieci, najbardziej oddalone  $\frac{1}{3}$  godziny. Dołączone: Rydułtowy, kościół p.w. św. Jerzego, nowo wybudowany z drzewa i poświęcony z początkiem ubiegłego wieku. Katolików 1485, protestantów 9, Żydów 23. Szkoła: 2 nauczycieli, 299 dzieci, miejscowości: Dolne i Górne Rydułtowy, najdalej  $\frac{3}{4}$  godziny, Biertułtowy i kolonia Orłowiec 1 godzina. Historia: Pszów sławne miejsce pątnicze na podstawie zaświadczenia urzędu biskupiego, Wrocław dn. 13. VIII. 1774 r. Breve odpustowe wystawione w Rzymie dn. 3. VII. 1795 r. Znane od 1722 r. W r. 1856 ochrzczono 238 ślubnych i 8 nieślubnych dzieci. Ślubów było 42, zmarłych 270.

Następnym punktem w planie inwestycyjnym było przygotowanie i obróbka kamieni do 31 stóp wysokich i 140 stóp długich schodów, przewidzianych na całej szerokości fasady kościelnej. Prace wykonano jeszcze w 1858 r. W następnym roku zrównano groby i cały plac wyłożono kamieniem. Przed frontonem świątyni ustawiono w dn. 3. IX. na odpowiednim postumencie wyciosane przez kamieniarza Jerzego Marka figury Niepokalanie Poczętej NMP, a nieco mniejsze śś. Joachima i Anny. Przez założenie schodów itp. zakupiona przez ks. Skwarę parcela znacznie się zmniejszyła i już w dn. 4. VI. doniósł on Wikariatowi, iż że zakupionej przez siebie parceli Benjamina Brauera<sup>103</sup> odstąpił 1 morgę i 150 prętów na powiększenie nowego cmentarza. Całość wyplanowano, a wejście na wyżej położoną część cmentarza ułatwiono przez ułożenie kilku stopni kamiennych. Należąca do parafii pszowsko-rydułtowskiej Zawada chciała się też wyróżnić i już w 1859 r. ks. Skwara poświęcił krzyż kamienny jako dar gminny, a w dn. 16. VI. 1861 r. uczynił to samo z wykutą z kamienia figurą św. Jana Nepomucena, ufundowaną na solidnej kolumnie przez tamtejszego karczmarza Józefa Tostę. Po kilku miesiącach zaszła również w Rydułtowach potrzeba powiększenia cmentarza i po ustaleniu kolegium kościelnego<sup>104</sup>, upoważnionego przez Wi-

<sup>103</sup> Benjamin Brauer był wyznania mojżeszowego, ale już jako młodzieniec wyróżniał się w latach głodu i zarazy 1846—1848 wyjątkową dobrocią i ofiarnością. Nie skąpił również grosza przy rozbudowie kościoła pszowskiego. Po podziale Śląska Górnego wolał się jednak przenieść do Raciborza i tam zmarł w 95-roku życia.

<sup>104</sup> Kolegium kościelne składało się z proboszcza i dwóch przedstawicieli spośród parafian zwanych „ojcami kościelnymi”. Ponieważ kościół rydułtowski potrzebował przy prawnych aktach osobnego przedstawiciela, dlatego w takich wypadkach występował w kolegium przynajmniej jeden przedstawiciel parafian tamtejszych, za zgodą patrona przedstawiony przez proboszcza Wikariatowi do zatwierdzenia i to na dożywocie. Wikariat wtedy przysyłał dekret następujące treści: „Von dem Fürstbischöflichen Vikariat-Amt wird der (imię i nazwisko) hiermit und kraft dessen zum Kirchenvorsteher bei der katholischen Kirche in (miejscowość) dergestalt angenommen und bestätigt, dass derselbe diesem Posten nach seinem besten Wissen und Gewissen treulich vorstehe, der Kirche Bestes laut allerhöchstem Edikt dd. Güntersblum den 14 VII 1793 und andern deshalb ergehenden Verordnungen nach Möglichkeit befördern und derselben Schaden, so viel an ihm ist, verhüten, über die empfangenen Gelder richtig Rechnung führen, die Zinsen an den bestimmten Terminen gehörig einfördern und keine Reste anwachsen lassen, auch unter der Aufsicht des Ortspfarrers sich in gedachtem Posten

kariat do zawierania umów notarialnych, doszło do zakupu części parceli pod nr 15 o powierzchni  $\frac{1}{3}$  morgi.

W dn. 13. V. 1862 r. proboszcz pszowski powiadomił Wikariat, iż obecnie odnawia się wewnątrz sanktuarium, gdyż w uroczystość Narodzenia NMP, przypadającą na 14. IX. 1862 r., prosi o konsekrację kościoła. Po tym powiadomieniu biskup Förster skorzystał z objazdu wizytacyjnego w dekanacie raciborskim, aby osobiście przekonać się o odpowiednim przygotowaniu pszowskiego domu Bożego do konsekracji. Wynik sprawdzania był pomyślny i w zapowiedziany dzień w trakcie wizytacji dekanatu wodzisławskiego przez ks. biskupa-sufragana Adriana Włodarskiego<sup>105</sup> odbyć się mogła oczekiwana konsekracja. W przededniu w godzinach popołudniowych nastąpiło uroczyste przyjęcie biskupa przez duchowieństwo w otoczeniu około 25 000 parafian i pątników. Po ceremonii powitalnej poprowadzono dostojnika do nowego ołtarza maryjnego, gdzie odśpiewano „Pod Twoją obronę” i po nabożeństwie okolicznościowym lud zgromadził się wokół kościółka św. Krzyża, w którym biskup-sufragan złożył relikwie śś. Fortunata, Gaudencjusza i Wincen-tego, przeznaczone do umieszczenia w konsekrowanym ołtarzu. Wierni spędzili całą noc na modlitwie i śpiewie. Po dopełnieniu długotrwałych czynności konsekracyjnych ceremoniarz katedralny przeczytał odnośny dokument, a kazanie wygłosił ks. proboszcz Bolik z Rybnika w kościele maryjnym, natomiast proboszcz Kaszycka z Pogwizdowa w kościółku św. Krzyża<sup>106</sup>. Jeden i drugi kaznodzieja wspomnieli przy tej sposobności niezliczone łaski, jakich doznali czciciele Matki Boskiej Pszowskiej. Oprócz częściej bywających w Pszowie i już wymienionych kapłanów uczestniczyli w tym św. obrzędzie księża Bernard Pospiech, Józef Pelikan, Karol Hübszer, Jan Błażek, Ludwik Sandanus, Karol Wrażdło, August Porschke, Robert Engel, Karol Wontropka i Herman Fuchs<sup>307</sup>. Po odprawionych przez ks. wikarego Wołczyka niesporach bierzmował suf-

---

so verhalten soll in Allem, wie es einem getreuen Kirchenvorsteher gebührt..." Dekret przesłał Wikariat dziekanowi, który po niedzielnym nabożeństwie powiadomił o tym wiernych, wyjaśnił dekret i połączone z urzędem obowiązki ojca kościelnego. Następnie odebrał od niego w języku polskim przysięgę: „Ja ...przysięgam Bogu Wszchemogącemu i wszystko wiedzącemu prawdziwą i cielesną przysięgą, że po moim przyjęciu za kościelnego przy katolickim kościele w ...wszystkie z tym urzędem połączone powinności wiernie i sumiennie wypełniać, o dobro tego kościoła wszędzie według sił się starać, od wszelkich szkód go bronić a tak zachować się chcę, jako się wier-nemu kościelnemu przynależy a jako przed Bogiem i moim przełożonym wszędzie zamówić się spodziewam. Tak niechaj mi dopomoże Bóg i jego święta ewangelia. Amen.” Potem nowy kościelny otrzymał klucz do kasy kościelnej.

<sup>105</sup> Ks. Adrian Włodarski, ur. 2 III 1807 r. w Dolnych Hajdukach, św. 25 III 1830 r., wikary w Lublińcu, Pyskowicach i tam od 1833 r. proboszczem, dziekanem od 1844 r. inspektorem szkolnym, 1850 komisarzem biskupim, w 1855 r. powołany na kanonika do Wrocławia, po śmierci biskupa-sufragana Bogedaina następcą, był jednym z organizatorów „Zwiastuna Górnośląskiego”, zmarł dn. 30 V 1875 r.

<sup>106</sup> Ks. Edward Bolik ur. 26 V 1823 r. w Naczesławicach kozielskich, św. 1 VII 1849 r., wikary w Berlinie, od 1861 r. proboszcz w Rybniku zmarł 16 IX 1899 r.

Ks. Antoni Kaszycka ur. 30 XI 1814 r., św. 22 IX 1838 r., wikary w Cieszynie, administrator, od 1848 r. proboszcz w Pogwizdowie, w 1878 r. przeniósł się na parafię do Bogumina.

<sup>307</sup> Ks. Bernard Pospiech ur. 14 VIII 1824 r. w Jaborowicach kozielskich, św. 1 VII 1849 r., wikary w Tarnowskich Górach, następnie sekretarz biskupi we Wrocławiu przy ks. sufraganie Włodarskim, od 1866 r. proboszcz w Łowkowicach kluczborskich.

ragan Włodarski około 800 osób, a w następnym dniu jeszcze blisko 1000 osób. Po południu sufragan odwiedził zakład sióstr zakonnych oraz ich piękny kościółek w pobliskich Łyskach oraz fundatora Lej wielkiej humanitarnej darowizny, Józefa Polednika. We wtorek udzielił bierzmowania pozostałym 186 osobom i wizytował kościół w Rydułtowach, gdzie szczególnie pochwalił porządek i czystość w domu Bożym. Potem udał się w dalszą drogę do Rybnika<sup>108</sup>.

W końcu kwietnia 1865 r. zakończono długoletnie pertraktacje w sprawie lokalizacji nowej szkoły. Gmina wprawdzie chciała dobudować nową szkołę, ale przy tym chciała sobie przywłaszczyć plac budowlany wraz z otoczeniem. Dopiero po 2 latach doszło w dn. 10. VII. 1863 r. do wymiany gruntu organistowsko-szkolnego o powierzchni 1 morgi i 64 prętów. W zamian pozostała parafia właścicielką całej parceli wydzielonej pod szkołę i zabudowania<sup>109</sup>. Po powrocie ks. Skwary z pielgrzymki do Rzymu spełnić się miały starania o sprowadzenie żeńskiego zgromadzenia zakonnego. W tym celu musiał sobie zapewnić odpowiednią działkę położoną w pobliżu kościoła wraz z wystarczającym zapleczem rolniczo-gospodarczym. Od razu zwrócił uwagę na posiadłość spadkobierców rodziny Nikiel, gdzie według legendy w r. 1728 trzykrotnie ukazał się miała NMP dziewczynce Marii Gołąb. Chcąc upewnić zwrócił się najpierw w dn. 16. XI. 1865 r. do generalnej przełożonej sióstr Boromeuszek Heleny Tichy w Nysie o zgodę na skierowanie kilku sióstr do Pszowa,

Ks. Józef Pelikan ur. 2 I 1813 r. w Mostach, św. 4 VIII 1839 r., od września 1846 r. proboszcz w Boguminie, dziekan dekanatu frysztackiego, inspektor szkolny i członek akademii papieskiej w Rzymie.

Ks. Karol Hübscher, ur. 4 XI 1800 w Boguszowicach, św. 7 IV 1828 r., od 1 X 1830 r. proboszcz w Rudnie gliwickim.

Ks. Antoni Ernst ur. 15 IX 1805 r. w Wasiłowicach prudnickich, św. 26 II 1831 r., od 7 II 1846 r. proboszcz w Białej Prudnickiej.

Ks. Jan Błażek ur. 6 V 1816 r. w Połomii, św. 8 VIII 1841 r., wikary w Jabłonkowie, Dobrej, od 1854 r. proboszcz w Goleszowie, od 1862 r. proboszcz w Rudzicy i tam umarł dn. 12 II 1878 r.

Ks. Ludwik Sandanus ur. 20 VIII 1823 r. w Pszczynie, św. 23 VI 1851 r. wikary w Pszowie, Strzeleckach, od 1856 r. administrator a od 1858 proboszcz w Połomii umarł tam 26 VII 1898 r.

Ks. Karol Wrazidło ur. 31 X 1822 r. w Biasowicach pszczyńskich, św. 17 VI 1848 r., wikary w Piekarach, Oleśnie, administrator a od 14 XI 1855 r. proboszcz w Warszawicach, od 1856 r. inspektor I okręgu pszczyńskiego, od 1864 r. proboszcz w Łędzinach zmarł dn. 2 V 1902 r.

Ks. Augustyn Porschke, ur. 9 VIII 1809 r. w Opolu, św. 29 IX 1836 r., wikary powiatowy w Wodzisławiu, następnie lokalista w Zimnicach opolskich.

Ks. Robert Engel ur. 7 II 1838 r. w Solcu prudnickim, św. 6 VII 1861 r., wikary we Wodzisławiu, fundatysta w Głogówku, od 1873 r. proboszcz w Wierzchu prudnickim, stamtąd przeniósł się do rodzinnego Solca i zmarł w 1900 r. Był odważny i wojowniczy w czasie kulturkampfu, bronił i żądał bezustannie nauki polskiej w szkołach. Dla uczczenia jego pamięci założono „Towarzystwo dla szerzenia elementarzy polskich na Śląsku im. ks. Engela”.

Ks. Karol Wontropka, ur. 4 VII 1834 r. w Opolu, św. 25 VII 1857 r., wikary w Oleśnie, Rybniku, administrator i od 10 II 1868 r. proboszcz w Dębju opolskim, zmarł w 1888 r. Wydał kronikę swojej parafii pt. *Dobre dębie*, bronił polskiej nauki szkolnej i był stałym korespondentem „Katolika”.

Ks. Herman Fuchs ur. 6 I 1835 r. w Strzeleckach, św. 2 VII 1859 r., był wikarym w Gościńcinie kozielskim, Rybniku, Białej prudnickiej, Pszczynie, proboszczem w Bojszowach, Krzyżowicach, dziekanem zorskim i zmarł 12 VE 1909 r.

<sup>108</sup> Schlesisches Kirchenblatt 1862, 403.

<sup>109</sup> ADK, Pszów, ogólne, t. I.

a do biskupa o zezwolenie na kupno na razie na własne nazwisko gospodarstwa Niklów, czyli blisko 17 mórg pola wraz z zabudowaniami za 1600 tl. Ks. Skwara miał już nawet przygotowanych 40 000 sztuk cegły, kamienie i dużą ilość budulca na zakład. Ks. biskup nakłaniał go, aby przedtem załatwić sądowy przepis gruntu na siostry i to jako darowiznę a zarazem złożyć pewien kapitał, z którego odsetki mogłyby posłużyć na konserwację całości. Na to proboszcz wyznaczył 20 000 franków, tzw. rzymskiej pożyczki. Już w dn. 14. VIII. 1866 r. mógł przesłać ks. biskupowi akt kupna zagrody z dn. 13. XI. 1865 r. oraz akt darowizny na rzecz Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza z dn. 6. VIII. 1866 r., do którego dołączył nieco później dokument z dn. 29. X. 1866 r., potwierdzający całą transakcję przez władze państwowe<sup>110</sup>. Po jakimś czasie doręczył kancelarii Wikariatu również akt fundacyjny na rzecz pszowskiego zakładu Boromeuszek, w którym ks. Skwara odstępował papiery wartościowe, przewalutowane ze wspomnianych zagranicznych franków na krajowy pieniądz w wysokości 5 333 tl. Równocześnie mógł donieść, iż po poświęceniu kamienia węgielnego pod zakład przez ks. Heidego w dn. 9. IX. 1866 r. wykonano budowlę i obok gotowego już domu piętrowego wystawiono nowe zabudowania gospodarcze: chlewy, stodołę i drwalnię. Zakład miał służyć opiece chorych w domu i poza domem, kształceniu młodzieży żeńskiej i jako schronisko dla starszych panien i wdów. Mianowany przez biskupa kurator — zazwyczaj miejscowy proboszcz — miał według statutu pilnować porządku wewnętrznego i reprezentować zakład wobec władz. W razie zniesienia Zgromadzenia lub likwidacji zakładu miejscowego przez państwo lub inne czynniki jedynie biskup mógł zadecydować o dalszych losach domu. W dn. 25. VIII. ks. Skwara zawiadomił biskupa, iż wszystko jest gotowe i należycie uzgodnione, a na dzień 12. IX. prosił o zezwolenie na poświęcenie zakładu. Poruczono to ks. radcy szkolnemu i rządowemu Józefowi Połomskiemu. Przy tej okazji dodał ks. Skwara dalsze 1000 tl. na zasilenie funduszu konserwacyjnego. W tym samym zamiarze ofiarowała również wdowa Marianna Hink z Makowa raciborskiego 1939 tl. i wdowa Swobodowa drobniejszą sumę<sup>111</sup>. W dniu uroczystego otwarcia sprowadziły się siostry do nowego domu i w następnym dniu zlecił im ks. Połomski nauczanie dziewcząt szkolnych.

## V. WALKA O ZACHOWANIE KULTURY RELIGIJNEJ I NARODOWEJ

Po pomyślnym wyniku ponownej misji ludowej przeprowadzonej w 1869 r. przez księży Jezuitów, zapoznać się musiał ks. Skwara i parafia z pierwszymi oznakami kulturkampfu. W 1867 r. katolicka rodzina Fryderyka de Wengierskiego, pana na Pilchowicach, kupiła od spadkobierców po Doerringu Pszów, Ruptawę i młyn w Zawadzie za 14 000 tl. We własnym zresztą interesie nowy dziedzic popierał ruch patniczy i kiedy żandarmeria pruska rozpędzać zaczynała nadciągające procesje i gromadzące się wokół sanktuarium pszowskiego tłumy wiernych, dziedzic ubrał się w mundur majora artylerii i spłoszył żandarmów. On też bez uciążliwych przetargów wykupił w dn. 29. IX. 1871 r. wszelkie

<sup>110</sup> ADK, Pszów, siostry Boromeuszki, t. I.

<sup>111</sup> J.w.

świadczenia dominialne na rzecz plebanii i organistówki kwotą 707 tl. 4 sgr. i 2 krajcarów<sup>112</sup>. Mimo tej pozornej życzliwości właśnie jego rodzina skierowała pierwsze ataki przeciwko normalnemu życiu parafialnemu. Powszechnie używanie języka polskiego w działalności duszpasterskiej i katechetycznej nie podlegało dotychczas żadnej dyskusji, choć w instytucjach publicznych coraz częściej zarządzano ograniczenia i coraz niechętniej odnoszono się do polskiej ludności. W dn. 8. VII. 1871 r. nastąpiło zniesienie katolickiego wydziału przy ministerstwie kultu, ustawą o nadzorze szkolnym z dn. 11. III. 1872 r. prawie wszystkim katolickim duchownym inspektorom szkolnym lokalnym i powiatowym na Opolszczyźnie i innych obszarach pruskich, na których przeważała ludność polska zamknięto dostęp do szkoły, a dn. 20. VIII. regencja opolska skreśliła polski język z nauczania w szkołach publicznych z wyjątkiem najniższej klasy. Ponieważ niebawem zamknięto wszystkie uczelnie prywatne prowadzone pod nadzorem zakonnym, język polski niemal zupełnie ustąpić musiał ze szkół<sup>113</sup> i w ogóle z życia publicznego. Takie zarządzenia zachęciły również miejscową dziedziczkę i żonę kolatora Marię Oktawię Węgierską do upominania się o język niemiecki w świątyni pszowskiej. Już w dn. 14. XI. 1872 r. ks. Skwara donieść musiał Wikariatowi, iż wspomniana osoba w „bardzo niedelikatny sposób” domagała się niemieckich kazań i niemieckiego śpiewu w miejscowym kościele, a przecież w całej parafii, liczącej około 6000 dusz, Niemcami były tylko ona, jej 3 córki, ich guwernantka i 3 inne kobiety. Oprócz tego było jeszcze blisko 60 utrakwistów, z których większość lepiej mówiła po polsku niż po niemiecku. Jedynie w niektóre święta przychodzą osobne niemieckie procesje z Raciborza, Głubczyc i Bojkowa gliwickiego. Prosił więc o wyjaśnienie, czy w takiej sytuacji powinien wprowadzić niemieckie nabożeństwa? Odpowiedź Wikariatu z dn. 22. XI. była negatywna<sup>114</sup>. Widocznie pani Węgierska nie dała temu wiary, kiedy ją pleban pszowski zapoznał ze stanowiskiem władzy kościelnej i w dn. 25. I. 1873 r. skierowała zażalenie do biskupa wrocławskiego, iż już od 6 lat jej mąż jest właścicielem Pszowa i Ruptawy, a odtąd jeszcze ani jednego słowa niemieckiego z ambony nie usłyszał, choć oprócz jej rodziny i personelu dworskiego w kopalniach zatrudnionych jest około 80 niemieckich rodzin urzędniczych i kilka robotniczych. Kiedy w tej sprawie mąż zwracał się do proboszcza, usłyszał tylko krótką odpowiedź, że Niemcy są ewangelikami, a Pszów jest polski i katolicki a takim zawsze zostanie, dlatego każdy przybysz samorzutnie powinien się włączyć w szeregi Polaków. Skoro więc języka polskiego nie zna, niech się go nauczy itp. Po gruntownym zbadaniu sprawy przez ks. proboszcza Strzybnego ze Starego Raciborza i wymijającej odpowiedzi biskupa, skierowała dziedziczka w dn. 14. III. drugie pismo do ordynariusza wrocławskiego Förstera, w którym ponownie domagała się niemieckich kazań. Wówczas ks. biskup zwrócił się już bezpośrednio do ks. Skwary z propozycją, aby od czasu do czasu włączał jakieś niemieckie nabożeństwo. Na to proboszcz zareagował dopiero pismem z dn. 12. V. tłumacząc biskupowi, iż dla sprawdzenia opinii

<sup>112</sup> ADK Pszów, grutowe, t. VI.

<sup>113</sup> F. Maroń, *Szkoła górnośląska*, 252 n.

<sup>114</sup> ADK Pszów, obsadzenie, t. I.

wiernych nawiązał raz do polskiego kazania i powtórzył je w streszczeniu niemieckim. Wtedy wierni szemrali, iż przedłuża się niepotrzebnie mszę św. Wobec tego ogłosił innym razem, że niemieckie kazanie będzie w najbliższą niedzielę po mszy św., ale wtedy pozostało tylko 5 Niemców. Wówczas biskup Förster ostatecznie zdecydował, aby proboszcz lub wikary w ustalonych według własnego uznania terminach odczytali Ewangelię po niemiecku i dołączyli najważniejsze ogłoszenia w tym samym języku. Odpis tej decyzji przekazał biskup hrabiemu Wengierskiemu<sup>115</sup>.

Zupełnie odmienne nastroje budził kulturkampf wśród ludu. Przykładem tego była przekazana przez dawnych parafian pszowskich Leopolda Kowalika i Emanuela Stieblera kwota 60 tl., na którą złożyli się górnicy z Pszowa, Kokoszyc, Zawady, Dołów, Rydułtów, Biertułów i Krzyżkowic w liczbie 112 oraz 53 robotników z innych gmin, przebywających dla lepszego zarobku w Bottropie w Niemczech zachodnich. Roczne odsetki z tej wspólnej ofiary posłużyć miały do odprawienia corocznej mszy św. w intencji zachowania przez nich na obczyźnie wiary i ducha polskiego<sup>116</sup>. W tym samym czasie kasa kościelna i beneficjalna w Pszowie otrzymała bardzo poważny fundusz, gdyż z końcem grudnia 1873 r. komisyjnie ustalono, iż beneficjum pszowskiemu należy się jako wykup dziesięciny 8858 tl. a kysrówce z tego samego tytułu 203 tl., natomiast w Rydułtowach przyznano 4753 tl. dla beneficjum proboszczowskiego a 159 tl. dla organistówki zamiast dostarczanej dotychczas dziesięciny<sup>117</sup>. Miało to życzliwie nastrajać katolików do bismarckowskiego planu stworzenia z Kościoła w Niemczech niezależnej od Rzymu organizacji wyznaniowej. Tymczasem usuwano wszystko, co mogło stanowić przeszkodę w drodze do zamierzonego celu. Taką był nawet niedawno w Pszowie otwarty zakład sióstr Boromeuszek. Zarządzeniem z dn. 15. VI. 1872 r. minister kultu zabronił wszystkim zgromadzeniom zakonnym prowadzić wszelką działalność pedagogiczną w szkołach publicznych, a zawarte z nimi umowy należało natychmiast rozwiązać<sup>118</sup>. W dn. 6. IV. 1875 r. ks. Skwara doniósł Wikariatowi, że siostry Boromeuszki wydalono ze szkoły. Tak samo zamknięto z rozkazu regencji w dn. 26. III. 1875 r. prywatną szkołę mieszczącą się w domu sióstr. Tym samym nie miał już racji bytu ich pobyt w Pszowie; przeprowadziły się więc do Cieszyna. Za pośrednictwem przełożonej, matki Heleny Tichy, rodem z Pragi czeskiej, i za zezwoleniem rządu austriackiego zakupiły dom na górnym rynku w Cieszynie od Edwarda Seemanna i w przyległym obszernym ogrodzie wybudowały od razu gmach szkolny i dom dla sióstr z dołączoną kaplicą p.w. św. Rodziny<sup>119</sup>. Natomiast zakład w Pszowie stanął pusty. Wobec tego ks. Skwara zażądał zwrotu całej darowizny, której udarmniono wykonywanie statutem uwarunkowanych zadań pedagogicznych i charytatywnych. Równocześnie domagał się wypłaty złożonych przez niego, Swobodową i Hinkową funduszków na konserwację

<sup>115</sup> ADK Pszów, Ogólne, t. I.

<sup>116</sup> ADK Pszów, Gruntowe, t. VII.

<sup>117</sup> J.w. Wykup dziesięciny regulowała ustawa z dn. 10 IV 1865 r.

<sup>118</sup> P. Majunke, *Geschichte des „Culturkampfes“ in Preussen-Deutschland*, Paderborn i Münster 1886, 275.

<sup>119</sup> A. Peter, *Geschichte der Stadt Teschen*, Cieszyn 1888, 144 η.



nieczynnego obecnie zakładu. Kiedy sąd powiatowy w Rybniku nie przyjął jego wniosku o zwrot realności, zaskarżył za radą ks. biskupa przełożoną generalną sióstr Boromeuszek o zwrot fundacji. Tymczasem wypłacono ks. Skwarze gotówkę fundacyjną własną i pozostałych dwóch fundatorek Swobodowej i Hinkowej. Swobodowa pozostawiła pieniądze ks. Skwarze do dowolnej dyspozycji, natomiast Hinkowa odebrała swoją należność. Biskup Förster w dn. 6. V. 1875 r. przeniósł się do tzw. austriackiej części diecezji wrocławskiej a rząd pruski odebrawszy mu wszelkie prawa i godności zastąpił biskupa świeckim komisarzem de Schuckmannem, choć biskup nadal pełnił swoje obowiązki arcybiskupie przez zaufanego i anonimowego powiernika. Komisarz dowiedział się o częściowym zwrocie pszowskiej fundacji i zażądał od wspomnianych dobrodziejów oddania otrzymanej gotówki do pszowskiej kasy kościelnej. Wobec ich stanowczej odmowy zaskarżył przez adwokata rybnickiego, znanego zaprzańca narodowego Jabłońskiego, ks. Skwarę, Swobodową i Hinkową za bezprawne przywłaszczenie sobie obcego kapitału. Fundatorka Marianna Hink już zmarła i poszukiwania spadkobierców trwały długo. Nie ruszała również z miejsca sprawa sądowa przeciwko ks. Skwarze, gdyż sąd domagał się najpierw wpłaty kosztów sądowych, których ani adwokat, ani pszowska kasa kościelna ani Schuckmann nie chcieli uiścić. Tymczasem Kulturkampf zaczął słabnąć. Wtedy ks. Skwara zwrócił kasie kościelnej w Pzowie pieniądze fundacyjne swoje i Swobodowej i zarząd kościelny mógł adwokatowi donieść, że ks. Skwara zaskarżoną kwotę wpłacił z tym wyraźnym zastrzeżeniem, iż wyłącznym właścicielem zwróconej gotówki jest nieczynny na razie zakład Boromeuszek. Wobec tego adwokat uznał skargę za bezprzedmiotową i wycofał ją z sądu. Trwały jedynie poszukiwania spadkobierców Hinkowej a kiedy ich nareszcie odnaleziono, nie było już Schuckmanna, a prawowitej władzy diecezjalnej nie zależało na przymusowym egzekwowaniu pieniędzy fundacyjnych od niezamożnych spadkobierców<sup>120</sup>.

Jedynie mniej kontrolowane przez polityczne władze pruskie czynności proboszczowskie w okresie Kulturkampfu to prace nad wewnętrznym wystrojem domów Bożych. Ks. Skwara korzystał z tej względnej swobody i powierzył znanemu już artyście-malarzowi Gajdzie z Żor upiększenie kościoła pątniczego. Wykonawca ze szczególnym pietyzmem starał się o przyozdobienie sklepienia świątyni 15 tajemnicami różańcowymi. Wszystkie kłopoty odbiły się jednak na zdrowiu proboszcza pszowskiego. Już w dn. 16. IV. 1881 r. ks. proboszcz Ring na zapytanie biskupa doniósł, iż ks. Skwara czuje się bardzo słaby i w ostatnim czasie zupełnie się załamał. Po dalszych 2 latach ks. dziekan Sandanus z Połomii nadesłał wiadomość, iż po długich cierpieniach zmarł ks. proboszcz Skwara w dn. 28. III. 1883 r., a na tymczasowego administratora wyznaczył miejscowego wikarego Studzińskiego<sup>121</sup>. Według ostatniej woli zmarłego cały jego osobisty majątek przeszedł na własność zakładu sióstr Boromeuszek w Pzowie a jedynie jego siostróm wypłacono po 600 mk. W czasie pogrzebu doszło do zamieszki, gdyż, zgodnie z życzeniem zmarłego, odprawiono pogrzeb przy śpiewie wyłącznie polskich pieśni,

<sup>120</sup> ADK Pszów, Siostry Boromeuszki, t. I oraz Gruntowe, t. VII.

<sup>121</sup> ADK Pszów, Ogólne, t. I. i Obsadzenie, t. I.

a ks. Wołczyk jako organizator uroczystości pogrzebowej w obecności 34 księży nie dopuścił do występu rektora szkolnego i przyprowadzonej przez niego młodzieży z przygotowanymi niemieckimi utworami<sup>122</sup>. Po opublikowaniu testamentu przełożona sióstr Boromeuszek, matka Tichy, przebywająca wtedy jeszcze w Cieszynie, zwróciła się dn. 18. III. następnego roku do biskupa wrocławskiego o zezwolenie na zakup z legatu ks. Skwary 16-morgowej zagrody. Zmarły proboszcz już dawniej chciał ją dla zgromadzenia nabyć ale wtedy jeszcze nie była na sprzedaż<sup>123</sup>.

Za czasów ks. Skwary byli pomocnikami duszpasterskimi w Pszowie jako komorant ks. Franciszek Kostalski<sup>124</sup>, a jako wikarzy księży Edward Frank, Bartłomiej Ćwik, Ludwik Sandanus, Jan Mikula, Maciej Filistin, Walenty Spira i Teodor Gramer<sup>125</sup>. W latach, kiedy z braku kapłanów Wikariat nie przydzielał wikarego, proboszcz sprowadzał do pomocy ks. Hipolita Muszyńskiego<sup>126</sup>. Następnymi wikarymi byli księży Karol Lis, Augustyn Wołczyk i Jan Studziński<sup>127</sup>, który już 12 lat był wikarym w Pszowie, a po śmierci ks. Skwary został administratorem złączonych parafii Pszów i Rydułtów. W Rydułtówach po zgonie ks. Skwary odżył plan reaktywowania samodzielnej, niezależnej od Pszowa placówki. Myśl taka wynikała nie tylko z coraz większego rozwoju przemysłowego

<sup>122</sup> N. Bonczyk, *Góra Chełmska*, oprac. W. Ogrodziński, Katowice 1938<sup>2</sup>, 139.

<sup>123</sup> ADK Pszów, Siostry Boromeuszki, t. I.

<sup>124</sup> Ks. Franciszek Kostalski ur. w dn. 2 IV 1811 r. w Głubczycach, św. 1834 r., był przez 14 lat wikarym w czeskich parafiach i w r. 1848 przeniósł się do Pszowa a następnie do Hulczyna.

<sup>125</sup> Ks. Edward Frank, ur. dn. 29 II 1816 r. w Babicach głubczyckich, św. w dn. 28 X 1841 r. był kaznodzieją na Górze św. Anny, wikarym w Pszowie a od dn. 19 I 1852 r. proboszczem w Tworogu.

Ks. Bartłomiej Ćwik ur. 21 VIII 1804 r. w Bieńkowicach, św. 2 II 1834 r., wikary w Oleśnie, lokalista w Nowej Wsi, lokalista i administrator w Turawie, potem w Tarnowie, od kwietnia 1849 r. wikary w Pszowie, od października 1850 r. w Czarnowasach, następnie w Żorach i Biskupicach, od 11 XII 1854 r. aż do śmierci 12 II 1858 r. był zarządcą parafii w Dzieckowicach.

Ks. Maciej Filistin, ur. 24 II 1823 r. w Łubnianach opolskich, św. 9 VII 1853 r., wikary w Pszowie, od 21 II 1861 r. proboszcz w Sierakowie lublinieckim.

Ks. Teodor Gramer ur. 3 II 1830 r. w Bytomiu, św. 9 II 1853 r., wikary w Biskupicach, Żorach i Pszowie, administrator i od 1868 r. proboszcz w Gorzycach zmarł jako proboszcz w Raszowej dn. 23 VI 1873 r.

<sup>126</sup> Ks. Hipolit Muszyński ur. 21 III 1915 r. w Kosminku, św. 16 IX 1838 r. w Krakowie, był od 1854 r. ojcem duchownym w zakładzie w Łyskach, później przeniósł się do diecezji poznańskiej.

<sup>127</sup> Ks. Karol Lis ur. 18 X 1831 r., św. 12 VI 1858 r., wikary w Pszowie, Wołczynie, Krapkowicach, administrator i później proboszcz w Studzionce dobrze zorganizował parafię i był utalentowanym matematykiem. Zmarł 23 VI 1883 r.

Ks. Augustyn Wołczyk ur. 13 XI 1835 r. w Trynku, należał już w czasie studiów do uświadomionych narodowo Polaków, św. 2 VII 1859 r., był wikarym w Pszowie i Gliwicach, administratorem w Buczynie, od 1886 r. proboszczem w Pszowie. Wraz z ks. Skwarą wydał w r. 1861 kronikę Pszowa w językach polskim i niemieckim i broszurki religijne: *Znak Krzyża św.*, Kluczbork 1871 i *Krótką nauka o mszy św. dla ludu chrześcijańskiego*, Buczyna 1979 r. Dalsze szczegóły w tekście.

Ks. Jan Studziński ur. 25 VI 1841 w Bytomiu, był jako student teologii w latach 1865/6 członkiem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego i Towarzystwa Polskich Górnoślązaków we Wrocławiu oraz autorem śpiewnika: *Pieśni zabawne dla kółka polskich Górnoślązaków-Akademików*, św. 28 VI 1869 r., był wikarym w Miechowicach i Pszowie, od stycznia 1887 r. proboszczem w Rydułtówach, od 1892 r. w Lubomii gdzie zmarł w dn. 26 VI 1897 r.

i wzrostu liczby ludności Rydułtów z przyległymi Biertułowami, ale spowodowana była również wzmagającą się niechęcią do wspólnoty z Pszowem, szczególnie po przegranej procesie z oskarżenia ks. Skwary, który uważał, iż Rydułtowi powinni uczestniczyć w kosztach remontu plebanii i innych zabudowań proboszczowskich w Pszowie, skoro na skutek całkowitej rozbiórki własnych już nie mają<sup>128</sup>. W czasie wakansu nadarzyła się odpowiednia sposobność do ponowienia wniosku o przydzielenie Rydułtom osobnego, stałego duszpasterza. Niestety, znowu się okazało, iż rydułtowanie nie przygotowali jeszcze mieszkania dla upragnionego duszpasterza. W tym samym czasie ks. Wołczyk, pracujący wówczas na ekspozyturze w Byczynie zgłosił, iż hr. Wengierski jako patron zaprezentował go jako następcę po ks. Skwarze. Ks. biskup w zasadzie się temu nie sprzeciwił, ale ze względu na napięte jeszcze stosunki pomiędzy państwem a Kościołem polecił mu dalszy pobyt w Byczynie aż do odwołania. Tymczasem rydułtowanie nareszcie zrealizowali swoje zobowiązanie i zakupili w 1885 r. zagrodę Kyasa, przeznaczoną na tymczasowe mieszkanie dla własnego proboszcza. Tak samo ks. Wołczyk zgodził się bez sprzeciwu na odłączenie Rydułtów i był zadowolony z wyboru i prezenty ks. Studzińskiego na pierwszego samodzielnego znowu po 105 latach duszpasterza w poszkodowanej przez patronów parafii. Jedynie pertraktacje z rządem w sprawie reaktywowania parafii i zatwierdzenia ks. Studzińskiego oraz następcy w Byczynie się przedłużyły. Dopiero w dn. 27. V. 1885 r. Wikariat zarządził przeprowadzkę ks. Wołczyka do Pszowa i w dn. 20. VI. nastąpiła jego uroczysta instalacja. Natomiast właściwa instytucja ks. Studzińskiego jako proboszcza w Rydułtowach odbyła się w dn. 24. II. 1887 r. Według rocznika diecezjalnego z tych lat liczyły Rydułtowi wraz z Biertułowami 3260 katolików, 62 ewangelików, 11 odstępców, 1 starokatolika i 21 Żydów. Na miejscu była 5-klasowa szkoła i 484 dzieci katolickich, w Biertułowach była 3-klasowa szkoła z 230 dziećmi katolickimi<sup>129</sup>. Już w 1894 r. parafianie Rydułtów wszczęli starania o zastąpienie dotychczasowego starego, drewnianego kościoła masywną świątynią, która w następnym roku stanęła w surowym stanie, a w 1896 r. została poświęcona<sup>130</sup>. Po nagłym zmarłym dziedzicu i kolatorze przejął majątek jego syn Jan de Wengierski, który po dokupieniu Krzyżowic sprzedał całość Bankowi Polskiemu w Poznaniu za 2V2 miliona mk. Za to popadł w niełaski u rządu pruskiego, gdyż Bank zaczął parcelować i sprzedawać pola pomiędzy polskie rodziny. Aby uniemożliwić dalszą w tym kierunku akcję regencja opolska zabroniła budowę jakichkolwiek mieszkalnych pomieszczeń na nabytych parcelach. Wówczas właśnie rozegrała się głośna tragedia Franciszka Chrószcza, który rodem z Krzyżowic walczyć musiał w szeregach pruskiego wojska w latach 1864, 1866 i 1870/1. Po zwolnieniu z wojska udał się do Westfalii i za zapracowany tam grosz zakupił parcelę, wystawił na niej drewnianą stodółkę a w niej piecyk kuchenny. Kiedy mimo rozkazu nie przystąpił do rozbiórki, zjawił się żandarm i nakazał przyprowadzonemu robotnikowi zburzenie skleconego mieszkańka. Zrozpaczony Chrószcz zastrzelił żandarma i siebie. Działo się to dn.

<sup>128</sup> ADK Pszów, Budowy, t. I.

<sup>129</sup> *Schematismus des Bisthums Breslau... für das Jahr 1891*, Wrocław, 91.

<sup>130</sup> ADK Pszów, Obsadzenie, t. II.

8. VIII. 1906 r. W takich warunkach zabrakło chętnych na kupno bezużytecznych parcel budowlanych i Bank sprzedał pozostałe Rybnickiemu Gwarectwu Węglowemu.

Jedyną poważniejszą, pożyteczną inwestycją ks. Wołczyka w sanktuarium pszowskim było zastąpienie w 1895 r. za wysokich i niewygodnych stopni z piaskowca, już częściowo startych i położonych na gołej ziemi, znacznie wygodniejszymi granitowymi schodami na solidnym podkładzie. Za to dużo czasu i wysiłku poświęcił on swojej działalności poselskiej w sejmie pruskim, gdzie często odgrywał rolę sędziego pokoju pomiędzy Centrum a coraz bardziej zwartą frakcją polską. Serdeczna przyjaźń łączyła go z majorem Juliuszem Szmulą, którego ojciec pracował w Pszowie. Miał również odwagę napiętnować pruską politykę kulturalną, a przede wszystkim jej politykę szkolną. Przy jego poparciu powstało w parafii Towarzystwo Polsko-Katolickie, Katolickie Towarzystwo Robotników, a przede wszystkim ruchliwa sekcja biblioteczna i śpiewacza. Niestety już w dn. 25. VII. 1888 r. prosić musiał o dwumiesięczny urlop, gdyż według zdania lekarzy tylko dłuższy pobyt w Karlovych Varach mógł zahamować daleko posuniętą cukrzycę. W czasie kuracji zastępował go ks. Józef Katryniok<sup>131</sup>. W kwietniu 1893 r. zachorował również jego ówczesny wikary Brunon Laska<sup>132</sup> i ks. Wołczyk został sam, gdyż zastępujący go ks. Michał Przywara<sup>133</sup> skierowany został jako administrator do Książęcej Nowej Wsi koło Sycowa. W dodatku odbyła się w dn. 9. V. 1896 r. wizytacja arcybiskupia, przeprowadzona przez ks. biskupa-sufragana dra Gleicha<sup>134</sup>, przy której przystąpiło do bierzmowania 737 osób. Nie mogła więc być niespodzianką wiadomość przekazana przez ks. dziekana Sandanusa Wikariatowi, iż w dn. 25. I. 1898 r. zmarł ks. proboszcz Wołczyk. Nad jego grobem przemawiał ks. proboszcz Ring zaznaczając, że lud górnośląski nie ma teraz wielu takich księży i modlić się trzeba o liczne zastępy podobnych kapłanów. Wywołało to ostrą polemikę w „Schlesische Volkszeitung” i nagonkę na „Katolika”, który to przemówienie ogłosił<sup>135</sup>. W testamencie ks. Wołczyk przeznaczył 2500 mk. siostrze Boromeuszkom, które po kul-

<sup>131</sup> Ks. Józef Katryniok ur. 28 X 1862 r. w Rogowie, św. 23 VI 1888, wikary w Pszowie, Bytomiu, Piekarach i Chorzowie, parafia św. Barbary, o świetnie zapowiadającej się przyszłości, szczególnie jako wyjątkowo uzdolniony kaznodzieja, zmarł przedwcześnie dn. 28 IV 1892 r.

<sup>132</sup> Ks. Brunon Laska ur. 2 IX 1864 r. w Toszku, św. 23 VI 1890 r., wikary i administrator w Poniszowicach gliwickich, proboszcz w Jaryszowie strzeleckim, od 24 V 1898 r. proboszcz w Pszowie.

<sup>133</sup> Ks. Michał Przywara ur. 20 IX 1867 r. w Nowej Wsi opolskiej, św. 11 VI 1894 r., wikary w Mikołowie, Pszowie. We Wrocławiu współzałożyciel Towarzystwa Akademików Górnoślązaków. Od 22 XII 1897 r. proboszczem w Książęcej Nowej Wsi zmarł 31 X 1906 r. W czasie wyborów w 1903 r. łagodził napięcie polityczne listem ogłoszonym w Górnoślązaku nr 131 pt. *List księdza—Polaka o ruchu polsko-katolickim na Śląsku*, ogłaszał też liczne inne artykuły, jak np. *Co sądzić o gwarze śląskiej?* w *Głosy z nad Odry* 1918, nr 1, zbierał przez długie lata materiały do *Słownika gwary śląskiej*. Szczególnie jednak zainteresowanie poświęcił filozofii, w której był wybitną i znaną jednostką o sławie europejskiej.

<sup>134</sup> Ks. dr Herman Gleich ur. 10 IX 1815 r. w Laskowicach oleskich, św. 30 IX 1838 r., wikary w Opolu, od grudnia 1844 r. proboszcz w Tułowicach niemodlińskich, od 1851 proboszcz w Opolu, dziekan, komisarz, radca szkolny, następnie kanonik, konsekrowany na biskupa 21 IX 1875 r., zmarł w 1900 r.

<sup>135</sup> N. B o n c z y k, *Góra Chetmska*, dz. cyt., 139 oraz ks. dr E. Szramek, *Ks. Aleksander Skowroński*, Katowice 1936, 58.

turkampie objęły z powrotem swoją pszowską placówkę, w 1890 r. otrzymały zezwolenie na opiekę sierotami, a w dn. 2. VI. 1910 r. na otwarcie ochronki dla dzieci przedszkolnych. Spośród wikarych za czasów ks. Wołczyka zasługują na szczególną wzmiankę księża Franciszek Drost i Teodor Jankowski<sup>136</sup>.

Administratorem po zgonie ks. Wołczyka został ks. Franciszek Paterok<sup>137</sup>, ale już po kilku dniach ks. Brunon Laska mógł przedstawić Wikariatowi prezentę podpisaną przez kolatora Jana de Wengierskiego i w dn. 24. V. 1898 r. objął parafię. Przy tradycji przekazał mu ks. Paterok 641,34 mk w gotówce a 97850 mk w papierach wartościowych. Nowo przybyły proboszcz zabrał się od razu do prac nie tylko remontowych, gdyż przez 20 lat żadnych konserwacyjnych zabiegów nie poczyniono, ale tak samo do nowych inwestycji. Wzbogacił np. inwentarz liturgiczny 6300 g ważącą monstrancją za 2500 mk. Oprócz uszczelnienia dachów na kościele i plebanii dokonano za jego czasów następujących napraw: Ponownie wymalowano kościół pątniczny przez artystę-malarza Krachwita z Zabłkowic Śląskich, a tajemnicze Różańca św. na sklepieniu odświeżono, zbudowano nowy ołtarz główny oraz dwa boczne, z których usunięto obraz św. Tadeusza do dzwonnicy a zastąpiono obrazem Najśw. Serca Jezusowego, obraz zaś św. Tekli, zawieszony na filarze kaplicy, zamieniono na obraz św. Barbary, dostawiono dodatkowy ołtarz na cześć M. B. Bolesnej, odnowiono obrazy Drogi Krzyżowej oraz wschodnią wieżę i zakupiono jeszcze jedną monstrancję. Poza tym uzupełniono i powiększono zapas paramentów mszalnych, przebudowano plebanię i dodano dwa pokoje dla wikarych, a w końcu wymieniono obydwie kopuły sanktuarium, jedną na koszt Polskiego Banku Parcelacyjnego z Poznania pod dozorem mistrza ciesielskiego Dziurkiewicza, a drugą dzięki ofiarom wiernych pod technicznym kierownictwem budowniczego Herzera z Rydułtów. Obie kopuły pokryto blachą miedzianą. Niemniej ważną sprawą było nabycie nowych terenów wokół kościoła. Dawny sołtys Franciszek Glenc, kawaler bez bliższej rodziny, darował  $\frac{2}{3}$  swojej posiadłości kościołowi parafialnemu, a  $\frac{1}{3}$  klasztorowi pszowskiemu. Całość odkupił jakiś Scholz za 23 800 mk, a uzyskaną gotówkę rozdzielono według podanego podziału<sup>138</sup>. Za te właśnie pieniądze kupiła parafia pobliską zagrodę Józefa Sowy, która po rozbiórcze zabudowań powiększyła cmentarz. Oprócz tego skorzystano ze wspomnianej już parcelacji nabytych przez Bank Polski dóbr Wengierskiego i zarząd kościelny za-

<sup>136</sup> Ks. Franciszek Drost, ur. 18 XI 1871 r. w Rokiciach kozielskich, we Wrocławiu członek Koła Polskiego, św. 21 VI 1899 r., wikary w Pszowie, administrator w Łanach, wikary w Krzyżowicach, od 17 III 1903 r. proboszcz w Bziu, od 1922 w Łęczach kozielskich.

Ks. Teodor Jankowski ur. 11 IX 1852 r., św. 17 VI 1887 r., wikary w Pszowie, współpracownik polityczny ks. Skowrońskiego i po świetnym zwycięstwie wyborczym w 1907 r. jednym z czterech posłów, którzy razem z Korfantym zasiedli w parlamencie Rzeszy.

<sup>137</sup> Ks. Franciszek Paterok ur. 8 X 1869 w Suchołonach strzeleckich, św. 11 VI 1897 r., wikary w Pszowie, administrator w Pszowie, Połomiu, Kończycach pod Sycowem, od kwietnia 1903 r. proboszcz w Kopalinie opolskiej, od stycznia 1908 r. proboszcz w Żelaznej, po plebiscycie drogą zamiany objął Łaziska Górne i w r. 1931 przeszedł w stan spoczynku. Był miłośnikiem i znawcą przyrody oraz wybitnym ornitologiem. Zmarł 22 VII 1933 r.

<sup>138</sup> ADK Pszów, Budowy, t. Ia.

kupił kontraktem z dn. 8. III. 1907 r. 8 ha, a ks. Laska dokupił prywatnie dalszych 8 ha, których przewłaszczenie na rzecz kościoła pszowskiego zabezpieczył w testamencie. Całość była pomyślana jako teren pod przyszłą Kalwarię. Dlatego też jeszcze przed zawarciem ostatecznej umowy i po uporządkowaniu całego obszaru, wytyczeniu ścieżek i posadzeniu drzewek rozmieszczono dla orientacji słupy z obrazami Męki Pańskiej, a na najwyższym wzniesieniu stanęły 3 krzyże. Poświęcenia tymczasowej Drogi Krzyżowej dokonał w dn. 8. IX. 1905 r. w obecności około 20 000 wiernych jeden z oo. Franciszkanów i wtedy okazało się, że przewidziany areał był jeszcze zbyt mały. Ograniczono się jednak do tych wymiarów i dzięki ofiarnej i bezpłatnej zwózce materiałów budowlanych wystawiono 3 kaplice Drogi Krzyżowej w stylu barokowym. Poświęcono je we wrześniu 1911 r. W budowie dalszych kaplic przeszkodził pożar w dn. 7. IX. 1911 r. Zapaliła się stodoła Antoniego Moskwy, potem ogień przerzucił się na 2 stodoły Jana Glenca, a stamtąd przez zabudowania klasztorne na stodoły plebańskie, w których zdeponowane były sprzęty kościelne ze starego kościoła w Lyskach, przeznaczone do kaplic kalwaryjskich. Potem wybuchła pierwsza wojna światowa, która uniemożliwiła podobne roboty<sup>139</sup>. Tymczasem w Kokoszycach hrabina Gabriela de Ruffer z domu Henckel-Donnersmarck założyła schronisko, którego kierownictwo powierzyła siostrom zakonnym, dla których uprosiła w dn. 8. I. 1902 r. zezwolenie na przechowywanie Eucharystii w kaplicy. W parafii zaś za zgodą Wikariatu o. Flawian z Góry św. Anny erygował w dn. 17. X. 1903 r. Trzeci Zakon Franciszkański a w dn. 16. XII. 1908 r. zgłosiły się pierwsze dziewczyny do Kongregacji Mariańskiej. Związek tzw. Alojzjanów istniał w parafii już od listopada 1904 r. Wszystko to miało być przygotowaniem do misji ludowych, które odbyć się miały w advencie dla poszczególnych stanów. Biskup potwierdził przedłożony mu program misyjny, ale skreślił oo. Jezuitów, którzy od Kulturkampf u byli niepożądanymi gośćmi w państwie pruskim i zalecił ich zastąpić innymi misjonarzami. Tak samo załatwił odmownie prośbę o zezwolenie na koronację obrazu M. B. Pszowskiej, gdyż nie zalicza się do „cudownych” i tym samym koronacji dokonać może jakikolwiek kapłan<sup>140</sup>. W dn. 8. XII. 1912 r. ks. Laska powiadomił Wikariat, iż za wiedzą i zgodą biskupa obejmuje z początkiem nowego roku kapelanię w Domu Maryi w Jastrzębiu, a ks. wikary Poziemba<sup>141</sup> zostanie proboszczem pszowskim. Tradycja odbyła się dn. 24. II. 1913 r. w obecności ks. dziekana Bernerta<sup>142</sup>.

Długoletni Kulturkampf spowodował ogromne braki w szeregach duchowieństwa diecezjalnego, szczególnie wrocławskiego, które zresztą od chwili reformacji nigdy nie mogło się szczycić wystarczającą liczbą kapłanów, przede wszystkim znających dwa języki w górnośląskim okręgu przemysłowym. Toteż każda nadarzająca się pomoc duszpasterska była chętnie widziana. W takim zamiarze przebywał w parafii pszowskiej ks. Tajster z diecezji praskiej. Nie potrafił się jednak wylegitymować

<sup>139</sup> Tamże.

<sup>140</sup> ADK Pszów, Ogólne, t. I.

<sup>141</sup> Ks. Franciszek Poziemba ur. 17 IX 1874 r. w Książęcej Nowej Wsi, św. 24 II 1913 r. był wikarym a następnie proboszczem w Pszowie.

<sup>142</sup> ADK Pszów, Obsadzenie, t. II.

potrzebnymi dokumentami. Skoro po dłuższym czasie warunkowych i terminowych pełnomocnictw nie przedłożył odpowiednich dokumentów, odmówił mu biskup wrocławski w sierpniu 1899 r. dalszego zezwolenia na kapłańskie czynności w diecezji. W parafii pszowskiej za czasów ks. proboszcza Laski m. in. pracowali księża: Jan Netter i o. Wincenty Danch<sup>143</sup>. W roczniku diecezjalnym za 1912 r. pojawiła się znowu przy dekanacie wodzisławskim, jak przy prawie wszystkich innych górnośląskich dekanatach przez kilka poprzednich lat opuszczona wzmianka »iż ludność mówi językiem polskim<sup>144</sup>.

Ks. Poziemba jako proboszcz zatroszczył się nie mniej od swoich poprzedników o dalszy rozwój Pszowa jako miejsca pątniczego, o należyte piękno kościoła i jego otoczenia. Pokrył nowym tynkiem wewnętrzne mury kościoła, uszczelniał dachy, 3 wystawione już kaplice Drogi Krzyżowej rozebrał i ulokował w dogodniejszych miejscach, a czwartą, później dobudowaną, całkowicie odnowił. W 1916 r. zelektryfikował całą świątynię. Na jednym ze stojących przed kościołem filarów umieścił rzeźbę Tobiasza prowadzonego przez anioła, a na drugim Michała Archanioła. Inne roboty ograniczyła albo uniemożliwiła pierwsza wojna światowa. Jedyną poważniejszą akcją było koniecznością podyktowane założenie nowego cmentarza w 1915 r. na tzw. Przymiarkach, tworzących część roli beneficjalnej. Krzyż dostarczył miejscowy parafianin Jan Glenc. W dn. 21. IX. 1916 r. biskup-sufragan Karol Augustin (1910–1919) wizytował i bierzmował w Pszowie i zarazem konsekrował nowy główny ołtarz na cześć Narodzenia NMP, a w ołtarzu zamknął relikwie śś. męczenników Luciana i Fruktuozy<sup>145</sup>. Po odwołaniu z Pszowa ks. wikarego Grycmana<sup>146</sup> pozostał jakiś czas sam proboszcz w rozległej i trudnej parafii. Trzymał się jednak dzielnie i jeszcze w 1918 r. zdążył sprowadzić jeden dzwon, aby na razie zastąpić nim dwa inne zabrane na cele wojenne. Wyznaczone przez poprzednika niemieckie nabożeństwa podtrzymywał tym bardziej, że w dn. 22. XI. 1915 r. na wyraźny rozkaz ks. biskupa Bertrama musiał ogłosić, że w Pszowie niemieckie nabożeństwa są potrzebne i nie można ich ani redukować, ani likwidować. Ostatnią jego pracą powojenną było zabezpieczenie kościoła pątniczego przed dalszymi uszkodzeniami górniczymi pod dozorem odpowiednio wyszkolonego inżyniera Szczepana Ociepki z Rybnika. Wszelkie związane z tym koszty pokryła kopalnia.

<sup>143</sup> Ks. Jan Netter ur. 25 IV 1873 r. w Ligocie koło Zabrze, św. 22 VI 1901 r., wikary w Pszowie, Łędzinach, Kochłowicach, od października 1910 r. administrator w Słupicach pnykich, od kwietnia 1913 r. administrator w Pstrążnej, od sierpnia 1917 r. w Bierawie kozielskiej, później w Dolnej strzeleckiej, w czasach hitleryzmu nie pozwalał na przygotowanie do Sakramentów w języku niemieckim a młodzież uczył poprawnego języka polskiego, aby kształcić się mogła w uczelniach polskich.

O. Wincenty Danch ur. 5 IV 1876 r. w Zabrze, św. 1 V 1903 r., wikary w Pszowie, jako werbista w Rybniku doradzał i pomagał przy usytuowaniu kalwarii w Pszowie.

<sup>144</sup> *Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1912*, 141 n.

<sup>145</sup> ADK Pszów, Budowy, t. Ia.

<sup>146</sup> Ks. Józef Grycman ur. 9 XI 1887 r. w Turzy raciborskiej, św. 21 VI 1913 r., wikary w Bielszowicach, Pszowie, Rogowie, Roszowskim Lesie kozielskim, Jełowie, lokalistą w Turzach, administratorem w Bojszowach, w czasie okupacji na tułaczce, zmarł po powrocie do Bojszów 22 II 1948 r.

Tymczasem rodziła się nowa Polska, a swoją wolę **połączenia** z odrodzoną ojczyzną zadokumentowała również ziemia Pszowska w okresie powstań i plebiscytu. W obradach Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu uczestniczył pszowianin Karol Sporysz, a w warszawskim sejmie ks. Pospiech upominał się o pomoc dla zagrożonego i prześladowanego przez terror niemiecki Górnego Śląska<sup>147</sup>. Po wytyczeniu nowych granic politycznych ks. Poziemba uważał za stosowne, aby przeprowadzić się do pozostawionej przy Rzeszy części Górnego Śląska, chociaż do Niemców bynajmniej nie należał. Wyraźniejszego jeszcze usposobienia polskiego byli jego wikarzy, księża Karol Długaj, dr Jan Masny i Paweł Doleżych<sup>148</sup>.

Na podstawie dekretu wrocławskiego Wikariatu z dn. 20. I. 1922 r. ks. Mikołaj Knosała<sup>149</sup> objął dn. 30. I. w obecności ks. dziekana Schnalkiego z Wodzisławia parafię **pszowską**<sup>150</sup>. Sytuacja była wtedy pod każdym względem jeszcze trudna i burzliwa. Administracja kościelna była pozornie w rękach ks. dziekana Kapicy z Tychów a w rzeczywistości jeszcze zdalnie kierował nią kardynał Bertram. Dlatego po przybyciu do Pszowa ks. Knosała najpierw nawiązał kontakt z nowymi parafianami przez już istniejące zrzeszenia katolickie, jak Żywy Różaniec, Trzeci Zakon Franciszkański, Apostelstwo Modlitwy i Kongregację Mariańską oraz już przez niego założone w dn. 27. II. 1922 r. Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich. W ich szeregach, wyłącznie polskich mógł liczyć na poparcie swych poczynań duszpasterskich, gdyż pozostała w Pszowie tzw. mniejszość niemiecka od razu przybrała postawę wojowniczą. Za-

<sup>147</sup> Patrz wydane dotychczas tomy pt. *Źródła do dziejów powstań śląskich*, Wrocław—Warszawa—Kraków w indeksie nazw geograficznych pod „Pszów”. Dodać jednak musimy do ukazujących się „Źródła” krótki biogram ks. Pawła Pospiecha: ur. 22 I 1878 r. w Kokoszycach z rodziny chałupniczej, św. 20 VI 1903 r., wikary w Orzegowie, Chrapkowicach i Katowicach. W 1912 r. był jednym z 4 postów z okręgu pszczyńsko-rybnickiego. Redagował zakupioną przez siebie „Gazetę Ludową”. Publikowane w niej artykuły wyróżniały się otwartą szczerością i zjednały sobie dużą popularność. Polski sejm dzielnicowy powołał go w grudniu 1918 r. w skład Naczelnej Rady Narodowej a jako przedstawiciel górnośląskiego ludu zasiadał również w pierwszym sejmie odrodzonej Polski. Schorzał wycofał się w 1920 r., sprzedał „Gazetę Ludową” Napieralskiemu i ostatnie lata spędzał w Pszczynie, gdzie zmarł 26 III 1922 r.

<sup>148</sup> Ks. Karol Długaj, ur. 29 VIII 1888 w Łędzinach, św. 25 VI 1916 r., wikary w Pszowie, Jędrysku, Mikulczycach, od maja 1922 r. się ukrywał w rodzinnej wiosce u ks. Kupilasa, potem wikary w St. Bieruniu, Janowie, od 19 VIII 1925 r. proboszcz w Ruptawie, od 30 V 1927 r. w Boguszowicach, gdzie wybudował obecną świątynię. Od stycznia 1943 r. znowu się wycofał, po okupacji do końca 1948 r. we Woźnikach i potem w stanie spoczynku. Umarł dn. 8 VI 1961 r. w Polanicy-Zdroju.

Ks. dr Jan Masny ur. 24 X 1886 w Krzyżanowicach, po maturze wstąpił do Zmartwychwstańców w Krakowie, doktorat w Rzymie, św. 10 V 1914 r., wikary w Siemianowicach, Rydułtowach, po inkardynacji od 1 II 1927 administrator, od 31 V proboszcz w Rogo wie, gorliwy społecznik, w lipcu 1942 r. z rozkazu gestapo opuścił Rogów, przebywał w Załężu i tam zmarł 1 X 1945 r.

Ks. Paweł Doleżych ur. 6 VI 1884 r. w Orzegowie, św. 22 VI 1911 r., wikary w Świętochłowicach, Markowicach, Zabrze, Krapkowicach, Pszowie, Skorogoszczu i Sławikowie. Stamtąd musiał uchodzić w sierpniu 1921 r. i pomagał w Rybnej, od stycznia 1923 r. administrator w Miasteczku, od grudnia 1923 r. kuratus a od sierpnia 1925 r. proboszcz w Gostyni, od 21 II 1928 r. proboszcz w Kończycach, od stycznia 1938 r. w Bełku, od 1 X 1941 r. w stanie spoczynku zmarł w dn. 16 VI 1942 r. w Branicach.

<sup>149</sup> Ks. Mikołaj Knosała, ur. 3 II 1868 r. w Żelaznej opolskiej, św. 15 VI 1892 r., wikary w Toszku, tamże kapelanem zakładów leczniczego i więziennego, od 11 VI 1900 proboszcz w Tworogu, gdzie rozbudował kościół, od 12 IV w Dobrzeniu Wielkim. Dalesze szczegóły w tekście.

<sup>150</sup> ADK Pszów, Obsadzenie, t. III.



chęceni faktem, że ks. Knosała przywrócił częściowo nabożeństwa niemieckie, zniesione przez ks. Poziembę w 1921 r., zażądali ich jeszcze więcej a po odmowie zwrócili się w dn. 5. IV. 1923 r., czyli już po ustanowieniu Administracji Apostolskiej, do ks. dra Hlonda, aby nabożeństwa niemieckie odprawiano „według dawnego zwyczaju w każdą trzecią niedzielę miesiąca”. Mimo komentarza ks. Knosały, iż większość Niemców pożegnała się z Pszowem, zarządziła Kuria Administracyjna, aby mniej więcej miesięcznie w terminach ustalonych włączać do porządku nabożeństw również niemieckie kazanie. Mimo to ukazały się w „Ober-schlesischer Kurier” z dn. 5. X. 1923 r. oraz w „Katholische Volkszeitung” z dn. 6/7. I. 1924 r. artykuły przesiąknięte nienawiścią do polskich czynników kościelnych<sup>151</sup>. Podobnie niewiele poparcia okazywały nowemu proboszczowi wybrane jeszcze w dn. 17. X. 1917 r. korporacje parafialne, zastąpione dopiero w dn. 29. V. 1925 r. przez Administrację Apostolską przez zatwierdzony komisaryczny zarząd kościelny w składzie gospodarzy Józefa Szolca z Pszowa i Józefa Tomasza z Zawady, Karola Pluty, wójta i ogrodnika, zagrodnika Jana Bugiela z Kokoszyc oraz ks. proboszcza Knosały jako przewodniczącego. Rozmaite trudności nie przeszkodziły ks. Knosale w uporządkowaniu problemów duszpasterskich. Od marca 1922 r. wprowadził w niedziele i święta trzecią mszę św. i uzyskał na to zezwolenie binacyjne dla siebie i aktualnego wikariego. Tak samo doprowadził do ładu różne inwestycje. Po statycznym jeszcze przez poprzednika przeprowadzonym zabezpieczeniu kościoła parafialnego potrzebne okazało się nowe malowanie świątyni, zrealizowane przez pszowskiego parafianina Pawła Fojcika według planów artysty-malarza Ryszarda Richtera z Kłodzka. Mimo trudności wynikających z ówczesnego politycznego podziału Górnego Śląska udało się przytransportować z Nysy i zbudować nowe organy, zamówione i zapłacone jeszcze przed plebiscytem, co wymagało powiększenia chóru muzycznego. Wykonał to miejscowy mistrz murarski Walenty Maciejka. Poświęcenia dokonał wikariusz generalny, ks. dr Teofil Bromboszcz. Stary instrument z r. 1762 odstąpiono bezpłatnie wybudowanemu w latach 1926/7 kościołowi w Golejowie. W tym samym czasie zastąpiono też dotychczasowe ławki dębowymi z warsztatu pszowskiego mistrza stolarskiego Rudolfa Hawli. Powiększono również zabudowania gospodarcze przez odbudowę spalonej jeszcze w 1911 r. stodoły i wybudowano nowe mieszkanie dla kościelnego oraz schronisko dla młodzieży i składnicę na sprzęt kościelny. Po ukończeniu robót parafia z zadowoleniem przyjął mogła arcybiskupa Arkadiusza Lisieckiego jako drugiego już biskupa-ordynariusza katowickiej diecezji, który w maju 1927 r. w parafii pszowskiej przeprowadził wizytację i udzielił tam sakramentu bierzmo-wania. Po trzydniowym pobycie udał się biskup w dalszą drogę do Brzezia. Zachęcona słowem arcybiskupskim parafia przez swoją radę parafialną, do której za chorego J. Tomasza dobrano A. Szmelicha, uchwaliła w dn. 1. IV. 1929 r. skompletowanie kaplic kalwaryjskich. Według kosztorysu brakujące kaplice kosztować miały 35 000 zł. Postanowienie zrealizowano bardzo szybko i już w dn. 1. IX. poświęcono kapliczki w czasie polowej mszy św. przy niezwykle licznym udziale

<sup>151</sup> ADK Pszów, Ogólne, t. I.

wiernych. Niestety zarówno architektoniczna jak i techniczna ocena Drogi Krzyżowej wypadła niekorzystnie.

Tymczasem Gwarectwo Węglowe jako nowy patron, w obawie przed udziałem w poważnych kosztach budowy koniecznej potrzebnej nowej plebanii i zapowiadzanego powiększenia kościoła pątniczego, chciało się wykupić z obowiązków patronackich i z braku gotówki ofiarowało 300 mórg pola. W końcu zgodziło się jednak wpłacić na ten cel 58 000 zł w ratach, a na budynki gospodarcze dwa razy po 5250 zł oraz dostarczyć 4 tony żelaza, 100 worków cementu i 40 000 sztuk cegły. W 1930 r. stanęło nowe probostwo, a stare sprzed 200 lat rozebrano. Również organista otrzymał pomieszczenie w nowym domku, a młodzieży przydzielono piękny dom związkowy, poświęcony w dn. 30. X. 1938 r. Obok Kalwarii zakupił ks. Knosała 1200 m<sup>2</sup> parcelę z prywatnej inicjatywy i wybudował na niej domek dla potrzeb następných pokoleń kapłanów. Do wież kościelnych i do łaskami słynącego obrazu wprowadzono stałe oświetlenie elektryczne. Najpoważniejszym przedsięwzięciem było zastąpienie dotychczasowej konstrukcji dachowej nową solidnie wykonaną<sup>152</sup>.

Zmiany w latach międzywojennych zaszły również w organizacji dekanalnej i parafialnej. Już w dn. 10. IV. 1924 r. nastąpił inny podział dekanatów. Zuppełnej likwidacji uległ dekanat pogrzebieński, który zamieniono na pszowski przez wyłączenie Pszowa z dawnego dekanatu wodzisławskiego i wytypowanie go na ośrodek pierwotnego pogrzebieńskiego dekanatu. Pierwszym dziekanem w nowym układzie został ks. proboszcz Kr. osłała<sup>153</sup>. Największą zasługą ks. dziekana Knosały było urzeczywistnienie zatwierdzonej przez Kurię Diecezjalną uchwały rady parafialnej z dn. 23. I. 1934 r. i wybudowanie kościoła na podarowanej przez Jana Bugdoła parceli w Krzyżkowicach (poświęconego dn. 8. XII. 1934 r.) oraz wyrażenie zgody na usamodzielnienie Krzyżkowic jako parafii. Mimo to parafia pszowska nie doznała poważniejszego uszczuplenia. Ze względów praktycznych w dn. 22. V. 1928 r. dekretem kurialnym odłączono od Rydułtów i przypisano parafii pszowskiej folwark Wrzosi i kolonię Głóżyńny, należące już kiedyś do dworu pszowskiego. Tym samym według „Rocznika Diecezjalnego” z 1930 r. liczyła parafia pszowska 14794 katolików, 30 ewangelików i 2 Żydów oraz 4 z innych wyznań. Z tego przypadało na Kokoszyce 1015, na Krzyżkowice 1785, na Pszów 6754, na Zawadę 1015 katolików. Dzieci szkolnych było wtedy w Kokoszycach 175, w Krzyżkowicach 274, w Zawadzie 185, w Pszowie 1132 w polskich a 134 dzieci w tzw. mniejszościowej szkole. Natomiast według „Rocznika Diecezjalnego” z 1932 r. w Żywym Różańcu było 1680 osób, w Kongregacji 185 dziewcząt, w Apostolstwie Modlitwy 320 członków, w Straży Honorowej 80, w stowarzyszeniu Mężów Katolickich 210, w Związku Abstynentów 30, w stowarzyszeniu Matek Chrześcijańskich 320, w Dziecięctwie Jezusowym 500, w stowarzyszeniu św. Wincentego a Paulo 31, w stowarzyszeniu Młodzieńców 200 członków. Po odłączeniu Krzyżkowic liczyły według „Rocznika” z 1936 r. Krzyżkowice 3475 katolików i 16 ewangelików a Pszów jako parafia miała 8595 katolików i 52 ewangelików. Jako miejsce pątnicze miał jednak Pszów na skutek zmian granic politycznych znacznie zmniejszony krąg

<sup>152</sup> ADK Pszów, Budowlane, t. III i Ogólne t. I

<sup>153</sup> *Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego*, nr 15, poz. 233.

parafii, które już od wieków organizowały pielgrzymki do Matki Boskiej Pszowskiej. Bardzo zmalały procesje z czeskiego Śląska Cieszyńskiego i Moraw, jak np. z Frydka, Mistka, Frysztatu, Bogumina, Opawy, a po podziale Górnego Śląska — z Głubczyc, Głogówka, Koźla, Ujazdu, Sośnicowic, Pilchowic, Gliwic, Raciborza i wielu innych większych i mniejszych ośrodków<sup>154</sup>. Pątnicy przybywali teraz właściwie tylko z polskiej części Śląska Cieszyńskiego i Górnego, za to tym liczniej. Ks. dziekanowi Knosale pomagali w latach międzywojennych w charakterze wikarych księża: Józef Knosała, Alojzy Dylus, Wendelin Kałuża, Franciszek Klimza, Eugeniusz Kuczera, Jan Sorek, Franciszek Kuboszek i Bernard Barysz<sup>155</sup>. Bardzo aktywna była również rada parafialna, którą utworzono w nowych warunkach z zarządu kościelnego i zastępstwa gminnego, pozostałości po Kulturkampfie. Po ostatniej nominacji z dn. 3. VI. 1936 r. oprócz proboszcza wchodzili do niej: Karol Pluta, Jan Eisner, Józef Glenc i Emanuel Nikiel. Jej pierwszym i dobrze rozwiązany zadaniem było przygotowanie uroczystego przyjęcia biskupa Stanisława Adamskiego, który zgodnie z zapowiedzią odwiedził parafię już w dn. 12 czerwca. W czasie, kiedy arcybiskup bierzmował 1660 wiernych, ks. infułat Kasperlik przeprowadzał inspekcję wnętrza kościoła i kancelarii parafialnej. Msze św. według protokołu wizytacyjnego odprowadzano w godzinach 7.00, 8.30 i 10.00, nieszpory o 14.30. Kościół parafialny posiadał 1,6581 ha gruntu, organista 2,6877, Kalwaria 7,1515, plebania 23,9473 ha (z których  $\frac{2}{3}$  były wydzielone przeciętnie po 20 zł za morgę). Archiwum parafialne sięgało do 1642 r. Kronika była opracowana w 1866 r. Podane wymiary gruntowe ulegały ciągłym zmianom<sup>156</sup>. Jedną z najbardziej rozwlekłych spraw było zamknięcie drogi, prowadzącej na Kalwarię. Ze względu na rozrastającą się hałdę kopalnianą trzeba było drogę zmienić i teren odstąpić kopalni, za co po długich targach kopalnia w 1938 r. dała parafii 4 ha w innym miejscu z tym, że nowa, dłuższą drogę na Kalwarię parafia sama miała sobie przygotować<sup>157</sup>.

Niedługo potem nastąpił napad Hitlera na Polskę i okupacja, która m. in. ks. Knosałę, wyróżnionego za zasługi tytułami radcy duchownego oraz kanonika honorowego, zmusiła do opuszczenia parafii i zamieszkania u bratanka Karola Knosały w Dąbrowie koło Niemodlina. Zarząd parafii powierzono przebywającemu od dn. 14. IX. 1938 r. w Pszowie wikaremu Bernardowi Baryszowi, który wbrew oficjalnej nominacji pozostał nadal pomocniczym duszpasterzem w Pszowie pod czujnym okiem ks. Knosały, mimo odległości dobrze zorientowanego w poczynaniach swego zastępcy. W tym czasie za zgodą ks. Knosały władza diecezjalna przygotowała usamodzielnienie Kokoszyc i dekretem z dn. 28. VII. 1942 r. wikary pszowski Józef Smandzich otrzymał nominację na ekspozyta kokoszyckiego<sup>158</sup>. Bez względu na zmniejszony obszar parafii pszowskiej był jednak potrzebny drugi wikary, który przybył w 1944 r. Był nim ks.

<sup>154</sup> H. Scheffer, *Geschichte einer schlesischen Liebfrauentilde seit dem Jahre 1343*, Racibórz 1883, XXXVI+320 oraz ADK Pszów, *Ogólne*, t. II i *Roczniki Diecezji Śląskiej (Katowickiej)* z lat 1930, 1932, 1934, 1936 i 1938.

<sup>155</sup> Ich biogramy jako współczesne opuszczamy.

<sup>156</sup> ADK Pszów, *Gruntowe*, t. X i *Ogólne*, t. III.

<sup>157</sup> ADK Pszów, *Gruntowe*, t. X.

<sup>158</sup> ADK Pszów, *Obsadzenie*, t. III.

Władysław Kopeć. Już w listopadzie odszedł on jako lokalista do Hałembry, a w Pszowie zastąpił go czasowo przybyły z Mysłowic o. Leonard Nandzik Oblat<sup>159</sup>. Na żądanie tzw. niemieckich parafian usunięty został z rady parafialnej Józef Glenc, zastąpiony przez Piotra Elsnera. Najwięcej ucierpiały Siostry Boromeuszki, które powiadomiono, że cała ich posiadłość przejdzie ra własność NSV z Rybnika. Zaprotestowała przeciwko temu prowincjałka, dowodząc pismem z dn. 24. X. 1941 r., iż według prawa międzynarodowego dopiero po wojnie zapaść mogą podobne decyzje. Naturalnie przyspieszyło to tylko wysiedlenie sióstr, które w dn. 2. VII. 1942 r. opuścić musiały Pszów, aby powrócić dopiero po wojnie.

W dniu bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, 8. V. 1945 r., ks. Knosała objął z powrotem zarząd parafii pszowskiej, a ks. Barysza skierowano jako administratora do Strumienia. W trakcie końcowych walk wokół Pszowa poważnie uszkodzono kościół parafialny. Większość strat udało się wyrównać jeszcze w r. 1945, mianowicie przeprowadzono remont zerwanego dachu, kopuły ściętej z jednej wieży, kilkakrotnie przebitego sklepienia, uszkodzonych murów i witraży. Inne szkody wyrządził złodziej, który wtargnąwszy do zakrystii w nocy 13. II. 1946 r. zabrał zażytkowy barokowy kielich mszalny i cyboryum. W dn. 1. IX. 1947 r. nastąpiło całkowite usamodzielnienie Kokoszyc jako kuracji, a w Zawadzie przygotowano wszystko do budowy kościoła i tym samym do oddzielenia ostatniej osady, której mieszkańcy od wieków przemierzać musieli przynajmniej 7 km, aby uczestniczyć we mszy św. Była tam tylko kapliczka i w latach międzywojennych Kuria zezwalała we wyjątkowych wypadkach na odprawianie w niej nabożeństwa. Kapliczka była maleńka i stała przy samej ulicy, toteż w 1939 r. tamtejszy mieszkaniec Paweł Głomb podarował 8300 m<sup>2</sup> pod budowę kościoła. Później doszły jeszcze inne parcele, które znacznie powiększyły plac kościelny. Koszty budowy kościoła starano się jak najbardziej zredukować drogą wzajemnej pomocy, mianowicie macierzysta parafia odstępowała place budowlane za zwózkę materiałów czy też za dostarczenie dachówek lub innych artykułów potrzebnych do budowy. W ten sposób już w dn. 25. X. 1948 r. można było poświęcić gotową świątynię jako filię parafii pszowskiej. Erekcja kuracji samodzielnej, ogłoszona w dn. 12. I. 1953 r. objęła całą gminę z dodatkiem kolonii Wypanów uzależnionej dotychczas od Kokoszyc. Jedynie areał kościelny został pomniejszony, gdyż na podstawie ustawy o tzw. martwej ręce przeszły na własność państwa wszystkie ziemie kościelne z pewnymi ustępstwami, np. w Zawadzie 5,0210 ha, a w Pszowie 5,4920 ha pozostawiono kościołowi. W dn. 8. IV. 1953 r. zarządzający diecezją w czasie nieobecności Łsieży biskupów ks. infułt Jan Piskorz przeniósł 85-letniego ks. kanonika Knosałę w stan spoczynku i powołał na jego miejsce w charakterze tymczasowego administratora ks. Bernarda Barysza ze Strumienia. Przejęcie parafii nastąpiło w obecności ówczesnego wikariusza generalnego ks. Piotra Kowolika. W protokole zdawczym wprowadzono stwierdzenie, iż wszystko jest w porządku, ale zarówno na budynkach sakralnych, jak i mieszkalnych oraz gospodarczych ukazały się ślady szkód górniczych. W trudnych warun-

<sup>159</sup> ADK Pszów, Obsadzenie, t. III.

kach, jakie się wtedy wytworzyły, ks. Barysz wolał, mimo wprowadzenia go w dn. 12. XI. 1955 r. jako proboszcza zrezygnować z Pszowa i przenieść się jako administrator do parafii w Łaziskach Górnych. Na pamiątkę swojej działalności w Pszowie umieścił w kościele pątniczym dwa wspaniałe witraże, 'przedstawiające Królowę Świata oraz Wszechpośredniczkę Łask według projektu artysty Wiktora Ostrzółka z Radlina wykonane w warsztacie witrażowym Ryniewicza w Krakowie.

Pszów objął z początku jako administrator a od dn. 20. I. 1958 r. jako proboszcz dotychczasowy tamtejszy wikary ks. Franciszek Pisula. Przed jego instalacją pomniejszono ponownie parafię pszowską przez oddzielenie w dn. 13. XI. 1957 r. Głóżyn i utworzenie z nich osobnej stacji duszpasterskiej przez przydział terenów wykrojonych z parafii Radlin, Biertułtowy, Radoszowy i Pszów. W dn. 10. VI. 1959 r. ks. biskup Adamski wydał osobny komunikat, przypominający i zalecający Pszów jako miejsce pątnicze, szczególnie wiernym z dekanatów rybnickiego, pszowskiego, wodzisławskiego i reaktywowanego pogrzebińskiego. Równocześnie udzielił pszowskiemu proboszczowi zezwolenia na obchód trzeciego odpustu w uroczystość Wniebowzięcia NMP przeznaczonego wyłącznie dla parafian pszowskich, gdyż w pozostałe dwa odpusty korzystało z tego tytułu pozaparafialnych pątników, że nie było ani miejsca ani czasu na należyłą obsługę duszpasterską własnych parafian. W dniach 27/8. IV. 1958 r. wizytował parafię ks. biskup-adiutor dr Herbert Bednorz. Wtedy odprawiano w niedziele i święta msze św. w godzinach 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 18.00, a Komunii św. rozdzielono w r. 1955: 61685, w r. 1956: 71200, w r. 1957: 82000. Sakrament bierzmowania przyjęły 593 osoby. W podsumowaniu wizytacji polecono instalację lepszego oświetlenia, remont uszkodzonych kaplic, powiększenie zakrystii, szerszy zakres katechizacji młodzieży i popieranie ruchu trzeźwościowego. Dalsze uwagi skierowane były do rady parafialnej i skłoniły ją do sprowadzenia i poświęcenia w dn. 21. VI. 1959 r. 4 stalowych dzwonów i konserwatorskich prac przy obrazach i ołtarzach, wykonanych w sierpniu przez artystę T. Zawadzkiego. W październiku włączono kościół pątniczy do zabytków pod nr R/575 i w dn. 22 VI 1961 r. Kuria Diecezjalna udzieliła dalszej zapomogi na prace według wskazań konserwatora wojewódzkiego. Pomyślano również o odnowie duchowej parafii i w dn. od 12 do 22 XI 1959 r. odbyły się misje ludowe, przeprowadzone z dużym powodzeniem przez księży Pallotynów<sup>160</sup>. Natomiast bardzo niemiła niespodzianka spotkała siostry Boromeuszki. W dn. 5 I 1961 r. zwrócić się musiały do ks. biskupa o zezwolenie na przeniesienie kaplicy z Zakładu św. Rodziny na plebanię w Pszowie, gdyż „Komisja Przemysłu Węglowego do Badania Szkód Górniczych” zarządziła zamknięcie domu z powodu niebezpieczeństwa, jakie zaistniało na skutek postępującego pęknięcia murów. Proboszcz odstąpił im dwa pokoje jako mieszkalne, a jeden na kapliczkę. Ponadto siostry otrzymały powiadomienie o upaństwowieniu ich własności rolnej z klawzulą przysługującego im nadal prawa do zarządzania i bezpłatnego użytkowania zajętego gospodarstwa rolnego. Tymczasem siostry nadal gościły na plebanii i dopiero w dn. 24 VIII 1972 r. mogły donieść Kurii Diecezjalnej, iż po 11 latach wróciły do swojego solidnie

<sup>160</sup> ADK Pszów, Ogólne, t. II.

odremontowanego budynku<sup>161</sup>. Ówczesny proboszcz ks. Pisula zapragnął mniejszej i spokojniejszej parafii, przydzielonej mu w dn. 28 II 1966 r. w Połomii. Administrację Pszowa powierzono ks. Teodorowi Poloczko-wi. Przy tradycji podkreślono, iż sanktuarium znowu gruntownie odno-wiono, usunięto szkody górnicze, odświeżono obraz Matki Boskiej i organy, zmodernizowano instalację elektryczną i zaprowadzono ogrze-wanie powietrzne. Na nowych drzwiach, wykonanych według projektu inżyniera Adama Lisika z Chorzowa, wywieszono dekret Stolicy Apo-stolskiej, obwieszczający na zwykłych warunkach odpust zupełny każ-demu zwiedzającemu świątynię pszowską. W dn. 26 VIII 1969 r. ks. Poloczek zrezygnował z dalszej administracji parafii, gdyż wybierał się jako ochotnik na misje do Zambii. Wobec tego w dn. 23 IX otrzymał ks. Bolesław Brząkalik instytucję kanoniczną na obecnego proboszcza pszowskiego.

### ZAKOŃCZENIE: PSZÓW W DZISIEJSZEJ RZECZYWISTOŚCI

Krótko przed odejściem ks. Poloczka odbyła się jedna z powtarzają-cych się co 5 lat wizytacji arcybiskupskich w Pszowie i innych parafiach dekanatu pszowskiego. Ze spisane go przy tej sposobności protokołu do-wiadujemy się, iż w parafii było 7500 dusz a 75% z pracujących należało do stanu górniczego. W niedziele i święta było 5 przedpołudniowych i jedna wieczorna msza św. W kościółku na Kalwarii pomagał ks. Woj-ciech Urban, emerytowany proboszcz z Rydułtów. Na odpusty przyby-wało wtedy w uroczystość św. Piotra i Pawła 10, a w święto Narodzenia NMP 14 parafii. W dekrete powizytacyjnym zalecono ustanowienie rady duszpasterskiej, prowadzenie regularnych kursów przedmażeń-skich i aktywniejszą pracę poradni życia rodzinnego, pogłębianie czci NMP, intensywniejszą propagandę trzeźwości, ustawienie ołtarza zgod-nie z nowymi przepisami liturgicznymi i uważną kontrolę szkód górni-czych w obrębie budynków sakralnych. Spełnienie wszystkich zarzą-dzeń zaciążyło już na nowym duszpasterzu. Do tego doszło jeszcze przy-gotowanie przypadającej na 1972 r. uroczystości jubileuszowej 250-lecia kultu Matki Boskiej Pszowskiej. Wstępem do obchodu była w dn. 31 VIII pielgrzymka kapłanów i kleryków diecezjalnych do Pszowa. Natomiast ogólne spotkanie wszystkich czcicieli M.B. Pszowskiej wyznaczono na niedzielę dn. 10 IX. W obecności niezliczonej rzeszy wiernych odpra-wiono wówczas mszę św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. bis-kupa-ordynariusza katowickiego dra Herberta Bednorza, opolskiego bis-kupa-ordynariusza Franciszka Jopa oraz arcybiskupa wrocławskiego dra Bolesława Kominka, który wygłosił kazanie i wspominał swoje lata dzie-cięce i młodzieńcze, kiedy rokrocznie dołączał się do pielgrzymki swojej rodzinnej wioski Radlin do Pszowa. Ostatnią wizytację Pszowa dokonał ks. biskup-ordynariusz dr Bednorz. Odprawiało się już oprócz wzmiar-kowych 5 mszy św. parafialnych jeszcze dodatkową dla młodzieży szkol-nej w domu związkowym. Udział w niedzielnej mszy św. brało wtedy około 6000 osób. Do komunii św. przystąpiło w ostatnich latach: w 1969 r.: 106 700, w 1970 r.: 125 750, w 1971 r.: 118 002, w 1972 r.: 139 980, w 1973 r.:

<sup>161</sup> ADK Pszów, Siostry Boromeuszki, t. II.

133 486 osób. W protokole powizytacyjnym zalecono częstsze podkreślanie w kazaniach obowiązku niedzielnej Mszy św., przesunięcie jednej ze mszy św. w dni powszednie na późniejszą godzinę przedpołudniową dla umożliwienia częstszej bytności na mszy św. w godzinach wolniejszych od obowiązków. Polecono staranniej pielęgnować kościelny śpiew ludowy, stworzyć częściej okazje do udziału w katechezie przedmałżeńskiej, w dniach skupienia dla młodych małżeństw i w naukach katechetycznych dla rodziców. Tak samo należy postarać się o pomysłową iluminację wież kościoła pątniczego, a przede wszystkim o podtrzymywanie wiekowej tradycji żywego ruchu pątniczego szczególnie z obecnego Rybnickiego Okręgu Węglowego do M.B. Pszowskiej.

**RES GESTAE OPPIDI PSZÓW QUAM MICROREGIONIS  
EFFECACITATIS PAROECIALIS, PEREGRINATIONIS GENTILISQUE  
SILESIAE SUPERIORIS**

**S u m m a r i u m**

Aditum aperiunt fundamenta paroeciae Pszów tempore secundi dimidii XIII saeculi. Sequuntur descriptiones: 1) status religiosi et rerum familiarium aetate post reformationem sacrorum vocatam, 2) originis oppidi Pszów tamquam monumenti B.M.V. visitandi, 3) tentationis transformandī paroeciae in praelaturam monasterialem, 4) progressionis vitae religiosae et gentilis, 5) contentationis incolumitatis cultus religiosi et gentilis. Denique adumbratur Pszów praesentis aetatis.